

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

34. posiedzenia, III. sesyi VIII. peryodu

z dnia 5. października 1907.

T R E Ś Ć :

Pismo c. k. Sądu krajowego karnego w Krakowie o zezwolenie na karno-sądowe ściganie p. Stapińskiego z powodu pokąsania wielu osób przez jego złośliwego psa.

Spis petycyj. Głosy p. p. Krempy, Jana Gnoińskiego, ks. Stojalowskiego, Męcińskiego i Huryka, na poparcie poszczególnych petycji.

Wniosek p. Tadeusza Cieńskiego tow. w sprawie zmiany reformy wyborczej do Sejmu.

Wniosek p. Szweda i tow. w sprawie uwolnienia właściciela bydła przy sprzedaży mięsa od opłaty podatku konsumcyjnego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Krempy i tow. w sprawie nieobwałowania rzeki Sanu w powiecie Niskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Bojki i tow. w sprawie nadużycia przez żandarma Homego we wsi Nawsie brzosteckie.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Marsa i tow. w sprawie opracowania emerytalnego statutu dla lekarzy okręgowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Rudrofa i tow. w sprawie otwarcia szkoły średniej w Czortkowie.

Wniosek p. Hanczakowskiego i tow. w sprawie założenia gimnazjum w Turce z językiem wykładowym ruskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie wyboru Zwierzchności gminnej w Pąwełczy powiat Stanisławów.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Oleśnickiego i tow. w sprawie niezatwierdzenia uchwały Rady gminnej w Sorokach powiatu Płenczackiego, w przedmiocie zaprowadzenia języka ruskiego jako urzędowego.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Oleśnickiego i tow. w sprawie nieprawego postępowania komisarza rządowego Zaleskiego przy wyborach gminnych w Ropczycach powiat Drohobycz

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Mogilnickiego i tow. w sprawie zakazu budowy domu gminnego w Rożyskach powiat Skałat.

Interpelacya do Wydziału krajowego p. Kuryłowicza i tow. w sprawie naprawy drogi w gminach Wisłoczek, Zawadka, Wisłok, Darów i Pułowy.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kuryłowicza i tow. w sprawie nieprzyjmowania kwitów ruskich przez niektórych przewodniczących Rad szkolnych miejscowych.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Kuryłowicza i tow. w sprawie składania przysięgi służbowej przez nauczycieli Rusinów w języku ruskim.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowce - Chorzów dwóch odrębnych gmin administracyjnych.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia budynków w Krakowie, które zostaną wybudowane na gruntach pofortyfikacyjnych, nabytych przez gminę od Skarbu Państwa, od płacenia dodatków krajowych i gminnych od podatku czynszowego.

Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku posła Götza w sprawie zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór u źródełowsk Dunajca, obwałowania Dunajca i przyspieszenia jego regulacyi. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku p. Kazimierza Lubomirskiego w sprawie regulacyi rzeki Rady. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku nagłym p. Oleśnickiego i tow. w przedmiocie wynagrodzenia gminie i mieszkańcom wsi Hurnie, powiatu stryjskiego szkody zrządzonej przez wylew rzeki Stryja. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku p. Szweda i tow. w sprawie uwolnienia wszelkich dokumentów prawnych i podań hipotecznych, dotyczących najmu lub zakupna gruntów i budynków na rzecz szkół ludowych od opłaty stempli i należitości skarbowych. Uchwalenie wniosków komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kalinówka ze związku gminy Oryszakowce, powiat Bóbrka i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z obszaru dworskiego w Zubomostach samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Konstantówka. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Wola baraniecka nowej gminy ad-

ministracyjnej pod nazwą Wolica polska. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Babin zarzeczny ze związku gminy Babin i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Barczyce niemieckie ze związku gminy Barczyce i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Barczyce dolne. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jamne ze związku gminy Nahorce małe i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. Uchwalenie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycyi gminy miasta Rópczyce o zniesienie prestacyi na płace nauczycieli. Głosy p. p. Adama Jędrzejowicza i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji wraz z wnioskiem p. Adama Jędrzejowicza.

Sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie klęsk elementarnych i o petycyach w tym przedmiocie. Głosy p. p. Hanczakowskiego i sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisji wraz z wnioskiem p. Hanczakowskiego.

Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908. Głosy p. p. ks. Jana Jaworskiego, Milewskiego i Skołyszewskiego.

(Przerwa posiedzenia).

(Posiedzenie wieczorne).

Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908. Głosy p. p. Głabińskiego, ks. Bohaczewskiego, Starzyńskiego i Stapińskiego.

Wniosek nagły p. ks. Stojalowskiego i tow. w sprawie przedłużenia terminu do pobierania subwencyi na Dom polski w Bielsku do roku 1903. Uzasadnienie i załatwienie wniosku.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: c. k. Wiceprezydent Namiestnictwa Włodzimierz hr. **Łoś**, komisarz rządowy.

Sekretarze: Kazimierz **Lubomirski**, Stanisław **Mycielski**, Mieczysław **Urbański**, ks. Wiktor **Mazikiewicz**.

Obecnych posłów 132.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram.

Protokół z 32. posiedzenia, przeciw któremu nie wniesiono żadnych zarzutów uważam za przyjęty, protokół z 33. posiedzenia jest wyłożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Zawiadamiam, że Sąd krajowy w Krakowie zażądał wydania p. Stapińskiego.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie orzeczenia pisma.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Do

Wysokiego Sejmu król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

we Lwowie.

(przez Wysoki Wydział krajowy)

C. k. Prokuratorja Państwa w Krakowie wnioskiem swym z dnia 26. września 1907. lez. St. 3769/87. zażądała ścigania W. Pana Jana Stapińskiego posła na Sejm krajowy i do Rady Państwa z powodu występkę z §. 35. ustawy z 29 lutego 1880 L. 35 Dzpp. i art. I. § 45 ustęp III. ust. z 24 maja 1882 L. 51 Dzpp, oraz o przekroczenie z § 391 uk. popełnione przez to, że w Krakowie w maju i czerwcu 1907 wbrew rozporządzeniu Magistratu stoł. król. miasta Krakowa z 16 marca 1905 L. 26490 wydane go na podstawie §. 35 ustawy z 29 lutego 1880 L. 35 Dzpp. i rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z 12 kwietnia 1880 N. 36 Dzpp. psa swego, którego złośliwo natura była mu znana, nie zaopatrzył w kaganiec, ani na uwięzi nie trzymał. ani w ten sposób nie trzymał ani pilnował, aby nikt nie mógł być uszkodzonym, skutkiem czego Michalina

Michalska i Zofia Babkiewiczówna przez tegoż psa zostały pokąsane i doznały lekkiego uszkodzenia ciała.

Wskutek tego Sąd tutejszy jako właściwy do przeprowadzenia dochodzeń uprasza, załączając akta o zezwolenie na ściganie w drodze sądowej posła do Sejmu WP. Jana Stapińskiego z powodu wyżej wymienionych czynów karygodnych.

C. k. Sąd krajowy karny Oddz. VI.

Kraków, dnia 27 września 1907.

Podpis nieczytelny.

Wnoszę o odesłanie tego pisma do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt.*) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (*Większość.*) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

2649. L. s. 3469. Eleonora Bosakowa, wdowa po nauczycielu w Mokrzyskach p. p. Krempę o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji zapisany do głosu p. Krempa, Udzielam mu głosu.

P. Krempa Wysoki Sejmie!

Eleonora Bosakowa, wdowa po nauczycielu kierowniku szkoły w Mokrzyskach, powiat Brzesko, prosi w petycji o podwyższenie emerytury. Sp. Bosak pracował 30 lat i to nienagannie, pozostawił 5-ro dzieci, więc wobec drożyzny obecnej wyżyć z otrzymywanej emerytury ta familia nie może.

Ja z mej strony popieram rzeczoną petycję i proszę dotyczącej komisji o życzliwe załatwienie a pod względem formalnym o odesłanie takowej do komisji szkolnej.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

2650. L. s. 3470. Gmina Nadbrzeże powiatu Tarnobrzeg p. p. Krempę w sprawie budowy szkoły z funduszu krajowego — do komisji szkolnej.

Marszałek. Do tej petycji również zapisany jest p. Krempa; udzielam mu głosu.

P. Krempa. Wysoki Sejmie!

Gmina Nadbrzeże należy do gmin, położonych na granicy Królestwa Polskiego.

Gmina ta stara się od szeregu lat o wybydowanie szkoły u Władz szkolnych, przy pomocy funduszów krajowych i stron konkurencyjnych, — jednak bezowocnie.

Otóż udaje się z prośbą do Sejmu o pomoc w tym wypadku.

Z tego powodu popieram rzeczoną petycję a pod względem formalnym proszę o odesłanie takowej do komisji szkolnej.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (czyta).

2651. L. s. 3471. Gmina Stany p. p. Krempę w sprawie reformy wyborczej, zamykania szynków w niedziele i święta, i wynagradzania za czynności gminne — do komisji dla reformy wyborczej.

2652. L. s. 3472. S. Magdalena Humanik przełożona internatu SS. Bazylianek w Stanisławowie p. p. Ochrymowicza o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.

2653. L. s. 3473. Zarząd krajowego Związku nauczycieli ludowych w Galicyi w Krakowie p. p. Ochrymowicza o zniesienie służby nauczycielskiej do 35 lat, o zaopatrzenie dla wdów i sierót, o wydanie pragmatyki służbowej i zniesienie klas systemu płac — do komisji szkolnej.

2654. L. s. 3474. Michał Mekołyka, były kierownik szkoły we Lwowie p. p. Ochrymowicza, o wliczenie lat służby — do komisji szkolnej.

2655. L. s. 3475. Kazimierz Lipiński właściciel dóbr, Kamienic i Dr. Leon Ader adwokat w Krakowie p. p. Ochrymowicza o odpisanie całych kosztów projektu kolei Nowy Sącz Szczawnica — do komisji kolejowej.

2656. L. s. 3476 Zarząd Przytuliska dla drobnych sierót pod opacnością św. Józefa, we Lwowie p. p. Ochrymowicza o użyciu subwencji w kwocie 700 kor.

2657. L. s. 3477. Zarząd Stowarzyszenia Ochronka dziewcząt sierót w Stanisławowie p. p. Ochrymowicza o zapomogę — do komisji budżetowej.

2658. L. s. 3478. Jan Krupa emerytowany nauczyciel w Czarnym Dunajcu p. p. Ochrymowicza o wsparcie — do komisji budżetowej.

2659. L. s. 3479. Zarząd Stowarzyszenia „Pracy kobiet“ we Lwowie p. p. Ochrymowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.

2660. L. s. 3480. Jadwiga Papara im. Towarzystwa św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami p. p. Czecha o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.

2661. L. s. 3489. Stefania Jasiewicz, była nauczycielka prywatna Lwów p. p. Czecha, o zapomogę — do komisji budżetowej.

2662. L. s. 3490. Jadwiga Papara, przewodnicząca Domu sierót Niepokalanego poczęcia NP. Maryi we Lwowie p. p. Czecha o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.

2663. L. s. 3491. Katarzyna Richterowa wdowa po nauczycielu we Lwowie p. p. Małachowskiego o podwyższenie pensji wdowiej — do komisji szkolnej.

2664. L. s. 3492. Bronisława Bielowska, nauczycielka w Bystrej p. p. Małachowskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

2665. L. s. 3493. Serafina Oponowiczówna nauczycielka w Monasterzyskach p. p. Małachowskiego o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

2666. L. s. 3494. Stefan Łabisz, i tow. z Nowej Wsi p. p. J. Gnoińskiego o zapomogę z powodu pożaru — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji zażądał głosu p. Jan Gnoiński. Udzielam mu głosu.

P. Gnoiński. Wysoki Sejmie!

Gmina Nowa Wieś wnosząca obecnie petycję padła przed niedawnym czasem pastwą strasznego pożaru. Pożar wybuchnął w samo południe, kiedy jedna część ludności była na odpuszcie w Łazowie, a druga na nabożeństwie w pobliskiej miejscowości. Skutkiem spóźnionego ratunku, mieszkańcy stracili nietylko

wszystkie budynki, ale cały inwentarz, zapasy siana, słomy, ubrania, słowem wszystko, co posiadali. Pogorzelcy ciudają się zatem do Wysokiego Sejmu o zapomogę na żywność i na zakupno dachówek do krycia dachów.

Petycję tę najusilniej popieram i proszę o odesłanie jej do Wydziału krajowego, do którego najgorętszą zanoszę prośbę, ażeby wobec niezwykłych rozmiarów tej dotkliwej klęski przyszedł jak najprędzej nieszczęśliwym pogorzelcom z wydatną pomocą.

Sekretarz p. **Kazimierz Lubomirski** (*czyta*):

2667. L. s. 3495. Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół” w Jaworowie p. p. Tarnowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

2668. L. s. 3496. Towarzystwo opieki nad internatem im. Grzegorza Piramowicza dla uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie p. p. Abrahamowicza o zasiłek na utrzymanie — do komisji budżetowej.

2669. L. s. 3497. Towarzystwo opieki nad internatem im. Grzegorza Piramowicza dla uczniów seminarium nauczycielskiego we Lwowie p. p. Abrahamowicza o subwencyę na budynek — do komisji budżetowej.

2670. L. s. 3498. Zarząd kapeli mieszczańskiej w Przemyślanach p. p. Schätzla o subwencyę — do komisji budżetowej.

2671. L. s. 3499. Stanisławów i inne (6) p. p. Głubińskiego w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

2672. L. s. 3500. Zofia Schultz w Podgórzu p. p. Karola Czecha o przyznanie zasiłku — do komisji budżetowej.

2673. L. s. 3501. Poseł Ciuchciński i inni o założenie we Lwowie krajowego domu podrzutków — do komisji petycyjnej.

2674. L. s. 3502. Magistrat miasta Sanoka p. p. Traczewskiego o budowę nowego połączenia linii transwersalnej z linią kolei głównej ad Sanok — do komisji kolejowej.

2675. L. s. 3504. Gmina Wiśnicz nowy pp. Stojałowskiego o budowę normalnotorowej kolei z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin pod Limanową do komisji kolejowej.

Marszałek. Do tej petycji ma głos p. Stojałowski.

P. **Stojałowski.** Gmina Wiśnicz nowy wnosi petycję o budowę kolei żelaznej normalno-torowej z Bochni przez Wiśnicz do Sowlin. Idzie tu o połączenie tych 2 stacyj w celu ułatwienia komunikacji w okolicach bardzo ludnych, przemysłowych i handlowych.

Petycja jest bardzo gruntownie uzasadniona, więc nie potrzebuję jej dłużej motywować, a zapisałem się do głosu tylko dlatego, ażeby zanieść prośbę do komisji kolejowej co do sposobu załatwienia tej sprawy. Rzecz niewątpliwa, że w tej sesji komisya tak trudnej sprawy załatwić nie będzie mogła — więc, ażeby petycja nie przepadła — ja proszę pod względem formalnym, o odesłanie jej do komisji kolejowej z tem, ażeby w razie jej nie załatwienia, przekazaną została Wydziałowi krajowemu.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sekretarz p. **K. Lubomirski** (*czyta*):

2676. L. s. 3505. Zgromadzenie służebnic Serca Jezusowego we Lwowie p. p. Wesolińskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

2677. L. s. 3506. Towarzystwo Bursy polskiej dla dziewcząt im. Adama Mickiewicza w Kołomyi, przez członka Sejmu Bilczewskiego o zasiłek — do komisji budżetowej.

2678. L. s. 3507. S. Marya Agnieszka Kosińska, przełożona ochronki i szwalni S. S. Felicjanek we Lwowie p. p. Stojałowskiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

2679. L. s. 3508. Wydział powiatowy w Myślenicach p. p. K. Lubomirskiego o założenie krajowej fabryki cementu — do komisji przemysłowej.

2680. L. s. 3509. Członkowie gminy Dolnej wsi powiat Myślenice p. p. K. Lubomirskiego o zmianę krajowej

ustawy wodnej a szczególnie §. 47. — do komisji wodnej.

2681. L. s. 3510. Zarząd rzemieśln. przemysłowej Bursy w Stanisławowie p. p. Huryka o subwencję — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji zapisany jest do głosu p. Huryk. Udzielam mu głosu.

P. Huryk. Wysokij Sojme!

Ide tutka o petycję bursy rymisnyczej, w kotroj majut utrymanie 30 uczenników, uczących się zawodu przemysłowego. Takaja bursa je duże požadana i zasługuje w ciłoj powni na horiacze popertie, tim bilsze, szczo uczennikamy sut syny ubołych rodycy, kotrine możut za nych widpowidnu cinu płatyty, a ciła płatnia wid odnoho chłopcia wynosyt 6, 8, abo najbilsze 10 koron. Z ohladu, szczo czas nahlaczyj i pomicz potribna, ja tuju petyciju najhoriatsze poperaju i proszu o widosłanie do komisji budżetowej.

Sekretarz p. Kazimierz **Lubomirski** (czyta).

2682. L. s. 3511. Gmina Nowiny p. p. Krempe w sprawie zmiany ustawy łowieckiej, pozwolenia chodzenia przez wały i wybudowania ramp i w sprawie zniesienia rogatki — do komisji administracyjnej.

2683. L. s. 3512. Gmina Sutkowice p. p. Krempe w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

2684. L. s. 3513. Gmina Spytkowice p. p. Krempe w sprawie reformy wyborczej — do komisji dla reformy wyborczej.

2685. L. s. 3514. Gminy Antoniów, Wrzawy, Pniów p. p. Krempe w sprawie zmiany ustawy łowieckiej — do komisji administracyjnej.

2686. L. s. 3515. Związek nauczycieli we Lwowie p. p. Czartoryskiego o stypendyum na utrzymanie w schronisku nauczycielek, nierogacych pracować i pozbawionych środków do życia — do komisji budżetowej.

2687. L. s. 3516. Joanna Chyćko, ocie-mniała wdowa po prowizorycznym strażniku skarbowym w Krzeszowicach p. p. Kramarczyka o zawotowanie miesięcznego datku — do komisji budżetowej.

2688. L. s. 3518. Kółko rolnicze w Błażowej p. p. Szajera — o subwencję — do komisji budżetowej.

2689. L. s. 3519. Gmina Lubieszka, powiat Bóbrka p. p. Mycielskiego o zwolnienie od obowiązku dostarczania drzewa opałowego i usługi dla miejscowej szkoły ludowej — do komisji szkolnej.

2690. L. s. 3529. Komitet wykonawczy okręgowej wystawy przemysłowo-rolniczej w Wadowicach p. p. Męcinińskiego o przyznanie dodatkowej subwencji na częściowe pokrycie kosztów urządzenia wystawy do Wydziału krajowego

Marszałek. Do tej petycji zapisany do głosu p. Męciniński. Udzielam mu głosu.

P. Męciniński. Jak zapewne członkom Wysokiej Izby wiadomo, w okręgu Towarzystwa rolniczego okręgowego w Wadowicach odbyła się w tym roku wystawa rolniczo-przemysłowa, jak się o tem wyraził sąd opinii publicznej, wypadła nie bez korzyści dla ekonomiczno-rolniczych interesów tamtejszego społeczeństwa. Ale pojmiecie Szanowni Panowie, że środki w jednym powiecie były szczupłe, ażeby mogły wszelkim kosztem stąd wynikłym w całości podołać. Jako dowód zainteresowania się miejscowej ludności wystawą i frekwencyi niech służy fakt, że dochód z biletów wstępu wynosił 18.000 kor. Stało się jednak, że powstał mały niedobór, który zarówno jak koszt ogólnie wystawy pokryty zostanie bądź ofiarnością pojedynczych osób, bądź instytucji miejscowych.

Otóż komitet wystawy udaje się z gorącą prośbą do Wysokiego Sejmu, ażeby część niewielka niedoboru z funduszów krajowych pokrytą być mogła. Muszę podkreślić, że nie idzie o tysiące i że w granicach kilkuset koron pomoc będzie wystarczającą, a dla komitetu pożądaną.

Proszę zatem, ażeby prośbę komitetu wystawy w Wadowicach przesłać do Wydziału krajowego, a od siebie zanoszę gorącą prośbę, ażeby Wysoki Wydział krajowy, patrząc w meritum tej sprawy, raczył chętnie i w możliwych granicach ludziom dobrej woli przyjść ze skromną pomocą.

Stawiam wniosek odesłania tej petycji do Wydziału krajowego do możliwego i dodatniego załatwienia.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosków i interpelacyj.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*):

Wniosek.

Podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

załączony pod 1./, projekt ustawy zmieniającej postanowienia §§. 3. i 12. statutu krajowego i projekt ustawy zmieniającej, a względnie uzupełniającej niektóre postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej.

Lwów, dnia 5. października 1907.

Wnioskodawca:

Tadeusz Cieński w. r.

Sozański, A. Theodorowicz, Vivien, Horodyski, Korytowski, Wiśniewski, Rudrof, Pastor, Szponder, Wilczkiewicz, Lityński, Kl. Dzieduszcki, Krzysztofowicz, L. Cieński, Wesoliński, Czarkowski-Golejewski, Skalkowski, Trzecieski, Kozłowski.

Projekt ustawy

zmieniającej postanowienia §§. 3. i 12. Statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 r.

Art. I.

Postanowienia §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku i ustawy z dnia 20. września 1866 roku, zawierającej dodatek do §. 3. statutu krajowego (Dz. u. i rozp. kr. Nr. 22) w brzmieniu ustawy z dnia 18. marca 1900 (Dz. u. kr. Nr. 41), tudzież postanowienia §. 12. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku znoszą się w dotychczasowem brzmieniu mają opiewać, jak następuje:

§. 3.

Sejm krajowy składa się ze stu czterdziestu ośmiu członków, a mianowicie:

I. a) z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego,

dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego.

(W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator diecezji jest członkiem Sejmu krajowego).

b) z prezesa akademii umiejętności w Krakowie; z rektorów uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego, tudzież rektora szkoły politechnicznej lwowskiej.

c) z prezydentów miasta Krakowa i Lwowa.

II. a) z czterdziestu czterech posłów wybranych w grupie ziemian wyżej opodatkowanych.

b) z dwunastu posłów wybranych w grupie przemysłowo-handlowej.

III. ze stu dwudziestu ośmiu posłów wybranych w grupie ogólnej.

§. 12.

Z grona Sejmu wybrany będzie jeden z członków Wydziału krajowego przez posłów grupy ziemian i przemysłowo-handlowej (§. 3. II. a. b.) a dwóch przez posłów grupy ogólnej (§. 3. III.).

Dalszych trzech członków Wydziału krajowego wybierze całe zgromadzenie sejmowe z łona swego.

Każdy wybór taki odbywa się bezwzględną większością głosów.

Jeżeli za pierwszym i drugim aktem wyborczym bezwzględna większość głosów nie zostanie uzyskana, wówczas należy przedsięwziąć wybór ściślejszy między temi dwiema osobami, które przy drugim głosowaniu otrzymały największą liczbę głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie po upływie bieżącego peryodu sejmowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Projekt ustawy

zmieniającej, a względnie uzupełniającą niektóre postanowienia sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 r.

Art. I.

Zmieniając i uzupełniając sejmową ordynację wyborczą z dnia 26. lutego 1861 r. względnie zmieniając ustawę z dnia 20. września 1866 r. (Dz. u. kr. Nr. 24), ustawę z dnia 13. stycznia 1869 r. (Dz. u. kr. Nr. 13), ustawę z dnia 6. października 1869 r. (Dz. u. kr. Nr. 31), ustawę z dnia 17. grudnia 1884 r. (Dz. u. kr. Nr. 1. ex 1885), ustawę z dnia 15. czerwca 1898 (Dz. u. kr. Nr. 53) i ustawę z dnia 18. marca 1900 r. (Dz. u. kr. Nr. 42), wydają się w części w miejsce paragrafów poniżej oznaczonych, w części jako nowe dodatkowe paragrafy, następujące postanowienia:

§. 1.

Pod względem wyboru posłów z grupy ziemian tworzą:

1. obwód krakowski jeden okręg wyborczy.

2. obwód tarnowski i rzeszowski razem 1 okręg wyborczy.

3. obwód sanocki i sądecki razem 1 okręg wyborczy.

4. okręg przemyski i samborski razem 1 okręg wyborczy.

5. okręg lwowski, stryjski, żółkiewski razem 1 okręg wyborczy.

6. okręg brzeżański, złoczowski razem 1 okręg wyborczy.

7. okręg tarnopolski, czortkowski razem 1 okręg wyborczy.

8. okręg stanisławowski, kołomyjski razem 1 okręg wyborczy.

Uprawnieni do wyboru każdego okręgu tworzą jedno ciało wyborcze i wybierać mają w okręgach I. 1, 4, 5, 6, 7 po sześciu posłów, w okręgach I. 2, 3 po pięciu, a w okręgu I. 8 czterech posłów.

§. 2.

Głównem miejscem wyborczem

w każdym okręgu wyborczym utworzonym dla wyboru posłów z grupy ziemian jest miasto obwodowe, tego obwodu, który w §. 1. przy ustanawianiu każdego okręgu wyborczego najpierw jest wymieniony.

§. 3.

Pod względem wyboru posłów z grupy przemysłowo-handlowej, tworzą powiaty polityczne względnie miasta:

1) Kraków (miasto)-Kraków-Chrzanów-Biała-Żywiec - Wadowice - Podgórze - Wieliczka-Myslenice - Nowy-Targ - Limanowa-Bochnia-Brzesko jeden okręg wyborczy.

2) Tarnów-Dąbrowa - Mielec - Pilzno - Gorlice-Jasło - Krosno - Brzozów - Strzyżów - Ropczyce - Rzeszów-Łańcut - Przeworsk - Kolbuszowa-Nisko-Tarnobrzeg-Nowy Sącz-Grybów jeden okręg wyborczy.

3) Lwów (miasto)-Przemysł-Jarosław-Cieszanów-Jaworów-Mościska-Rudki - Gródek-Rawa ruska-Sokal - Żółkiew-Lwów - Żydaczów-Rohatyn - Bóbrka-Przemysłany-Kamionka strumiłowa jeden okręg wyborczy.

4) Stanisławów - Bohorodczany - Tłumacz-Nadwórna-Kołomyja - Peczeniżyn - Kosów-Kałusz - Dolina-Stryj - Drohobycz - Sambor-Stary Sambor-Turka-Lisko-Dobromil-Sanok-Sniatyn jeden okręg wyborczy.

5) Tarnopol-Brody-Złoczów-Zborów-Brzeżany-Zbaraż-Skałat-Husiatyn-Trembowla-Podhajce-Buczacz-Czortków-Horodenka-Zaleszczyki jeden okręg wyborczy.

Uprawnieni do wyboru w każdym z wymienionych okręgów tworzą jedno ciało wyborcze i wybierać mają: w okręgu I. czterech posłów, w okręgu II. dwóch posłów, w okręgu III. 3 posłów, w okręgu IV. dwóch posłów, w okręgu V. jednego posła.

§. 4.

Głównem miejscem wyborczem w okręgu I. tej grupy jest miasto Kraków, w okręgu II. miasto Tarnów, w okręgu III. miasto Lwów, w okręgu IV. miasto Stanisławów, w okręgu V. miasto Tarnopol.

§. 5.

Pod względem wyboru posłów z grupy ogólnej, tworzą powiaty polityczne względnie miasta:

1. Chrzanów jeden okręg wyborczy.
2. Miasto Kraków jeden okręg wyborczy.
3. Kraków (pow.)-Podgórze razem jeden okręg wyborczy.
4. Wadowice jeden okręg wyborczy.
5. Biała jeden okręg wyborczy.
6. Żywiec jeden okręg wyborczy.
7. Myślenice-Wieliczka razem jeden okręg wyborczy.
8. Limanowa - Nowy Targ razem jeden okręg wyborczy.
9. Bochnia - Brzesko razem jeden okręg wyborczy.
10. Tarnów jeden okręg wyborczy.
11. Nowy Sącz-Grybów razem jeden okręg wyborczy.
12. Jasło-Gorlice razem jeden okręg wyborczy.
13. Pilzno - Ropczyce razem jeden okręg wyborczy.
14. Dąbrowa - Mielec razem jeden okręg wyborczy.
15. Tarnobrzeg-Nisko razem jeden okręg wyborczy.
16. Rzeszów jeden okręg wyborczy.
17. Łańcut-Kolbuszowa razem jeden okręg wyborczy.
18. Dobromil-Brzozów-Strzyżów razem jeden okręg wyborczy.
19. Sanok-Krosno razem jeden okręg wyborczy.
20. Jarosław-Przeworsk razem jeden okręg wyborczy.
21. Przemyśl-Mościska razem jeden okręg wyborczy.
22. Stary Sambor-Lisko-Turka razem jeden okręg wyborczy.
23. Stryj - Drohobycz razem jeden okręg wyborczy.
24. Miasto Lwów jeden okręg wyborczy.
25. Lwów-Bóbrka razem jeden okręg wyborczy.
26. Sambor-Rudki-Gródek razem jeden okręg wyborczy.

27. Cieszanów-Jaworów-Rawa ruska razem jeden okręg wyborczy.

28. Żółkiew-Sokal razem jeden okręg wyborczy.

29. Brody-Kamionka strumiłowa razem jeden okręg wyborczy.

20. Złoczów-Zborów-Przemyślany razem jeden okręg wyborczy.

31. Tarnopol-Zbaraż razem jeden okręg wyborczy.

32. Skalał - Husiatyn razem jeden okręg wyborczy.

33. Czertków-Borszczów razem jeden okręg wyborczy.

34. Buczacz-Trembowla razem jeden okręg wyborczy.

35. Brzeżany-Rohatyn razem jeden okręg wyborczy.

36. Zaleszczyki - Horodenka - Śniatyn razem jeden okręg wyborczy.

37. Kołomyja-Peczeniżyn-Kosów razem jeden okręg wyborczy.

38. Tłumacz-Bohorodeczany-Nadwórna razem jeden okręg wyborczy.

39. Stanisławów-Podhajce razem jeden okręg wyborczy.

40. Kałusz-Dolina-Żydaczów razem jeden okręg wyborczy.

§. 6.

Miejscem wyborczym w grupie wyborczej ogólnej w okręgach I. 2 i I. 24 jest każde z wymienionych tam miast. W innych okręgach miejscami wyborczymi dla koła II. i III. są poszczególne miasta powiatowe, dla koła I. poszczególne gminy lub kilka gmin połączonych w jedną grupę oznaczoną przez krajowe władze polityczne. Głównym miejscem wyboru w tych okręgach jest siedziba władzy politycznej powiatowej tego powiatu, który w §. 5. przy ustanawianiu okręgów wyborczych, wymieniony jest na pierwszym miejscu.

§. 7.

Okręg wyborczy I. 2. wybiera pięciu posłów, okręg I. 24. dziewięciu posłów,

każdy z innych wymienionych w §. 5. okręgów po trzech posłów.

W każdym z wymienionych w §. 5. okręgów utworzone są trzy koła wyborcze, z których każde wybiera osobno posła. W okręgu I. 2 koło I-sze wybiera trzech posłów, II-gie i III-cie każde po jednym. W okręgu I. 24 koło I-sze wybiera pięciu posłów, koło II-gie i III-cie dwóch posłów. Postanowienia szczegółowe co do ewentualnego rozkładu na dzielnicowe okręgi wyborcze w zakresie każdego z trzech kół wyborczych należy w okręgu I. 2 do reprezentacji król. stoł. miasta Krakowa, w okręgu I. 24 do reprezentacji król. stoł. miasta Lwowa. Uchwała w tym kierunku winna zapaść w każdej z wymienionych reprezentacji większością absolutną głosów. Zmiana raz ważnie powziętej w tym kierunku uchwały może dojść do skutku jedynie w tych warunkach, które są wymagane do zmiany statutu miejskiego.

We wszystkich innych okręgach grupy ogólnej każde koło wybiera jednogo posła.

§. 8.

Posłów z grupy ziemiańskiej wybierają wszyscy obywatele austriacy, posiadający w jednej gminie katastralnej taką własność ziemską, z której podatek gruntowy wynosi przynajmniej 200 K.

§. 9.

Za kobietę, posiadającą taką własność, żyjącą z mężem, głosuje mąż, za inne kobiety ich pełnomocnik; za posiadacza niewłasnowolnego jego prawny zastępca lub mianowany przez tego zastępcę pełnomocnik.

§. 10.

W grupie tej mają prawo głosowania także korporacje, instytucje, stowarzyszenia lub spółki, posiadające taką własność ziemską; prawo głosowania wykonuje wówczas ta osoba, która w myśl obowiązujących przepisów uprawniona jest do reprezentowania takiej korporacji, instytucji, stowarzyszenia lub spółki na zewnątrz.

§. 11.

Posłów z grupy handlowo-przemysłowej wybierają wszyscy obywatele austriacy zamieszkali przynajmniej od roku w Galicyi, którzy posiadają przedsiębiorstwo przemysłowe, górnicze lub handlowe, z którego roczny podatek zarobkowy wynosi przynajmniej 200 koron.

§. 12.

Za kobietę, posiadającą taką własność, żyjącą z mężem, głosuje mąż, za inne kobiety ich pełnomocnik; za posiadacza niewłasnowolnego jego prawny zastępca lub mianowany przez tego zastępcę pełnomocnik.

§. 13.

W grupie tej mają także prawo wyborcze przedsiębiorstwa obowiązane do publicznego składania rachunków, opłacające podatek roczny przynajmniej 200 koron, a wykonuje je przez tę osobę, która w myśl obowiązujących przepisów uprawniona jest do reprezentowania takiego przedsiębiorstwa na zewnątrz.

§. 14.

W grupie wyborczej ogólnej jest uprawnioną do głosowania:

1) w kole pierwszym każda osoba płci męskiej, jeżeli w dniu rozpisania wyborów jest obywatelem austriackim, ukończyła 24-ty rok życia, nie jest wyjętą ani wyłączoną od prawa wyborczego wedle ordynacji sejmowej i w dniu rozpisania wyborów ma swe mieszkanie przynajmniej od roku w Królestwie Galicyi i Lodomerji w Wielkim Księstwie Krakowskiem, a prócz tego:

a) bądź opłaca od roku z jakiegokolwiek tytułu jakiegokolwiek podatek bezpośredni;

b) bądź też posiada przynajmniej wykształcenie początkowe.

Wykształcenie początkowe udowadnia się dokumentem publicznym stwierdzającym, że dana osoba uczyniła zadość obowiązkowi szkolnemu, względnie potwierdzeniem władzy politycznej I. instan-

cyi, że osoba ta umie czytać i pisać w jednym z języków krajowych.

2) w kole drugim każda osoba płci męskiej, która posiada wymienione powyżej warunki ogólne prawa głosowania, a prócz tego :

a) bądź opłaca w podatkach bezpośrednich sumę najmniej 20 K.

b) bądź też posiada wykształcenie wyższe lub średnie.

Za wykształcenie średnie należy uważać ukończoną szkołę średnią lub jakąkolwiek zawodową wyższą od szkoły normalnej.

3) w kole trzecim każda osoba płci męskiej, która posiada wymienione powyżej warunki ogólne prawa głosowania, a prócz tego :

a) bądź opłaca od roku w podatkach bezpośrednich sumę najmniej 75 K;

b) bądź też posiada stopień doktorski.

§. 15.

Każdy wyborca wykonać może swe prawo wyborcze tylko w jednym okręgu wyborczym i w zasadzie tylko osobiście.

Wyjątkowo mogą do wyboru uprawnieni z grupy ziemiańskiej i z grupy handlowo-przemysłowej wykonywać swe prawo głosowania przez pełnomocnika; pełnomocnik musi być jednak w tej grupie wyborców uprawniony do głosowania i zastępować może tylko jednego uprawnionego do wyboru.

Kto jest uprawniony do głosowania w grupie ziemiańskiej, może w razie posiadania przepisanych warunków wybierać równocześnie w grupie handlowo-przemysłowej i na odwrót.

Uprawnieni do wyboru w grupie ziemiańskiej i handlowo-przemysłowej, którzy więcej niż w jednym okręgu dobra lub przedsiębiorstwa posiadają, wykonywać mają swe prawo wyborcze w tym okręgu, gdzie leży najwyżej opodatkowana ich posiadłość względnie najwyżej opodatkowane przedsiębiorstwo.

W grupie wyborczej ogólnej każdy posiadający warunki, które dają mu prawo wyborcze w pewnym kole, może z te-

go prawa korzystać bez względu na to, czy równocześnie posiada prawo głosowania w innym(nych) kole(ach) lub grupie(ach) i czy je wykonywa.

Jeżeli uprawniony do wyboru z grupy ogólnej posiada więcej miejsc zamieszkania, tedy wykonywać może prawo wyborcze tylko w okręgu zwyczajnego swego zamieszkania.

§. 16.

Posłem sejmowym może być wybrany każdy, który :

a) uprawniony jest według postanowień poprzednich do wyboru posła na Sejm Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem w którejkolwiek z grup wyborczych;

b) liczy przynajmniej lat 30.

§. 17.

Od wykonywania prawa wyborczego i wybieralności są wyłączeni :

a) Osoby które wyrok sądowy uznał winnymi jakiegokolwiek zbrodni, przestępstwa z chciwości zysku popełnionego, występku przewidzianego ustawą wojсковą z dnia 11. kwietnia 1888, (Dz. u. p. Nr. 41), p zekoczenia z §. 512. powsz. ust. karnej, lub występku ł rygodnego po myśli ustawy o ochronie wolności wyborców z dnia 26. stycznia 1907. (Dz. p. p. Nr. 18).

Skutek tej kondemnaty ma ustać wraz z odbyciem kary względem zbrodni, wymienionych w §. 6. pod liczbami od 1 do 10 ustawy z dnia 15. listopada 1867. (Dz. p. p. Nr. 131), względem występkuwojskowych po 3 latach od odbycia kary, względem innych powyżej wymienionych przestępstw w 10 lat od odbycia kary.

b) osoby skazane za naruszenie wolności zgromadzeń po myśli §. 15. ustawy z dnia 26. stycznia 1907 (Dz. p. p. Nr. 18.) na przeciąg lat 6 od odcierpienia kary.

c) Osoby oddane pod dozór policyjny, lub osadzone w domu pracy przymusowej do upływu trzech lat od wygaśnięcia dozoru policyjnego, względnie od wypuszczenia z domu pracy przymusowej.

d) Osoby skazane po myśli §§. 236. i 523. pow. ust. kar., lub dwukrotnie za

przekroczenie §. 1. ustawy z dnia 19. lipca 1877 (Dz. p. p. Nr. 67.), na przeciąg lat 3 od odbycia kary.

e) Osoby, do których majątku konkurs ogłoszono aż do chwili ukończenia konkursu: kupcy, którzy popadli w konkurs aż do dopełnienia warunków w §§. 247. i 248. ordynacyi konkursowej określonych.

f) Osoby, które są ciężarem dobroczynności publicznej.

g) Osoby, którym na mocy orzeczenia sądowego władzę ojcowską odebrano, jak długo trwają skutki orzeczenia.

h) W grupie ogólnej osoby, zostające pod władzą ojcowską, opieką lub kuratela.

§. 19.

Rozpisanie wyborów do Sejmu ma być uczynione w ten sposób, ażeby na-przód byli wybrani posłowie grupy ogólnej w kole pierwszym, potem w kole drugim, trzecim, wreszcie posłowie z grupy ziemian i z grupy przemysłowców.

§. 20.

Rozpisanie wyborów ogólnych do Sejmu ma być obwieszczone za pośrednictwem dzienników krajowych i ogłoszeń we wszystkich gminach Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Rozpisanie uzupełniających wyborów do Sejmu ma być obwieszczone w grupie ziemian i w grupie przemysłowców za pośrednictwem dzienników krajowych, w grupie ogólnej za pośrednictwem dzienników i ogłoszeń we wszystkich gminach tworzących okręg wyborczy.

§. 25.

Listy wyborców z grupy ogólnej odrębne dla każdego z trzech kół wyborczych winny być sporządzone przez naczelnika władzy politycznej w każdym powiecie i wyłożone do dowolnego przeglądu, a mianowicie lista wyborców koła I. w lokalu urzędowym każdej gminy, listy wyborców koła II. i III. w siedzibie politycznej władzy każdego powiatu. —

W mieście Krakowie i Lwowie listy każdego z trzech kół wyborczych winny być wyłożone do przeglądu w lokalu urzędowym każdej dzielnicy.

Wyłożenie list wyborczych powinno być obwieszczone zapomocą dzienników krajowych i ogłoszeń z wyznaczeniem czternastodniowego terminu do reklamacyi počawszy od dnia obwieszczenia.

Reklamacye po upływie tego terminu wniesione jako spóźnione odrzucić należy.

O tem, czy wniesione reklamacye w sprawie wpisania na listę wyborców z grupy ogólnej osób nieuprawnionych do głosowania lub pominięcia osób uprawnionych, są uzasadnione czy nieuzasadnione, stanowi naczelnik władzy politycznej każdego powiatu, w Krakowie i we Lwowie prezydent miasta, którym przysługuje równocześnie prawo sprostować z urzędu listy wyborców z tej grupy w czasie aż do końca terminu wnoszenia reklamacyi. Po tym terminie prawo sprostowania z urzędu listy wyborców z tej grupy przysługuje jedynie Namiestnikowi.

§. 34.

Kierownictwo aktu wyborczego, który ma się odbyć w każdym ciele wyborczem w obecności komisarza rządowego, poruczone będzie komisji wyborczej. Komisya ta ma się składać:

1. w grupie ziemian i w grupie przemysłowców z pięciu członków, a mianowicie z trzech członków wybranych przez uprawnionych do wyboru a dwóch mianowanych przez naczelnika władzy politycznej tego powiatu politycznego, w którym odbywa się wybór; w Krakowie i Lwowie przez Namiestnika.

2. W grupie ogólnej z siedmiu członków, a mianowicie z trzech mianowanych przez reprezentację gminną miejsca wyborczego, trzech mianowanych przez komisarza wyborczego z pośród uprawnionych do wyboru i jednego wybranego względą większością głosów przez wyznaczonych w powyższy sposób członków komisji. W razie równości głosów rozstrzyga komisarz. Dla każdego koła wyborczego w grupie ogólnej winna być ustanowiona osobna komisya.

§. 39

Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania winna komisya wyborcza przekonać się, czy urna przeznaczona do składowania kart głosowania jest próżna.

Głosowanie rozpoczyna się tem, że członkowie komisji wyborczej oddają swe głosy. Następnie oddają głosy wyborcy.

Każdy wyborca winien przy oddaniu głosu okazać swą kartę legitymacyjną.

Przy głosowaniu przewodniczący komisji wyborczej odbiera od każdego wyborcy złożoną kartę głosowania, wkłada każdą z osobna nie otworzoną do urny wyborczej i czuwa nad tem, by zamiast jednej nie oddano więcej kart głosowania.

§. 40.

Karty głosowania znajdują się w przechowaniu komisarza wyborczego i mogą być przez niego wydane wyborcy dopiero w dniu wyborów, w oznaczonym lokalu wyborczym za okazaniem karty legitymacyjnej. Każdy wyborca otrzymuje jedną kartę głosowania, której duplikat może otrzymać dopiero w wypadku wiarogodnego stwierdzenia nieużyteczności pierwszej karty. Karta głosowania może być wypełniona przez wyborcę dopiero w samym lokalu wyborczym. W tym celu winno być zarządzone w lokalu to, co jest potrzebne, by wyborca mógł sam bez przeszkody kartę taką wypełnić; nalepienie gotowej kartki z nazwiskiem na kartę głosowania jest dozwolone. Jeżeli na jedno koło w jednym okręgu wyborczym przypada dwóch lub więcej posłów, ma każdy wyborca wpisać na kartę najwyżej tyle nazwisk, ilu posłów ma być w tym okręgu przez dane koło wybranych. Nazwiska dalsze ponad oznaczoną liczbę są bez znaczenia.

§. 45.

Po ukończeniu oddawania głosów, o czem orzeka przewodniczący komisji wyborczej, należy zamknąć lokal wyborczy, w którym mają tylko pozostać: komisarz wyborczy, członkowie komisji wyborczej, oraz dodany przez komisarza sekretarz.

Przed skrutynium przewodniczący komisji wyborczej pomiesza kartki wy-

borcze w urnie wyborczej, poczem wyjmując je przelicza. Następnie jeden z członków komisji wyborczej rozwija każdą kartę głosowania z osobna, a przejrzawszy ją, oddaje przewodniczącemu, który odczytuje kartę głośno i podaje dalej do oglądnięcia innym członkom komisji.

Dwóch członków komisji wyborczej prowadzić ma każdy w jednym egzemplarzu listę oddanych głosów. W liście tej ma być wymieniony po nazwisku każdy, kto otrzymał głos na posła, a obok jego nazwiska należy położyć liczbę 1, przy drugim na niego oddanym głosie liczbę 2, przy trzecim liczbę 3 i t. d. Obie listy głosowania mają zgadzać się z sobą i mają być podpisane przez wszystkich członków komisji i przez komisarza wyborczego. W razie różnic między obydwoma listami będzie przedsięwzięte skrutynium powtórne. Rezultat ukończonego obliczenia głosów winien przewodniczący komisji wyborczej natychmiast ogłosić.

Jeżeli głosowanie dla tego samego wyboru odbywa się w więcej niż jednym miejscu wyborczym, winny być akty wyborcze z każdego miejsca głosowania oddane komisarzom wyborczym w tym celu, aby je odesłali za pośrednictwem starostów komisji wyborczej głównego miejsca głosowania, który zestawii i stwierdzi ostateczny wynik wyborczy. Wynik zestawienia winien przewodniczący komisji ogłosić natychmiast po obliczeniu.

§. 47.

Jeżeli przy głosowaniu na którekolwiek z posłów wybrać się mających nie wypadła taka większość głosów, wówczas przystąpi się do ściślejszego wyboru.

W okręgach wyborczych złożonych z dwóch lub więcej miejsc wyborów, czynności te we wszystkich miejscach wyborów zarządzi naczelnik władzy politycznej tego powiatu, w którym leży główne miejsce wyborów.

§. 49.

Gdy potrzebna ilość posłów należyście wybrana została, protokół czynności wyborczej będzie zamknięty, przez członków komisji wyborczej, komisarza rządowego i sekretarza wspólnie podpisany; następnie będzie opieczętowany wraz z

wszystkimi aktami głosowania i oddany komisarzowi wyborczemu celem przesłania Namiestnikowi.

W okręgach wyborczych złożonych z więcej miejsc wyborów, komisya głównego miejsca wyborczego spisze protokół swej czynności i wraz z wszystkimi aktami, nadesłanymi przez poszczególne komisye wyborcze, opieczętowany wręczy komisarzowi wyborczemu, celem odesłania tych aktów Namiestnikowi.

§. 53.

Postanowienia dotąd obowiązującej ordynacyi wyborczej o wybieraniu posłów z kuryi wielkich posiadłości ziemskich będą obowiązywały przy przeprowadzeniu wyborów w grupie ziemiańskiej i w grupie handlowo-przemysłowej. Wszelkie postanowienia dotychczasowej ordynacyi, dotyczące wyborów w izbach handlowo-przemysłowych, w kuryi miejskiej i w kuryi gmin wiejskich tracą walor. Inne postanowienia tej ordynacyi pozostają w mocy, o ile ustawa niniejsza inaczej nie stanowi.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie po upływie bieżącego peryodu sejmowego.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd o zmianę ustawy z dnia 16. czerwca 1877 L. 60 D. u. p. w tym kierunku, by właściciele żywego inwentarza przy sprzedaży mięsa z bydła z konieczności dorżniętego, wolni byli od opłaty podatku konsumcyjnego.

We Lwowie, dnia 5. października 1907.

Wnioskodawca:

Szwed, w. r.

F. Włodek, Kuryłowicz, Hańczakowski, Skołyszewski, Pastor, Wilczkiewicz, Korol, Krempa, Mazikiewicz, Szmigielski, Bohaczewski, Oleśnicki, Staruch, Effinowicz.

Interpelacya

posła Krempey i towarzyszy do JW. Pana Komisarza rządowego w sprawie nie obwałowania rzeki Sanu na przestrzeni ad Pława w powiecie Niskim.

Dziwnem atoli jest zjawiskiem, iż Rząd niedba wcale o to, aby bezpieczeństwo mienia rolników było zawarowane.

Gmina Nawa w powiecie Niskim leży na takim terytoryum, iż z roku na rok topi mieszkańców pomienionej gminy rzeka San i to tak dalece, iż woda wchodzi do domów, przez to że San nie jest obwałowany, na całej przestrzeni od Pława do Leżajska.

Wobec tego zapytują podpisani:

JW. Pan Komisarz rządowy czy nie raczy uznać za stosowne ten stan rzeczy; zbadać polecić; a następnie zarządzić obwałowanie Sanu w rzeczonej przestrzeni.

Lwów, 5. listopada 1907.

Interpolant
Krempa.

Potoczek, Mazikiewicz, Bojko, Stapiński, Kramarczyk, Kuryłowicz, Korol, Effinowicz, Hańczakowski, Mogilnicki, Skołyszewski, Oleśnicki, W. Szwed, Szmigielski, F. Włodek.

Interpelacya

posła Jakóba Bojki i towarzyszy do Jasn. Wielmożnego Pana Komisarza rządowego.

Bezczelowe prześladowanie ludności wiejskiej za ostatnie wybory do parlamentu, nie tylko, że nie ustaje, ale nawet przybiera coraz nowe, bardziej dzikie i bezmyślne formy.

Starostwo w Pilźnie wydało nakaz mieszkańcom wsi, by studnie wybetono-

wano, a przeprowadza wykonanie tegoż nakazu w sposób praktykowany chyba w Rosyi, bo doprowadzający do rozbewstwienia i nadużyć, podwładne organa służące właśnie do strzeżenia porządku i bezpieczeństwa publicznego t. j. żandarmów.

Dnia 20. września b. r. przyszedł do gminy Nawsie brzostockie położonej w brzostockim sądowym powiecie, żandarm Home z wójtem Antonim Lemkiem, do gospodarza Józefa Zięby i kazał mu czystą studnię, obłożoną wydrażonym kadłubem, jakich używają włościanie w zachodniej Galicyi, zawalić ziemią.

Gdy obecny przy tem syn Józefa Zięby, Antoni, prosił o zwłokę do dnia następnego (a prosić nie potrzebował, bo rakaz był bezprawny) albowiem trzeba najpierw wyjąć kadłub, który kosztował 12 ko on, zirytowany żandarm przycisnął mu bagnet do piersi i tak trzymał dłuższą chwilę — czem pozbawił go swobody ruchu — i przestraszył, a następnie zrobił to samo bratu Antoniego, Janowi Ziębie, który ujął się za skrzywdzonym bratem słowy: „Cóż on winien, że go tak pan maltretujesz“. Przytem odgrażał się żandarm, że gdyby nie uważał na żonę i dzieci Jana Zięby, toby go na miejscu przebił bagnetem. Żonę Jana Zięby szarpał i popychał, każąc jej zasypywać studnię. Po tem dzielnem urzędowaniu rozkazał żandarm Home rozejść się, chociaż wspomniapi włościanie byli na swem obejściu i mogli stać, gdzie im się podoba.

Gdy rozżalony zniszczeniem studni Antoni Zięba, powiedział, że i tak nad tą studnią nikt nocować nie będzie, żandarm ufny w opiekę starosty, zaaresztował i bosego popędził do Brzostka, nie pozwolił mu ani wdziać obuwia, ani wziąć odzieży.

Zważywszy, że tego rodzaju barbarzyńskie postęпки są zdolne zachwiać zaufanie, jakim się cieszyła dotychczas żandarmerya.

Zważywszy, że bezkarnie pozostawiony nietakt żandarmów może doprowadzić stale krzywdzoną ludność do ostatecznego rozgoryczenia i do rozlewu krwi niewinnych.

Zapytują podpisani Jaśnie Wielmożego Pana Komisarza rządowego czy znane mu są przedstawione fakta i co zamysła zarządzić, by nie powtarzały się

podobne nadużycia i by żandarmi nadużywając swej władzy nie napastywali spokojnej ludności.

Interpelant
Bojko.

Stapiński, F. Włodek, Mogilnicki, Krem-pa, Bohaczewski, Ochrymowicz, Barabasz, Staruch, Szmigielski, J. Jaworski, Kuryłowicz, Effinowicz, Potoczek, Huryk, Oleśnicki.

Interpelacya

Podpisani zapytują Wydział krajowy o ile zadość się stało poleceniu Sejmu z dnia 5. marca 1907 L. 1502 w sprawie opracowania emerytalnego statutu dla lekarzy okręgowych.

Lwów, 5. października 1907.

Interpelant
Mars.

Paszkowski, A. Jędrzejowicz, Hupka, Wł. Jaworski, Wodzicki, Tarnowski, Gorayski, K. Badeni, Męciński, Götze, Gołuchowski, Czajkowski, Wurst, Bednarski, Jabłoński, Trzeciowski, S. Jędrzejowicz, Tyszkiewicz.

Interpelacya

do Jaśnie Wielmożnego Pana c. k. Komisarza rządowego.

Dziesięć lat mija jak Wysoki Sejm na wspólny wniosek posłów hr. Gołuchowskiego i Rudrofa uchwalił potrzebą szkół średnich w Czortkowie i w Krośnie zavezwał c. k. Rząd o utworzenie tych szkół.

Co do Krosna uczyniło się zadość temu postulatowi Sejmu krajowego, zaś co do Czortkowa dotychczas c. k. Rząd temuż objawionemu żądaniu Wysokiego Sejmu zadość nie uczynił, mimo, że na wezwanie c. k. Rady szkolnej krajowej tak gmina miasta Czortkowa jak i Reprezentacya powiatowa Czortkowska do daleko idących ofiarności się deklarowały.

Ponieważ od chwili powzięcia powołanej na wstępie uchwały Sejmowej

cała serya szkół średnich w kraju została kreowaną, a w tej liczbie nawet w takich miejscowościach, gdzie tego konieczność niezbędna nie zachodziła, natomiast miasto Czortków jako środkowe w południowym Podolu i jako siedziba rozmaitych władz i w blizkiej przyszłości także Sądu obwodowego, pozostaje systematycznie pomijane.

Przeto zapytują podpisani:

czyli i kiedy Wysoki c. k. Rząd zamierza stworzyć szkołę średnią w Czortkowie.

Interpelant
Rudrof.

Paygert Mikołaj, Torosiewicz, Schnell, Cieński, Trzecieski, Horodyski, Korytowski, Piniński, Czartoryski, Golejewski, Moysa, Szeptycki, Theodorowicz, Płocki, Sozański, Czaykowski, Krzysztofowicz, Jan Urbański, Tadeusz Cieński, Lityński, Gołuchowski.

Sekretarz p. **Mazikiewicz** (czyta):

Wnesenie

posła Hanczakowskiego i towarzyszy w sprawie założenia gimnazji w Turci z językiem wykładowym ruskym.

Wysokij Sojm zwołył' uchwałyty:

Wzywaje się c. k. Prawytelstwo, szcoby z dnem 1. weresnia 1908 otworzyło w Turci gimnazju z językiem wykładowym ruskym, a to z wzglądu na neobchodnyu potrebu założenia gimnazji dla powitu turezańskoho i susidnych powitiw o ruskim naseleniu.

Uże w r. 1905 Rada powitowa w Turci uchwałyła predpryniaty u włastej otwitni kroky w tij sprawie, a teper Wydił powitowyj ponowno domahaje się utworenia gimnazji w Turci. — Powit turezańskij składa się z 74 hromad i czyśłyt' biłsze jak 70.000 meszkanciw. Susidni gimnazji widdaleni sut' wid Turky nad Stryjem jak sliduje:

- a) gimnazja w Sambori o 62 klm,
- b) gimnazja w Peremyszły o 100 klm,
- w) gimnazja w Sianoku o 90 klm,
- h) gimnazja w Stryju o 120 klm,

d) gimnazja w Drohobycz o 90 klm.

Do szkół w Turci zapysuje się szczo roku około 400 uczeniwi, a do samoji IV-oji klasy normalnoji peresieczno około 60 uczeniwi, — w wydu czoho jest' nahlaczozu potreboju kulturnoju bidnoho naselenia powita hirsokoho, jakim jest' powit turezańskij i susidnyj powit sudowyj Lutowsky, — szcoby w samij Turci po słuczaju 60-litnoho Juwyleju Naszoho Wsemyłostywijszoho Monarchy założeno gimnazju.

Lwiw, dnia 5. żowtnia 1907.

Wneskodatel:
Hanczakowskyj, w. r.

Korol, Staruch, Barabas, Olesnyckij, Mohylnyckij, Bohaczewskyj, Ochrymowycz, Mazykiewycz, Szmigielskyj, Stojalowski, Huryk, I. Jaworskyj, Kuryłowycz, Effinowycz.

Interpelacyja

posła Olesnyckoho i towarzyszy do c. k. Prawytelstwa w sprawie wyboru zwernchnosty hromadskoj w Pawelczy powitu stanyławijskoho.

W hromadi Pawelcze powitu stanyławijskoho widbuły się pered rokom wybory do rady hromadskoj a dosy szcenne nastupyło ukonstytuowanie nowowibranoji rady. Hromada prosyła o se kilkakrotno c. k. Starostwo, domahalaś scho wid c. k. Namisnyctwa i wysyłała w tij ciły deputaciju odnak wse ostało bez uspicchu.

Suprotyw toho zapytujut' pidpysani:

1) Czy znaje o tim c. k. Prawytelstwo?

2) Czy hotowe jest' bezprowołoczno ukonstytuowanie rady hromadskoj w Pawelczu zarjadyty?

Interpelant:
Olesnyckij.

Hanczakowskyj, Korol, Bohaczewskyj, Effinowycz, Szmigielskyj, Staruch, Huryk, Kuryłowycz, Barabas, I. Jaworskyj, Bojko, F. Włodek, Stapiński, Mohylnyckij.

Interpelacija

do Wysokoho Wydilu krajewoho posła Olesnyckoho i towarzysziw w sprawie nezatwierdzenia uchwały Rady hromadskoj w Sorokach, buczackoho powitu szczo do zawedenia ruskoji urjadowoji perepysky czerez Wydil powitowyj w Buczaczu.

Pid dnem 9. kypnia 1907 cz. 904 uwidomyła Zwernchnist' hromadska w Sorokach Wydil powitowyj w Buczaczy, szczo zawodyt' u sebe rusku urjadowu perepysku a to na pidstawi uchwały rady hromadskoj z dnia 8. kypnia 1907 kotroji widpys do uwidomlenia załuczyla. Odnakoż Wydil powitowyj w Buczaczy widmowyw zatwierdzenia toji uchwały, podajucy za pryczynu, szczo sprawa ta poriszona oreczeniem z 26. maja s. r. cz. 1824 i druhyj raz traktowana buty ne može.

W wydu toho pidpysani zapytut':

Czy znaje o tim Wysokyj Wydil krajewyj i czy hotow nelegalnu uchwału Wydilu powitowoho znesty a uchwału Rady hromadskoj w Sorokach zatwierdyty?

Interpelant:
Olesnyckyj.

Bohaczewskij, Kuryłowycz, Barabas, Staruch, Ochymowycz, Mohylnyckij, Szmigielskij, Hanczakowskij, Korol, Efinowycz, Huryk, I. Jaworskij.

Interpelacija

do c. k. Prawytelstwa w sprawie nezakonnoho powedenia koncepisty Dra Mieczysława Zaleskoho, jako prawytelstwennoho komisarja i komisji wyborczoji pry hromadskych wyborach w Ripeczyciach, drohobyckoho powitu.

W hromadi Ripezcici, drohobyckoho powita, urjaduje wże dewiatyj rik Zwernchnist' hromadska i riżnymy sztucz kami i nadużytiamy ne dopuskaje do perewedenia nowych hromadskych wyboriw, szczo by swoje urjadowanie prodowżyty.

Perszi wybory rozpysani na deń 30. hrudnia 1905 zastanowyw naczałnyk hromady Jurko Prystaj, ne skincywszy wyboriw III. koła, koły zobaczyw, szczo

jeho storonnyky pry wyborach upadajut' mny mo z pryczyny bijky, jaku zaczęły na ulicy jeho storonnyky, choc w wyborezim lokały panuwaw ciłkowityj spokij. Na ti wybory c. k. Starostwo w Drohobyczy mymo pyśmennyh i ustnych proszeń ne delegowało prawytelstwennoho komisarja.

Druhi wybory dnia 19. maja 1907 widbuły sia pry uczasty nadkomisarja Nieświatowskoho, jako komisarja prawytelstwennoho; w III. koli pobidyła lista protywna Zwernchnosty hromadskij, a koly i pry i II. koli lista Zwernchnosty upadła, wyborcza komisja złożona z samych storonnykiw Zwernchnosty ne chotiła dalšie perewodyty wyboriw, a prawytelstwennej komisar ne zarjadyw niczoho, szczo by wybory mohły skincyty sia.

Zaraz po widjizdi prawytelstwennoho komisarja ukradeno poruczeni do zachowania wjytowy Jurkowy Prytajowy wyborczy listy i to mabut' za jeho wołeu i widomostiju, a c. k. Namisnyctwo nakazało nowu listu ułożyty i nowi wybory perewesty, odnak wijta ne pokazano.

Doperwa na 10. maja 1907 r. ohołosyw wjyt hromadski wybory i ti bez nijakych pryczyn widkłykaw i zwolikaw z ohołoszeniem wyboriw mymo kilko ch pyśmennyh i ustnych žalob hromadian tak do c. k. Starostwa jak i do c. k. Namisnyctwa.

Treti wybory ohołosyw doperwa na deń 26. weresnia 1907 roku.

Wyborci znajucy z precedensiw, szczo c. k. Starostwo w Drohobyczy dywyt' sia czerez palci na nezakonne powedenie Zwernchnosty hromadskoj i pomahaje jim prodowżuwaty w bezkonnecznist' jich urjadowanie, zwernuły sia do Prezydji c. k. Namisnyctwa z prośboju, szczo by nakazała c. k. Starostwu w Drohobyczy wysłaty prawytelstwennoho komisarja, szczo by wże raz ti hromadski wybory w Ripeczyciach mohły spokijno i zakonno widbuty sia.

I dijsno w dny 26. weresnia przyichaw jako prawytelstwennej komisar, koncepist Dr. Mieczysław Zaleskij w towarystwi i na wizku znanoho machera wyborczoho Juliusza Fraja, posesora z Opariw, szczo pry wyborach do Rady derżawnoji w 1897 r. buw członem komisji wyborczoji w Drohobyczy, koły to z urny ukradeno D-rowy Ewhenowy Olesnyckomu wyssze 40 hołosiw i łysze zawdiaky

poblażliwosty derżawnoho prokuratora w Stryju wyszow ciło z seji neczystoji sprawy.

Toho to wyborezoho machera poklykaw wjyt wraz z trema swoimiy storonnykami do wyborezoi komisiji. Zaraz na poczatku wyboriw III. koła w superecz postanowam §. 31. ord. wyborezoi, szczo hromadski wybory publiczno majut widbuwaty sia, zarjadyw prawytelstwennej komisar, szczooby w wyborezim lokali kromi komisiji wyborezoi nikto ne nachodyw sia i wyprosyw miscewoho parocha o. Mychajła Baczyńskoho z lokalu wyborezoho, choc seji maw hołos w III. koli jako hołowa czytalni „Proświty“ w Rijczyciach a koły seji wyszow z lokalu i dywyw sia kriż otworene wikno na chid wyborciw, weliw żandarmowy jehoz widtam usunuty, doperwa na jehozahroz, szczo bude telegrafuwaty do Prezydyi Namisnyctwa, połyszyw jehoz na tim miscy a wsim wyborciom weliw hromadyty sia na dwori pered lokalom wyborezym, choc zakon inaksze postanawlaje. Takoz i komisija wyborcza zaczala swoje urjadowanie nezakonnoju uchwalaju, szczo ne bude pryjmowaty pownowlastej wid wlastyteliw realnostej zameszkalych w inszych hromadach w superecz §. 4. ustup. 5 ordynacyji wyborezoi a komisar prawytelstwennej seji nezakonnoju uchwały ne zasystuwaw.

Ta na tim nezakonnosty ne skinczyły sia. Komisija wyborcza chotila koncze pereperty, szczooby radnymy z III. koła wyszły storonnyky wjita, toż czełen komisiji, zhadanyj wyssze Juliusz Fraj, wyklykujucy wyborciw z listy hołosujuczych, storonnykiw wjita wyklykuwaw hołosno i czekaw po paru minut na jich prychid iz dwora, nakoly imena protywnych wjytowy wyborciw po tycho i skoro pereczytuwaw, tak szczo zaky wybo-reć pryszow pered komisiju zi dwora, wże inszyj wybo-reć buw wyklykanyj i jemu kazala komisija po pereczytaniu ciłoji listy hołosujuczych zhołosyty sia.

Storonnyky wjita dawaly bili kartky a protywnyky syni, tak szczo komisija mohła znaty, kotra storona perewahaje, kołyż pereczytano listu hołosuwaczich wydno buło, szczo, taky mimo wsich sztuczok synych kartok buło o paru bilsze, jak bilych, todi komisja dopustyla jeszcze lysze kilkoch storonnykiw wjita do hołosowania: 1) Ilka Tabaczyńskoho, szczo maw hołosuwaty za sebe i 2) za żinku swoju Kašku z Andrijowskych

Tabaczyńsku, 3) Andrusiu Manczyna za żinku Naciu z Pelechatych Hnatkiw, i 4) za pownowlastyju wid wdowy Kašky z Pelechatych Hawryłyszyn, 5) Wasyla Tabaczyńskoho za sebe, 7) Kostia Kobilnyka Małoho, szczo maw pownowlast' za wdowu Annu Kobilnyk, 8) Mychajła Kobilnyka Kowaliw, szczo maw hołosuwaty za Warwaru i Naciu Buga. Kołyż komisija wyborcza czerez take powedenie doprowadyła do toho, szczo w urni buło paru kartok bilych bilsze jak synych, zamknula hołosowanie, choc pered dwermy lokalu, de III. koło pišla rozporjadzenia komisarja prawytelstwenno buło zibrane, nachodyły sia jeszcze ślidujucy wyborci, szczo chotily hołosuwaty i hołosno seho domahaly sia: 9) Nykoła Musiała, 10) Ołeksza Stecula, 11) Wasyl Kobilnyk Zoszczyn, 12) Nykoła Kopacz za sebe i 13) za żinku Naciu z Kobilnykiw Kopacz, 14) Ołeksza Pańczak, 15) Dmytro Łocuniak za żinku, Nykoła syn Danyła, Anna i Kaška Hnatkiw, 16) Dmytro Diakowycz, 17) Petro Oseredczuka za pownowlastiu wid Nasti Łocuniak, 18) Onifro Pyciw za Julku i Marju Mazur. 19) Nykoła Hnatkiw szpyrnyk i mnoho inszych. A doczysływszy tych wyborciw, kotri po mysły §. 4. ustup. 5. maly prawo hołosuwaty za wlastyteliw realnostej zameszkalych w ynszych hromadach w czyśli nad 20, okazuje sia, szczo komisija wyborcza nedopustyla nad 40 wyborciw uprawnnych do hołosowania, szczooby pereperty wybir swoich storonnykiw.

Po takim nezakonnim zamknieniu hołosowania, komisar prawytelstwennej sam zamknaw wikno i postawyw żandarmi na storoży, szczooby nichto ani wchodyw do lokalu wyborezoho ani nawet kriż wikno ne dywyw sia, szczo w lokalu dije sia.

Po tryhodynnij zowsim tajnij skrutynii ohołoszeno rezultat wyboriw, de storonnyky wjita wyszły radnymy bilszostiu 6—7 hołosiw, a tymczasom protywni wyborci szczyśływszy swoi hołosy, perekonaly sia, szczo czysło hołosiw na jich radnych buło mensze niż w dijsnosty, tak, szczo pryszły do perekonania, szczo w czasi skrutynii chtoś pidijnaw ich syni kartky na bili i szczo nawet seji rezultat po tak nezakonno perewedenim hołosowanu pokazuje sia pofalszowanym, osoblywo, szczo pry skrutynii II. koła, de protywnyky wjita widdaly o 10 kartok bilsze, chtoś z czełeniw komisiji pidkynuw

11 kartok, tak szczo sam komisar prawytelstwennyj w wydu nahladnoho oszustwa wyborczoho zasystuwaw wybory i wże rezultatu wyboriw II. koła ne prohołoszeno.

Kołyż protywna Zwerchnosty hromadskyj partja chotiła w dny 1. żowtnia 1907 doruczyty czerez Ołeksu Kobilnyka i Stefana Hnatowskoho wjytowy protest proty wyboriw III. koła, sej sioho protestu ne pryjmyw, tak szczo protestujuczi musily swij protest wnesty na ruki c. k. Starosty w Drohobyczy, kotromu ciłu sprawu ustno przedstawleno.

Wo wydu seho stanu faktycznoho pytajut pidpysani:

1) Czy c. k. Prawytelstwo hotowe sej protest jak najskorsze połahodyty i postaraty sia o legalne perewedenie wyboriw hromadskyh w Ripczyciach.

2) Czy potiahne naczalnyka hromady Jurka Prystaja do widwiczalnosty za nadużytia własty urjawodowoji czerez nepryniatie protestu wyborczoho spowneni? I czy hotowe je jeho wid urjawodowania usunuty?

3) Czy postaraje sia o to, szczo by naruszywszych karnyj zakon pro swobodu wyboriw Sud, de wwijszło donesenie karne, prymirno pokaraw?

4) Czy po perewedeniu ślidztwa i rozślidżeniu zamitiw protestu potiahne do otwiczalnosty konceptistu namisnyctwa dra Mieczysława Zaleskoho za se, szczo w superecz postanowam §. 21. ord. wyb., dla hromad, wyklučzyw jawnist' wyboriw hromadskyh w Ripczyciach i czerez se daw możnist' członam komisiji wyborczoji zaminuiwaty pry skrutynii i pidkyduwaty kartky wyborczy i szczo choc wysłanyj buw na pynowanie zakona, ne łysze sam dopustyw sia nezakonnostej ale i komisiji dozwoław uchwaluwaty postanowy, protywni zakonowy.

Ołesnykyj,

Hanczakowskyj, I. Jaworskyj, Korol, Bojko, Bohaczewskyj, Włodek, Effinowycz, Stapiński, Kuryłowycz, Szmigiel-skyj, Mohylnyckyj, Staruch, Barabasz, Huryk.

Interpelacyja

do Wysokoho Wydiłu krajewoho posła Mohylnyckoho i tow. w sprawi zakazu

budowy domu hromadskoho czerez Wydił powitowyj w Skałati w hromadi Rożyska, Skałatskoho powitu.

Hromada Rożyska, skałackoho powitu, namiryła pobuduwaty dim hromadskyj, hdeby mistyła sia kancelarja urjadu hromadskoho. W tij ciły wyszukano widpowidnu płoszczu po seredyni seła pry hołownij dorozy, szczo by buw wyhidnyj prystup dla wsich hromadian i poczała budowu. Koły wże fundamenta były hotowi i stiny majže po wikna wykińczeni, nadisław do Zwerchnosty hromadskoi Wydił powitowyj w Skałati riszenie z dnia 17. sierpnia 1907 cz. 1633 i zakazuje dal-szu budowu niby z toji przyczyny, szczo takyj budynok ne powynen buty budowanyj błyżko dorohy. Protyw tomu wne-sła hromada oczewydno rekurs, ale szczo zachodyt' obawa, szczo toj rekurs zanadto dowho w Wydili powitowim w Skałati bude zalahaty, protoje pidpysani zapytut' :

Czy hotow Wysokyj Wydił krajewyj sprawu budowy nowoho domu hromadskoho w Rożyskach rozślidyty, wnesenyj czerez hromadu rekurs jak najskorsze kazaty sobi predložyty i korzystno dla hromady połahodyty?

Interpelant

Mohylnyckyj.

Bohaczewskyj, Huryk, Barabasz, Szmi-gielskyj, Staruch, Ołesnyckyj, Korol, Ochrymowycz, Hanczakowskyj, J. Jawor-skyj, Kuryłowycz, Bojko, Effinowycz, Stapiński, F. Włodek, Krempa.

Wysokyj Wydił!

Osporene riszenie jest zowsim neza-konne. Zwerchnist' hromadska przyzwola-juczy na budowu domu dla urjadu hromadskoho pryderžuwała sia zowsim posta-nowy zakona. Widdałenie budujuczoho sia domu wid dorohy perechodyt normal-ne widdałenie, bo dijsno wynosyt' bilsze jak 2 m; natomist' obstawyna, szczo Wy-dił powitowyj schotiwby ewentualno roz-szyrty dorohu i powesty ju tak, szczo by budynok hromadskyj musiw buty posu-nenyj, ne może suproty teperisnych po-dijsnych danych — osporenoho riszenia wyprawdaty. Jesły Wydił powitowyj dijs-no w toj sposib dorohu prowadyty na-mirjaje, powynen buw zamir swij opowi-

styty zazdałehid tak, szczo by rekurujucza hromada budowy buła ne rozpoczynała; nyjni natomist, de budowa dowerszena wże do wikon, bułoby se połączene z wełykoju nepopownenoju utratoju hromady — tymbilsze, szczo nema nawit' nijakoji pewnosty, czy projektowana doroha bude tak wedena, szczo krytycznyj budynok stojawby na pereszkodi. Wydił powitowyj stoit tut na stanowysku zowsim arbitralnim i ewentualna komisysja na miscy potwerdyt w powni newedeni tut obstawyny.

Suproty toho pidpysana wnosyt: Wysokyj Wydił krajewyj zwyłyt osporene riszenie jako nezakonne, znesty.

Zwerchnist hromadska, Rożyska dnia 20. weresnia 1907.

Ilko Łypka, naczałnyk hromady.

Do Wysokoho Wydiłu krajewoho u Lwowi (czerez Wydił powitowyj w Skatati). Rekurs hromady Rożyska (poczta Tarnoruda) do ruk naczałnyka Ilka Łypka proty riszenia Wydiłu powitowoho z dnia 17. serpnia 1907 czysło 1633.

Interpelacyja

posła Kuryłowycza i towarzyszej do Wydiłu krajewoho, szczo do naprawy dorohy w hromadach Wysłoczok, Zawadka, Wysłok, Darow i Puławy (pow. sianockoho).

Dorohy hromadski II. klasy, weduczci ot hostyncia do hromad Wysłoczok, Zawadka rymanowska, Wysłok, Darow i Puława, wsi w powiti sianockim, sut' ot dolnych lit tak straszennu zanedbani, szczo jizda tymy dorohamy jest prjamo z nebezpeczeństwom żytia połączena, ne howorjacy uže o wełykich mozołach ludiej i konej.

Prošby hromad do Wydiłu powitowoho w Sianoci o udiłenie zapomoh na poprawu tych doroh ostały bez uspicchu.

Protoje zapytujut' pidpysani Wydił krajewyj:

Czy izwołył' on odnestyś do Wydiłu powitowoho w Sianoci, szczo by toj czymskorsze daw poczyn do poprawy dorohy weduczci ot hostyncia do hromad Wysłoczok, Dariw, i Puławy pry udiłeniu otwitnoi pomocy hroszewoi.

Interpelant:
Kuryłowycz.

Olesnyckyj, I. Jaworskyj, Effinowycz, Ochrymowycz, Barabasz, Szmigielskyj, Staruch, Bohaczewskyj, Stojalowski, Korol, Huryk, Mohylnyckyj, Hanczakowskyj, Mazykewycz.

Interpelacyja

posła Kuryłowycza i towarzyszej do c. k. komisarja prawytelstwennoho w sprawie neprynymania ruskych kwitiw czerez dekotrych pedsidatelej miscewych Rad szkilnych.

Mnohi pedsidateli miscewych rad szkilnych, Polaky, odmawljut' wypłaty ruskomu świaszczennykowu asygnowanoho czerez okružnu radu szkilnu wynahorodzenia za pidwody po powodu udiłania nauky religii na filiach, łysz dlatoho, szczo ti świaszczennyky predkładajut' ruski kwity. Dla prymiru łysze wskazujemo na osoby hr. kat. parochiw w Cyhanach (powit Borszeziw) i w Pełni (powit Sianok). protestujuczy protywu tomu nezakonnomu prenebraženiu praw ruskoho jazyka, ciłkom neoprawdano, tym faktom, szczo w dotycnych szkołach jest polskyj jazyk wykładowyj, zapytujut' pidpysani c. k. komisarja prawytelstwennoho:

Czy izwołył c. k. krajewa Rada szkilna preporuczyty wsim okružnym radom szkilnym, szczo by nakazały pedsidatelam miscewych rad szkilnych prynymanie bezusłowne ruskych kwitiw na asygnowani wydatky.

Interpelant:
Kuryłowycz.

Olesnyckyj, Effinowych, Ochrymowycz, Barabasz, Szmigielskyj, Staruch, I. Jaworskyj, Korol, Hanczakowskyj, Mohylnyckyj, Mazykewycz, Huryk, Stojalowski, Bohaczewskyj.

Interpelacyja

posła Kuryłowycza i towarzysziw do c. k. komisara prawytelstwennoho szczo do składania pryreczenia służbowoho czerez uczyteliw Rusyniw w ruskij mowi.

W mnohych okružnych Radach szkilnych c. k. Starosty ne uwzgladniajut prośzenia tymczasowych uczyteliw Rusyniw, szczo by toje służbowe pryreczenie mohły składaty w ridnij mowi ruskij.

Poneże take pryreczenie, zastupajuce prysiahu służbowu, jest aktom torżestwennym, kotryj jak prysiaha po uter tym w świti zwyjaczam, nabyraje tohdi bilszoji wahy, koły jest składane w ri dnij mowi, protoje zapytujut, pidpysani c. k. Komisarja prawytelstwennoho:

Czy izwołył c. k. krajewa Rada szkilna preporuczyty okružnym Radam, szczo by pryreczenie służbowe od Rusy niw uczyteliw odbyrały w ruskoj mowi?

Interpelant:
Kuryłowycz.

Stojałowski, Olesnyckij, Effinowycz, Ochrymowycz, Barabas, Szmigielskij, Staruch, I. Jaworskij, Mohylneckij, Hanczakowskij, Bohaczewskij, Huryk, Mazykewycz.

Marszałek. Wnioski odczytane postawie na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń — interpelacye odstapię p. komisarzowi rządowemu, względnie Wydziałowi krajowemu.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z gminy Tyniowice-Chorzów, dwóch odrębnych gmin administracyjnych. (**Aleg. 365**).

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**. Wnoszę: Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to przekazać komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie czasowego uwolnienia budynków w Krakowie, które zostaną wybudowane na gruntach pofortyfikacyjnych, nabytych przez gminę od Skarbu Państwa, od płacenia dodatków krajowych i gminnych, od podatku czynszowego. (**Aleg. 266**).

W zastępstwie p. Jahla ma głos p. Wereszczyński.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński**.

Wnoszę: Wysoki Sejm raczy sprawozdanie to przekazać do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następny punkt dzisiejszego porządku dziennego mianowicie:

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie uwolnienia wszelkich dokumentów prawnych i podań hipotecznych, dotyczących najmu lub zakupna gruntów i budynków na rzecz szkół ludowych od opłaty stempli i należytości skarbowych usuwam chwilowo z porządku dziennego i przystępujemy do dalszego punktu, którym jest:

Sprawozdanie komisji wodnej o wniosku posła Götza w sprawie zabudowania potoków górskich i zalesienia stoków gór u źródeł Dunajca, obwałowania Dunajca i przyspieszenia jego regulacji. (**Alg. 367**).

Sprawozdawca poseł K. Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. **K. Lubomirski**. (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **K. Lubomirski** (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby akcyę ochronnego zalesienia stoków górskich na podstawie ustawy z 15. czerwca 1904 Dz. u. k. N. 94. przyspieszył.

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę i korzyści obustronnego obwałowania Dunajca w górę, od istniejących już wałów i zdał sprawę Sejmowi, względnie przedłożył projekt tego obwałowania.

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się ze stronami interesowanymi, celem przeprowadzenia regulacji bocznych dopływów Dunajca, w jego średnim biegu drogą osobnych ustaw krajowych, lub mniejszych melioracji.

4) Wzywa się Rząd:

aby na przestrzeni Dunajca w powiatach Brzeskim i Tarnowskim przyspieszono regulację w tych miejscach, w których ostatnie powodzie spowodowały stan groźny dla nadbrzeżnych gruntów.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta; przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. K. **Lubomirski**. (*czyta*).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby akcyę ochronnego zalesienia stoków górskich na podstawie ustawy z 15. czerwca 1904 Dz. u. k. Nr. 94 przyspieszył.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. K. **Lubomirski**. (*czyta*).

2) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał potrzebę i korzyści obustronnego obwałowania Dunajca w górę, od istniejących już wałów i zdał sprawę Sejmowi, względnie przedłożył projekt tego obwałowania.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 3.

Sprawozdawca p. K. **Lubomirski**. (*czyta*).

3) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby porozumiał się ze stronami interesowanymi, celem przeprowadzenia regulacji bocznych dopływów Dunajca w jego średnim biegu drogą osobnych ustaw krajowych lub mniejszych melioracji.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 4.

Sprawozdawca p. K. **Lubomirski**. (*czyta*):

4) Wzywa się Rząd:

aby na przestrzeni Dunajca w powiatach Brzeskim i Tarnowskim przyspieszono regulację w tych miejscach, w których ostatnie powodzie spowodowały stan groźny dla nadbrzeżnych gruntów.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji wodnej o wniosku posła Kazimierza Lubomirskiego w sprawie regulacji rzeki Raby. (**Alg. 368**).

Sprawozdawca poseł Kazimierz Lubomirski ma głos.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd aby:

1) dla regulacji rzeki Raby, oprócz kierownictwa regulacyjnego w Bochni, ustanowił drugie w Myślenicach,

2) aby bezzwłocznie drugą systematyczną regulację na rzece Rabisie na przestrzeni Mszana dolna—Dobczyce rozpoczął,

3) aby na ten cel użyto funduszków z innych regulacji zbywających, które i tak wobec postępu robót przed rokiem 1912 nie zostaną zużyte.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

Wzywa się c. k. Rząd aby:

1) dla regulacji rzeki Raby, oprócz kierownictwa regulacyjnego w Bochni, ustanowił drugie w Myślenicach.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

2) aby bezzwłocznie drugą systematyczną regulację na rzece Rabisie na przestrzeni Mszana dolna—Dobczyce rozpoczął.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 3.

Sprawozdawca p. Kazimierz **Lubomirski** (*czyta*):

3) aby na ten cel użyto funduszków z innych regulacji zbywających, które i tak wobec postępu robót przed rokiem 1912 nie zostaną zużyte.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyj-

muje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji wodnej o wniosku nagłym p. Oleśnickiego i tow. w przedmiocie wynagrodzenia gminie i mieszkańcom wsi Hurnie, powiatu stryjskiego, szkody zrządzanej przez wylew rzeki Stryja. (*Aleg. 369*).

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. **Merunowicz** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Merunowicz**. Najpierw muszę sprostować omyłkę druku, mianowicie w 3 wierszu wniosku komisji należy skreślić słowo „przez“

(*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek nagły p. Oleśnickiego i towarzyszy l. s. 2362/07 domagający się wynagrodzenia przez c. k. Skarb państwa szkody, jaką wyrządził gminie i mieszkańcom wsi Hurnie powiatu stryjskiego wylew rzeki Stryja w miejscu, gdzie są rozpoczęte roboty regulacyjne — odstepuje się c. k. Rządowi do załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Teraz wracamy do punktu 3 dzisiejszego porządku dziennego, który poprzednio został chwilowo z porządku usunięty — następuje więc:

Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Szweda i tow. w sprawie uwolnienia wszelkich dokumentów prawnych i podań hipotecznych, dotyczących najmu lub zakupna gruntów i budynków na rzecz szkół ludowych od opłaty stempli i należności skarbowych. (*Aleg. 370*).

Sprawozdawca p. Wincenty Kraiński ma głos.

Sprawozdawca p. Wincenty Kraiński (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Wincenty Kraiński (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy projektowanej reformie ustawy o poborze należitości stemplowych i prawnych uwolnił dokumenta prawne, co do zakupu gruntów i budynków, dalej dokumenta co do najmu takichże gruntów i budynków, wreszcie podania sądowe w kierunku uzyskania wpisów hipotecznych, a niemniej i same wpisy hipoteczne na rzecz szkół ludowych od opłaty całej należitości stemplowej, względnie prawnej, a to nawet w tym wypadku, gdyby drugiej ze stron działających podobne uwolnienie nie przysługiwało.

2. Ażeby przyspieszył przedłożenie ustawy reformującej pobór należitości stemplowych i bezpośrednich, do ustawodawczego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 1.

Sprawozdawca p. Wincenty Kraiński (*czyta*):

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby przy projektowanej reformie ustawy o poborze należitości stemplowych i prawnych uwolnił dokumenta prawne, co do zakupu gruntów i budynków, dalej dokumenta co do najmu takichże gruntów i budynków, wreszcie podania sądowe w kierunku uzyskania wpisów hipotecznych, a niemniej i same wpisy hipoteczne na rzecz szkół ludowych od opłaty całej należitości stemplowej, względnie prawnej, a to nawet w tym wypadku,

gdyby drugiej ze stron działających podobne uwolnienie nie przysługiwało.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku 2.

Sprawozdawca p. Wincenty Kraiński (*czyta*):

2. Ażeby przyspieszył przedłożenie ustawy reformującej pobór należitości stemplowych i bezpośrednich, do ustawodawczego załatwienia.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy miasta Ropczyce o niżenie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Kramarczyk ma głos.

(*Głosy na sali: Nieobecny*).

Przyjdziemy do tego punktu później.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Kalinówka ze związku gminy Oryszkowce, powiat Bóbrka i utworzenia z niego samostnej gminy administracyjnej. (*Aleg. 371*).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. Maiss.

Co do artykułu II. zachodzi tego rodzaju zmiana za zgodą komisji administracyjnej, że w miejsce artykułu II. całego, który brzmi

(*czyta* :)

„Do dni sześćdziesięciu po ogłoszeniu niniejszej ustawy należy rozwiązać obecną Reprezentację gminną w Oryszkowcach i przeprowadzić wybory do nowych Reprezentacji gminnych w Oryszkowcach i Kalinówce.

W dniu, w którym nowe Reprezentacje gminne w Oryszkowcach i Kali-

nówce ukonstytuują się, wchodzi w życie niniejsza ustawa“.

ma być umieszczony ustęp:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia“.

Powodem tego jest to, że taka sama ustawa, odnosząca się do innych gmin, zwrócona została reskryptem ministeryalnym z 1. października 1907 celem poprawienia jej w tem brzmieniu, jak przytoczyłem.

Ustawa ta, mieszcząca w artykule III. to samo postanowienie nosi datę 28. maja 1904.

(zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia o utworzeniu z przysiółka Kalinówka, należącego do związku gminy Oryszkowce powiat Bóbrka, samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Kalinówka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Kalinówka, o ile tworzy zwarty kompleks gruntów, wyłącza się w tym zwartym kompleksie ze związku gminy Oryszkowce, powiat Bóbrka i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną, pod nazwą Kalinówka.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z obszaru dworskiego w Zubowmostach samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Konstantówka. (**Aleg. 372**).

Sprawozdawca poseł **Maiss** ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(zaczyna czytać sprawozdanie)*.

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Maiss** *(czyta)*:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia o utworzeniu z posiadłości wchodzącej w skład obszaru dworskiego w Zubowmostach, powiat Żółkiew, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Konstantówka.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam, co następuje:

Art. I.

Posiadłość wchodząca dotychczas w skład obszaru dworskiego Zubowmosty powiat Żółkiew, a stanowiąca zwarte w swych granicach terytorium, tworzyć ma nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą Konstantówka.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek en bloc, zechce rękę podnieść. (*Niektóra*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje

ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia z rozparcelowanej posiadłości tabularnej Wola baraniecka, nowej gminy administracyjnej, pod nazwą Wolica polska. (**Aleg. 373**).

Sprawozdawca poseł Buynowski ma głos.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Buynowski** (*czyta*):

Komisja wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowanych dóbr tabularnych Wola baraniecka, powiat Sambor, nowej gminy administracyjnej pod nazwą Wolica polska.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Posiadłości powstałe wskutek rozparcelowania majątności tabularnej Wola baraniecka, powiat Sambor, a stanowiące zwarty obszar, tworzyć mają nową samoistną gminę administracyjną pod nazwą Wolica polska.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

. Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Buynowski.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie wyłączenia przysiółka Babin zarzeczny ze związku gminy Babin i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. (**Aleg. 374**).

Sprawozdawca poseł Maiss ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Co do art. III. zgodnie z wnioskiem komisji administracyjnej wnoszę, ażeby Wysoki Sejm w miejsce tego artykułu, który opiewa:

(*czyta*):

„Do dni sześćdziesięciu po ogłoszeniu niniejszej ustawy należy rozwiązać obecną Reprezentację gminną w Babinie i przeprowadzić wybory do nowych Reprezentacji gminnych w Babinie i Babinie zarzecznych.

W dniu, w którym nowe Reprezentacje gminne w Babinie i Babinie zarzecznych ukonstytuują się, wchodzi w życie nowa ustawa“, zechciał umieścić

ustęp: Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dniu jej ogłoszenia“. (*Zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca poseł Meiss (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą ustawę:

Ustawa

z dnia . . . o wyłączeniu przysiółka Babin zarzeczny ze związku gminy Babin powiatu Kałuskiego i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Babin zarzeczny, o ile tworzy zwarty kompleks, wyłącza się w tym zwartym kompleksie ze związku gminy Babin, powiat Kałusz i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Babin zarzeczny.

Art. II.

Granice między gminą Babin zarzeczny a gminą Babin tworzyć ma rzeka Łomnica.

Art. III.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie w dniu jej ogłoszenia.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Maiss. Wnoszę o przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje: sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Barczyce niemieckie ze związku gminy Barczyce i utworzenie z niego samostnej gminy administracyjnej pod nazwą Barczyce dolne. (**Aleg. 375.**)

Sprawozdawca poseł **Maiss** ma głos.

Sprawozdawca poseł **Maiss.** Przy przedkładaniu tego projektu wniósł p. Vayhinger, ażeby zamiast nazwy „Barczyce, która w istocie nie jest w użyciu, umieszczono nazwę „Barcice, która jest rzeczywiście używana.

Komisja administracyjna nie ma przeciwko temu nic.

Dlatego ja wnoszę, ażeby w miejscu słowa „Barczyce“ umieszczona była nazwa „Barcice“, gdyż w rzeczywistości ta miejscowość w tamtej w okolicy tak się nazywa.

Poza tem artykuła II. tej ustawy powinien brzmieć:

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia“. (*Zaczyna czytać sprawozdanie.*)

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce

rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący projekt ustawy.

Ustawa

z dnia . . . o utworzeniu z przysiółka Barcice niemieckie, należącego do związku gminy Barcice, powiat Nowy Sącz, samostnej gminy administracyjnej pod nazwą Barcice dolne.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Barcice niemieckie, o ile tworzy zwarty kompleks gruntów, włącza się w tym zwartym kompleksie ze związku gminy Barcice powiat Nowy Sącz i tworzy się z niego samostną gminę administracyjną pod nazwą Barcice dolne.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ten wniosek en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Maiss.** Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Jamne ze związku gminy Nahorce małe i utworzenia z niego samoistnej gminy administracyjnej. (**Al. 376**).

Sprawozdawca p. **Maiss** ma głos.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Jak poprzednio przytoczyłem, wnoszę ażeby art. II. tej ustawy był skreślony a w miejsce jego został umieszczony ustęp:

„Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia“.

(*Zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański**. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Maiss** (*czyta*):

Wysoki Sejm uchwalić raczy następujący projekt ustawy:

Ustawa

z dnia o utworzeniu z przysiółka Jamne, należącego do związku gminy Nahorce małe powiat Kamionka strumiłowa, samoistnej gminy administracyjnej pod nazwą Jamne.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Przysiółek Jamne, o ile tworzy zwarty kompleks gruntów, wyłącza się w tym zwartym kompleksie ze związku

gminy Nahorce małe powiat Kamionka strumiłowa i tworzy się z niego samoistną gminę administracyjną pod nazwą Jamne.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt rozprawa zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. **Maiss**. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęta.

Następuje:

Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy miasta Ropczyce o znizenie prestacyi na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł **Kramarczyk** ma głos.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk** (*czyta*):

Sprawozdanie

Komisji szkolnej o petycji gminy miasta Ropczyce żądającej znizenia prestacyi na płace nauczycieli o kwotę 2.200 kor.

Gmina miasta Ropczyce w petycji

swej podnosi, że z tytułu zobowiązania w roku 1874 uczynionego daje co rocznie na płacę nauczycieli przy szkole ludowej w Ropczycach kwotę 2.200 kor. oprócz tego do rady szkolnej miejscowej na potrzeby rzeczowe 2.000 kor. i 12 kor. — razem przeto opłaca na cele szkolne 4.212 kor.

Dalej podnosi ta gmina, że według ułożonego preliminarza funduszu gminnego na rok 1907 dochody gminne tylko 18.594 kor. 73 hal. a wydatki 26.656 kor. 73 hal. wynoszą, a niedobór okazuje się w kwocie 8.061 kor. — a ponieważ podatki bezpośrednie tej gminy wynoszą 10.800 kor. opłacają przeto mieszkańcy miasta Ropczyc na potrzeby szkolne rocznie po 49 $\frac{1}{2}$ %, a na potrzeby gminne 67 $\frac{1}{2}$ % dodatek do podatków, — a nadto c. k. Rada szkolna krajowa zarządziła budowę nowej szkoły żeńskiej w Ropczycach, na którą gmina w roku 1908 ma złożyć gotówką 15.000 kor.

Z powyższego wyjaśnienia wynika, że gmina miasta Ropczyc wydatkami na cele szkolne jest zbyt ciężko obciążoną i w myśl art. 6. ustawy z dnia 24. kwietnia 1894 ma prawo żądać, aby jej zobowiązanie wliczone zostało w wymiar obowiązku wynikającego z ustawy.

Gdy jednak z tej petycyi nie można nabrać przekonania, w jakiej wysokości gmina Ropczyce na cele szkolne ustawowo przyczyniać się jest obowiązana, z tego powodu

Komisya szkolna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy miasta Ropczyce do L. 2.645 odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu się z c. k. Radą szkolną krajową i sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

JE. Adam **Jędrzejowicz.** Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma JE. Adam **Jędrzejowicz.**

JE. Adam **Jędrzejowicz.** Wysoka Izbo!

Sprawozdanie komisji szkolnej wykazuje, o co się rozchodzi gminie Ropczyce i jaki jest stan dodatków, które gmina ta na cele szkolne opłaca.

Gmina Ropczyce jest rzeczywiście przeciążona i stan finansowy jest tego rodzaju, że jakaś ulga na cele szkolnictwa jest konieczną a to tem bardziej, że gmina ta zobowiązana jest jeszcze do budowy drugiej szkoły.

Mam nadzieję, że Wysoka Izba zechce tę petycję uwzględnić.

Nie stawiam wniosku, aby sprawa ta już dziś miała być merytorycznie rozstrzygnięta, lecz ośmielam się do sprawozdania komisji wniosków komisji dodać o skromny dodatek: „do możliwego uwzględnienia” — i proszę Wysoką Izbę, żeby głosowała za moją poprawką.

Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Adama Jędrzejowicza, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu? (*Nikt*). Dyskusya zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Kramarczyk.** Zgadza się na tę poprawkę.

Marszałek. Kto przyjmuje wniosek komisji wraz z poprawką p. Adama Jędrzejowicza, na którą się p. sprawozdawca zgodził, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej o wnioskach nagłych w sprawie klęsk elementarnych i o petycyach w tym przedmiocie. (*Alg. 377*).

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.** Przede wszystkim konstatuję omyłkę druku, jaka zaszła w sprawozdaniu przy petycji L. s. 8113, zamiast „Romanówka” ma być „Romaszówka”.

Następnie podaję do wiadomości Wysockiej Izby, że już po wydrukowaniu sprawozdaniu nadeszły 2. petycje, a mianowicie L. s. 2981. gminy: Mikłaszów w powiecie lwowskim i L. s. 2194. powiatu myślenickiego. Wnoszę, żeby te dwie petycje odesłano do Wydziału krajowego do załatwienia w myśl wniosku komisji, który odczytam.

(*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawo-

zdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wymienione w niniejszym sprawozdaniu wnioski i petycje przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia względnie do udzielenia zasiłków ze sumy 500.000 K przeznaczonej do dyspozycji Wydziału krajowego z powodu klęsk elementarnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. **Hanczakowski.** Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Hanczakowski.

P. **Hanczakowski.** Wysokij Sojme!

Dnia 4. Oktobra wnosyw ja wnese nie, szczo by Wysokij Sojm prjyszow z pomiczeju dla powita turezańskoho, de w dniach 23—25. w ereśnia maw misce moroz, dochodjacy do 2° R, a kotryj znyszczyw wsi płody w powiti turezańskim, a se ne łysz owes, jaryny, ale i żyto jare tak, szczo naselenie powita turezańskoho znachodyt sia w rozpuci i wełykij nuźdi. Otże ja wnoszu, szczo by se moje wnese nie buło uwzhladnene pry tij nahodi i obniate wnese komisyji.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Hanczakowskiego, zechce rękę podnieść. (*Dostateczna liczba*). Jest poparty.

Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.** Zgadzam się imieniem komisji na wniosek p. Hanczakowskiego.

P. **Szwed.** Proszę o głos.

Marszałek. Ponieważ dyskusja już została zamknięta, przeto głosu udzielić nie mogę.

Kto przyjmuje wniosek komisji wraz z wnioskiem p. Hanczakowskiego, na który się p. sprawozdawca zgodził, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następuje sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie prowizoryum budżetowego na I. półrocze 1908. (*Alg. 378*).

Sprawozdawca poseł **Skalkowski** ma głos.

Sprawozdawca p. **Skalkowski.** (*zaczyna czytać sprawozdanie*).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. **Skalkowski** (*czyta*):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm upoważnia Wydział krajowy do czynienia wydatków zwyczajnych z funduszu krajowego na rachunek roku budżetowego 1908 — na podstawie budżetu na rok 1907 uchwalonego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do pobierania w roku 1908 dodatków do państwowych podatków bezpośrednich na rzecz funduszu krajowego, mianowicie od każdej korony całej przypisanej należytości popatkowej państwowej.

a) przy podatku gruntowym, domowo-czynszowym, domowo-klasowym i 5% podatku od domów wolnych od podatku po 72 groszy

b) przy podatkach bezpośrednich osobistych, z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, po 78 groszy.

Opodatkowani w mieście Krakowie tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim, opłacać będą dodatki do podatków:

w ustępie ad a) wymienionych po 64 groszy,

zaś od podatków w ustępie ad b) wymienionych po 70 groszy.

III. Udzielone ad I. i II. upoważnienia mają moc prawną do 30. czerwca 1908.

IV. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia w razie potrzeby pożyczki krótkoterminowej do wysokości 7,900.000 K na pokrycie niedoboru z roku 1908, tudzież sumy przeznaczonej osobną uchwałą sejmową na zasiłki z powodu klęsk elementarnych.

Pożyczka ta ma być oprocentowaną najwyżej po 4%, a zwróconą być ma najpóźniej 1. stycznia 1911.

Marszałek. Otwieram dyskusję ogólną. Do głosu zapisani contra: pp. ks. Jaworski, Skołyśzewski, Bohaczewski, Stapiński, Korol, Stojalowski i Szmigielski;

pro: pp. Głabiński, Milewski, Starzyński i Piniński.

Udzielam głosu pierwszemu mowcy contra p. ks. Jaworskiemu.

P. ks. Jaworski. Wysokij Sojme!

Pry koźdij rozprawi budżetowij Rusyny hołosujut protyw budżetu, a hołosujut ne przedstawyteli odnoji tilko partyji, ale przedstawyteli wsich partyj bez ohladu na ich partyjni prohramy.

Se wskazuje, szczo krywdy, jaki dijut sia w kraju Rusynam, dijut sia ne odnij łysze partyji, ale ciłomu narodowy ruskomu.

Koły, Wy Panowe, czujete naszi żali i skarhy, czy w parlamenti u Widny, czy tut w tij Wysokij Pałati, to zawse nam kažete: se odni i ti sami żali i skarhy. Na te ja widpowim, szczo wse odni i ti sami krywdy i ta sama systema protyw nas. I taja systema objawłaje sia na wsich polach: politycznim, proświtnim i ekonomicznim.

Na polu politycznim, jak wpered, tak i dalsze panuje naprijam, ne dopuskaty Rusyniw do korystania z praw konstytucyjnych i jak najbilsze usuwaty wid wpływu na sprawy krajewi, powitowi, a nawet hromadski.

Naślidok naprijamu toho jest takyj, szczo reprezentacyja nasza w tiłach zakonodatelnych zwedena do znykajuczo małoho czysła i z hołosom jeji nichto siane czyslyt, chotiaj hołos toj reprezentuje miliony oplaczujujuczych wełykyj podatok majetku i krowy.

My Rusyny možemo śmiło skazaty, szczo my ne majemo żadnych praw konstytucyjnych. My prosto wyniati z pid prawa. Jesły zbudujemo deś jakyjś mandat, czy do Sojmu, czy do rady derżawnoji, to zdobuwajemo jeho z wełykym wysyleniem naszym.

Prawda, szczo my seho roku zdobuły 27 mandatiw do parlamentu, ale se jedyno tomu, szczo se były perszi wybory perewedeni piśła nowoji ordynacyji wyborczoji, a komisari szcze ne mały praktyky w riżnych sztuczkach wyborczych. Do najblyższych wyboriw ony wże przystuplat jako skińczeni majstry i budut ciłyj świt w podyw wprawlaty swojimy pomysłamy na tim poly.

Hałycki wybory, to specyjalnist' naszoho kraju, to kultura nadużyť wyborczych, kultura w prawdywim toho słowa znaciniu, hałycka, krajewa.

Kultura taja u nas duże wysoko stojit. Jest se ciłkom pryrodnoju riczej. Znanym je zahalno, szczo kwalifikacyjeju dla koźdoho urjadnyka administracyjnoho stanowyt robłenie wyboriw. Chto umije dobre robyty wybory, a te dobre znaczyt ne piśła zakona, ale protyw woli naroda i w intencyji możnych mira seho, toj zdobuwaje sobi sławu dobroho i sposibnoho urjadnyka, zberaje zasłuchy i stełyt sobi dorohu do awansu. I szczo osoblywe tut, to se, szczo zasłuchy suť tym bilszi, czym hrubsze je podoptanie praw konstytucyjnych.

Prymirom, de wybory dajut sia ľehko perewesty, tam nema zasłuh, ale de wyborci suť świdomi svojich praw i de w oboconi svojich praw stojut zorganizowani, tam wże treba sztuky i tam treba umity i maty widwahu zakon łomyty.

Mnoho urjadnykiw u nas ciłu swoju karjeru zawdjaczujut tilko nadużyťiam wyborczym, jakych dopustyły sia pry tych abo ynszych wyborach.

Tym to u nas formalno perehaniajut sia w wynachodżeniu riżnych nadużyť wyborczych.

I treba pryznaty, szczo doprowadżeno do wełykoji sowerszennosti. Narid nasz use to wydýt, boż wsi ti eksperymenty wyborczy widbywajut sia na jeho organizmi.

I my łysz dywujemo sia, jaku prysiahu służbowu składajut ti lude i jak se pohodżujut iz swojeju sowisteju. Toho my ne možemo sobi ujawyty inaksze, jak szczo ony prysiahajut zakony łomyty, a ne peresterihaty ich.

(Głosy. Oho).

Jakyj prykład z toho i morał, nechaj na se prawytelstwo samo widpowist.

Koły uchwaleno nowyj zakon wyborczyj, uchwaleno takož zakon o swobodni wyboriw i todi dumano, szczo aż teper wybory budut perewodyty sia legalno. Ale w nadijach perezysłeno sia duże. Wsio zistało po dawnomu. Do dawnych praktykowanych nadużyť wyborczych pryjšły nowi, zastosowani do nowoho zakona wyborczoho.

Pry perszim hołosowaniu zachowani były bodaj jaki taki pozory legalnosti,

a stało się se tomu, bo komisari wyborczy jeszcze nie były dobre obznaczeni z zakonom i nie znaly, czy prawytelstwo nie schocze zakona o swobodzie wyborczej i do nych pryminiaty. Ta wskori nastąpiła zmiana. Wże przy perszym głosowaniu nabrały takiej praktyki, szczo do druhogo głosowania przystępowały wże jak skńczeni majstry.

Do toho distaly wskaziwku z hory, jak my kažemo „Wink“, szczo by nie potrzebowały bojaty się toho zakona o swobodzie wyborczej, szczo to nie dla nych pyśanyj i ich tyczyty się nie bude.

Tym to uže do druhogo głosowania przystępyły wże pewni sebe z śmilošteju i dopuskały się takich nadużyć wyborczych, szczo jesłyby buw jakijś zwykły wyborcia toho się dopustyw w odnij desiatij czasty, buwby na misicy zasudzenyj i uwiąznenyj za toje.

(Głosy. Tak je).

Nadużyć tych wyborczych u nas w wschidnij Hałyczyni dopuskały się w chosen polskich kandydatiw. — My w zasady nie protywymy się i nie majemo niczogo protyw tomu, szczo by w ruskych okruhach kandyduwały takōż i Polacy. Seż im wilno tak jak i nam, bodaj dla zaznaczenia swojej numerycznoji syły. No zi wsiakoju riszczostiju musymo zaprotestowaty, szczo by prawytelstwo miszało się do toho i forytuwało Polakiw, narid syniższyj, zabyrało nam prawa i perepyrało kandydatiw polskich.

Ja dumaju, szczo samizdorowo myślaczi Polacy nie chocut, a prynajmniż nie powynni chotity, szczo by wyderano nam prawa, nam, kotrych nazywajut „bratnim swoim narodem“.

Riez widoma, szczo nawit w rodyni meży ridnymy ditmy, jesły rodyczi forytujut odnych ditek protyw druhych, wyloniuje się nenawysť.

Taku abo szcze bilszu nenawysť wytworjure forytuwanie odnoho narodu protyw druhogo. Miż namy a Polakamy je wże i tak dosyt spirnych kwestyj, kotryby należało jak najskorsze polahodyty i prawytelstwo powynno o se się starać, a nie doływaty szcze oływy do ohniu. Tymczasom prawytelstwo jak raz zaostrjuje ti kwestyj, popyrajuczy polskich kandydatiw protyw ruskych. Najlepszym dokazom toho były wybory poślidni do parlamentu.

Chot' jak tiażko zistaw narid ruskij skrywdzenyj przy poślidnij reformi wyborczej, chot' jak welykoduszno Koło polskie u Widny hołosyło przed ciłym świtom, szczo widstupuje nam z przyznaczenych dla Hałyczyny 106. mandatiw 28. chotiaj nawit centralne prawytelstwo zapewniuwało, szczo tych 28 mandatiw osiahnemo; to mymo toho prawytelstwo posiahnuło nawit po ti okruszyni kineni narodowy ruskomu z bohatoho stoła. U wsich okruhach majże ruskych Polacy postawły swoich kandydatiw a prawytelstwo starało się ich przy pomocy wsich nadużyć wyborczych pereperty i łysz zawdiak nezwyczajnomu wysyleniu ridkomu w rozwytku naszogo narodu, potrafiły Rusyny utrymaty się w 27. pozycjach.

Oden łysze mandat my stratyły i to w najpewniejszym okruzi cz. 54 de na 243.000 ludnosty je 210.000 Rusyniw a ledwy wzwyż 30.000 Polakiw. Ale za te i nihde nie buło tak welykich nadużyć wyborczych, jak własne w naszym okruzi i dlatoho ja tu dejaki nadużytia wyborczy pidnesu, osoblywo z powitu starosambirskoho.

Peredowsim duże bohato wyborciw nie buło wpysuwanych w listu, nawit świaszczennykiw jak w Zuszycy rykowij, chotiaj stało były zameszkani. Reklamacyj wnoszenych Starostwo nie uwzgladniało. Potim z wyhotowlenych list duże bohato wyczerkuwano na pidstawi prostoho donosu žandarmeryji, szczo toj a toj buw za jakijś tam patyk z lisa karanyj, chotiaj toj donos szcze nie buw stwerdzenyj sudowymy aktamy. Na czas druhych wyboriw sprowadżeno wijsko až z Peremysza chotiaj nie buło najmenszoji do toho pidstawy. Perszi wybory widbuły się ciłkom spokijno, nie dały otże nijakoji pidstawy prypuskaty, szczo by mohły buty jakijś nepokoi przy druhych wyborach. Koły otże wijsko sprowadżeno do druhych wyboriw to dlatoho, bo wże z hory były oplanowani wsiaki nadużytia i treba buło zabezpeczyty ochoronu dla tych, kotri mały się ich dopustyty.

Druhym wyborom w naszym powiti uprawlaw osibnyj urjadnyk z Namistnytwa, kotryj przyichaw naroczno tak samo jak w Turci. Koždyj komisar wyborczyj distawaw do pomocy dwoch ludej, odnoho tak zwanoho pidkomisarja i do pomocy pomocnyka. Toj pidkomisar buw preznaczenyj do pysania kartok hołosowania. Buw nym zawsihdy jakijś urjadnyk abo z urjadu podatkowoho abo z Ra-

dy powitowoji. Pomiecznyk buw przyznaczenyj do rozdawania kartok dla wyborciw. Takyj pidkomisar distawaw mandat wid samoho Starosta na pyśmi, kotryj pozwolu sobi tu widczytaty.

(czyta):

„Celem zapobieżenia nielegalnej agitacyi polegającej na tem, że stronnicy kandydatów opozycyjnych zmuszają wyborców do wypełniania kart głosowania wbrew ich przekonaniu, a po myśli życzenia agitatorów, mianuję Pana pisarzem do wypełniania wyborcom, stosownie do ich woli. Zwracam uwagę Pana, że oświadczenie woli wyborcy do oddania głosu na poszczególnych kandydatów musi ściśle odpowiadać życzeniu wyborcy. Zresztą winien się Pan zastosować ściśle do wskazówek komisarza wyborczego, któremu zostałeś przydzielony.

C. k. Starosta Ricci“.

Otse uradowyj akt, kotryj świadczyt najlepsze, jakim nasyłstwom, po prostu rozbojom zdobywano mandat dla polskoho kandydata.

(Głosy. Oho.)

Tak je.

Na jakij osnowi, na jakij zakonnij pidstawi śmiw c. k. kažu c. k. urjadnyk z hory przyznaczuwaty pysara do wypowinuwanja kartok hołosowania? De je takyj prypys w ordynaciji wyborczij? Se ricz samoho wyborcia, chto ma je jemu kartku napysaty, jemu zaporuczena jest do toho swoboda, a własty nycz do toho, chto jemu kartu wypownyt, włast łysz ma je pylnuwaty szczo by wybory zakonni buły a chto karty bude wypowniaty, se do własty wże ne naležyt. Jesły chto bude pokrywżdženyj, to na te jest sud do wyniru sprawedływosty i na to jest zakon o swobodi wyboriw.

My rozumijemo agitaciju meży partyjamy abo i narodamy, bo tam de partiji styrajut sia a takož i narody, tam agitacyja musyt buty, odnak protyw agitacyji z urjadu musymo riszuczno zaprotestuwaty, bo agitacja z urjadu to nasyłstwom i to tym bilsze, koły je wedena w koryst' sylnijszoho.

(Głosy. Prawda).

Starosta Ricci w dekreti nominacyjnim dla pysariw wyborczych każe, szczo imenuje ich pysaramy w ciły zapobiżenia nelegalnoji agitacyji. Znajuczy te, szczo

ti pysari potomu wyrablały, mymowoli nasuwaje sia meni bajoczka o mysływim i chortach, imenno de tii charty pryjszły do zajaciw i zrobyły im taku propozycju, szczo by widdały sia w ich opiku, kotra opika tak sia skińczyła, szczo wsi zajaci smerty pożyły. Bajoczku totu skonfiskowała prokuratoryja, jak buła w czasopyśmach pomiszczena. Ale u nas se ne bajoczka, ale prawda taki, bo wsi hołosy kotri buły widdani na ruki tych pysariw wyborczych na ruskych kandydatiw, wsi propały, ni oden ne buw ważnyj, a prokurator jakoś tych pysariw ne pokonfiskuwaw, chotiaj ma je donesenia i dokazy w rukach.

Perszym diłom wsich komisariw wyborczych buło rozwiazyt ukonstytuowanu wże pry perszim hołosowaniu komisju wyborczu.

Do toho ony użyły takoho fortelu: Porozumiły sia z członamy komisyyi wyborczoji wybranoji czerez hromady, szczo by na oznaczeniu hodynulne pryjszły a koły łysz oden z nych ne pryjszow, komisar rozwiazuwaw komisju i sam objimaw obowiazky komisyyi. Tymczasom komisar ne maw do toho prawa, bo ewentalniśt neukonstytuowania sia komisyyi možływa chyba za perszym razem piśła §. 24. ale koły komisyya wże jest' ukonstytuowana pry perszim razi, to jeji ne možna rozwiazyt za dla toho, szczo do druho hołosowania ne pryjszow jakijś člen. I w dopownieniu do ordynacyji wyborczoji wydanoji czerez prezydju Namistnyctwa 27. stycznja 1907 l. 1288 w objasneniu do §. 20. wyraźno każe sia tak: jesłyby po ukonstytuowaniu sia komisji wyborczoji oden abo druhyj člen komisyyi do wyboru druho, wzhladno styślijszoho ne przybaw, to ne potreba komisyyi uzupowniaty do perepysanoho czysła členiw, bo §. 20. postanawla je, szczo uchwały komisyyi zapadajut bezwzhladnoju bilszostiju.

Otžež jesły majut zapadaty uchwały komisyyi to znaczyt, szczo ta komisja ma je uriadowaty, i szczo komisar ne ma je prawa rozwiazyt tej komisyyi.

I tak zrobłeno w naszym powiti w wsich miściach wyborczych jak w Striškach, Łużku, Straszewyczach, Terli, Ławrowi i ynszych miściach wyboru.

Hde ne možna buło toho zrobyty, tam używano fortelu.

Tam komisar wyborczyj postupowaw piśła dawnoji metody, posuwaw zegarok o piw hodyny na pered a jak členiw

komisycji nie było, zaraz rozpoczynaw sam urzędowanie. Tak było w Biłyczcy, de komisar wyborczyj weterynar Papper posunuw na swoim o $\frac{1}{2}$ godziny napered i o $\frac{1}{2}$ godziny skorsze przystupyw do aktu wyborczoho. Wsi członki komisycji były zibrani, łysz odnoho ne było ta i toj wże nadchodyw. Ale komisar wyborczyj czym skorsze przystupaw do urzędowania i na tij pidstawi, szczo oden człen ne buw w sały wyborczij, chotiaj wże buw na podwiru oświdezyw, szczo komisiju roz-wiazuje i sam rozpoczynaje urzędowanie.

Świaszczennyky, kotri były prysutni, wyniały zegarky a takōż i selane (bo te-per i selane majut zegarky) i pokazuwały, szczo jeszcze $\frac{1}{2}$ godziny brakuje, mymo toho, komisar wyborczyj ne daw sia pe-rekonaty, rozviazaw komisiju wyborczu i sam obniaw urzędowanie.

Obureni wyborci ne przystupły do hołosowania, bo 500 wyborciw czekało wid hodyny 10 do 2 czy komisar wyborczyj ne ustupył i ani oden wyborec ne oddaw swoho hołosu? Ale p. komisar niczoho sobi z toho ne robyt, bo buw pid ochoronoju widdiłu wijska, kotre stojało z naježenymy bagnetamy pered lokalom wyborczym.

Komisari wyborci porozwiazuwaw-szy komisiji i pozbuwszy sia w toj spo-sib wsiakoji kontroli, robyły szczo samy chotiły.

Najperw ohołosuwały, szczo pry-wezły z sobojn muža dowirija od starostwa, kotryj maje kartky wypowniaty i nakazuwały wyborciam, szczo niehto ne śmie dawyty sobi de inde kartku wyborczu napysaty jak tilko u toho py-sara zi starostwa, a komisar wyborczyj Stefan Dereszyński, sekretar Rady po-witowej, ohołosyw, szczo toj komisar wy-borczyj jest nawet komisarem z Nami-snyctwa.

Kartok ynszych ne wydawano, łysz wyborec dostawaw kartku z ruki pomi-czynka, musiw ity do pysara wyborczoho a tam doperwa, jak jemu toj pysar wy-pownyw, musiw nesty jeju do hołosowa-nia. Hołosowanie widbuwało sia tak: Wyborec przykłykanyj distawaw kartku wid pomocznika, kotrym buw abo woź-nij z sudu abo jakyj dyetar z starostwa.

Z kartoju czystoju wże ne puskano na dwir i takoho zawertaw żandarm, szczo stojaw w dwerech ale koždyj wy-borec musiw ity do druhoj komnaty, hde pysar kartky wypowniaw. Koły wy-

borec howoryw imia i nazwu kandydata ruskoho, to pysar perekruczuwaw tuju nazwu abo imia, a jak howoryw, szczo hołosuje na kandydata polskoho, to wy-starczyło nawet' jak skazaw: hołosuju na toho pana z Borysławia i pysar wyby-waw stampilu.

W lokalach de wypowniano kartky, ne wilno było buty mużam dowiria ruskoho kandydata. W Łużku uprosyły wyborci świaszczennyka Kaczmar, szczo by im wypowniaw kartky wyborczij, ale komi-sar kazaw toho świaszczennyka żandar-mom wyprowadyty, todi wyborci uprosyły druhoho świaszczennyka, jako muža ich dowirja, o. Szemelaka, szczo by im wypo-wniaw kartky na ruskoho kandydata, ale komisar wyborczyj kazaw i toho druho-ho świaszczennyka wyprowadyty żan-darmam.

Todi chotiły wyborci wypowniuwaty kartky w najbliższoj chati, ale komisar wyborczyj oznaczyw teren wyborczyj na 1.000 krokiw z odnoho i z druho boku i ne pozwoływ w tim obrubi w żadnij chati kartky wypowniaty. Dlatoho naka-zaw powyprowadzaty dotycnych świa-szczennykiw aż za teren wyborczyj.

I todi świaszczennyk iszow w eskorti żandarma pid bagnetom bilsze jak 1500 krokiw, bo żandarm, szczo by ne uchybyty rozkazu, woliw przyczynyty jak zmenszyty.

W Ławrowi świaszczennyky OO. Szewczyk i Chomyszyn były w lokalu wyborczim i chotiły tam kontroluwaty, jak pysar wyborczyj pysze karty, ale komi-sar wyborczyj kazaw ich wyprowady-ty, ośwideczajucy, szczo wże sama ich prysutnist' jest agitacyjeju a pysar ne potrebuje nijakoji kontroli.

Tak samo w Terli kazaw komisar żandarmowy wyprowadyty świaszczenny-ka. Ta koły świaszczennykiw wyprowa-dzuwano z lokaliw przyznaczonych do py-sania kartok, żydam odnak wilno było sydity i agitowaty a nawet w samym lo-kalu wyborczym agitacyju westy.

W Terli n. p. agituwaw Mendel Brück, żyd, kotryj nawet ne maw prawa hołosowania, bo sydiw w kryminali o wspiwuczast w kradiży planiw fortyfika-cyi Peremyśla!

W Terli były jeszcze i taki nad- użytia:

Koły jakyj wyborec wyprosyw for-malno dla sebe czystu kurtku i wyjszow

na dwir, szczyoby ju sobi wypownyty, i koły sia wertaw z kartkoju, to oficyant sudowyj Bełza na porozi widbyraw jemu kartku, rozdyraw i kazaw ity do pysara, szczyoby jemu nowu kartku napysaw.

Lude domahały sia czystych kartok, ale komisar wyborczyj ne chotiw daty, wyborci telegrafowały do Namistnyctwa ale i telegram niczoho ne pomih, tak, szczo około 300 wyborciw musilo usunuty sia wid hołosowania.

Wyborci ne chotily dawaty wypowniaty swoich kartok wyborczych tomu pysarewy wyborczomu, bo pidozriwały, szczo fałszywo pysze kartky i jak pokazalo sia, pidozrinia ich były prawdywi, bo wsi 80 hołosiw, kotri widdały były na ruki toho pysara potom komisya wyborcza unewažnyła.

Neczuwani nadużytia wyborci były w Strilkach, de komisarem buw sławnyj Meczysław Zieliński koncepist pry c. k. starostwi.

Toj pan za wybory do Sejmu z praktykanta do misiacia zistaw koncypistom a teper chwałyt sia, szczo po tych wyborach zistane w korotkim czasi komisarem.

Wybory perewodyw sam z rewolwerm na stoli.

Wyborci chotily sobi wypowniaty kartky, ale win ne pozwoływ de inde, lysze koždyj musiw ity wypowniaty do pysara wyborczoho.

Wyborci zaraz sposterehły, szczo pysar fałszywo pysze i dlatoho žadały wid komisara wyborczoho, szczyoby dopustyw ich muža dowirija do pysania kartok.

Ale komisar na te ne pozwoływ.

Tohdy powstało meży ludmy zawruszenie, lude poczały kryczaty i neszczadyły komisarowy nawet takych epitetiw jak złodij! łajdak!

(P. Huryk. To jeszcze za mało!)

Chwyla nastała hrizna. Sej czas na przykaz komisara zjawyło sia wijsko i bułoby przyjšło do proływu krowy, lysz rozważnym hospodaram należyt zawdiačyty, szczo do toho ne przyjšło.

Utychomyrilo sia doperwa todi, koły komisar wyborczyj pozwoływ, szczyoby wyborci wybrały swoho muža dowirja, kotryjby im wypowniaw kartky hołosowania.

I pokazalo sia znou, szczo pidozrinia wyborciw były ciłkom oprawdani, bo wsi hołosy, jaki wyborci widdały na kandydata ruskoho, pysar wyborczyj fałszywo napysuwaw i 75 hołosiw zistalo czerz komisaria unewažnenych.

Wsiude hołosowanie buło jawne a ne tajne. Bo czerz te samo, szczo wyborci musiły pysarowy wyborczomu na hołos howoryty, na koho hołosujut, tajna buła zdradżena. A dalsze lokal do pysania kartok buw tak blysko lokalu wyborczoho, szczo komisar wyborczyj dobre czuw, na koho hołosowaty choce wyboreć.

W Hołowecku karty pysano nawet w samym lokalu wyborczim, de wyniatkowo w ciłim powiti były prypuszczeni muži dowirja i druhych kandydatiw. Komisar wyborczyj czuw koždyho wyborcia, jak hołosowaw. Na dokaz nawodžu oś sej słuczaj.

Do pysara Becza prychodyt' wyboreć i każe, szczo „hołosuje jak lude“. Pysar każe „lude hołosujut na 3 kandydatiw, skazit na koho wy choczete“. Se poczuw komisar

(Głos. Krasna tajna.)

i każe do pysara: Pisz pan „jak lude“ i pysar musiw napysaty „jak lude“.

To jest fakt, ta kartka wyborcza spoczywaje w aktach wyborczych w Widny.

(P. Laskowski. To dobrze, przeciež sam tak chciał.)

(P. Męciński. To nie jest krzywda.)

A o perekupstwi pry wyborach szczož skazaty?

Toj sam oficyant sudowyj Becza daw hroszy prefektowy z Libochory a oskarženij za perekupstwo podaw w protokoli sudowin, szczo daw hroszy lyszeń na agitacyu a ne za hołosy. Na wsiakij słuczaj przyznaw, szczo hroszi dawaw.

Oś moi panowe obraz swobodnych hałyckych wyboriwi!

Z toho, szczo tut skazawjem, możete sobi Panowe ujawyty obraz toho, szczo dijało sia u nas pry wyborach.

Ja lysz skažu, szczo komisar wyborczyj imenowanyj czerz starostwo i przyzaczenij do wypownienia kartok wyborczych, to werszok wsich doteperisnych nadužit' wyborczych. W rukach tych py-

sariw leżył ważnist' i nieważnist' hołosiw.

Ony szczoś bilszoho jak sama komisyja. Ony możut pysaty kartky, jak sami chotiat, bo roblat se bez świdkiw i fałszowania nichto jim ne dowede, bo majut wyhidnu oboronu skazaty, szczo tak a ne inaksze wybirci howoryły. Wykluczona jest wsiaka tajnist; wijty i ynszi ludy, kotri majut jaki nebud' znosyny z starostwom i z włastiamy, sut' zwiazani pry hołosowaniu, bo znajut, szczo pysar wyborczyj zdradyt ich.

Jakby zawesty taku instytucju, takyj sposib, szczo by wsiudy ti pysari wyborczyj pysaly kartky hołosowania dla wyborciw, to nihdeby ani oden kandidat opozycyjnyj ne perejuszow.

W naszym powiti starosamborskim ani oden hołos ne zistaw uznanyj za ważnyj, kotryj pysaly ti pysari wyborczyj a przeciń znałyśmo, szczo buło tich hołosiw wyższe 200.

A chot' jak hrubych nadużył ti pysari dopuskały sia, to prokuratoria derżawna ne dobaczyła w ich powedeniu niczoho złoho, chotiaj donesenia poperti dokazamy protywn nych wpłynuly.

Tymczasom ta sama prokuratorja suprotyw Rusyniw ynszu miru maje. Swiaszczennyka Josyfa Sabaraja z Kobla za to, szczo łysz napysaw kartku odnomu wyborcowy ne zapytawszy sia jeho, na koho hołosuje, a toj inaksze potim hołosowaw, prokuratorja zaskarżyła i zasudżeno jeho na 100 K kary. Te same, szczo u nas, dijało sia i po ynszych powitach.

Jak zwisno Rusyny zdobyły do Widnia 27 mandatiw. Chotiaj czysło to w widnoszeniu do naszoji czysłennosty jest duże małe, odnak stanowysko nasze w radi derżawnij wse take skripyło sia. Ne tak dije sia tut w tim Wysokim Sojmi. Z 46 mandatiw, kotri nam sam zakon pryznaje, zasidaje tut załedwo 14 posliw, czysło tak małe, szczo nawit ne majemo możnosty sami postawyty swoi wnesky abo interpelacji i sydymo tut jakby dla dekoracji, szczo by świt wydiw, szczo Rusyny zasidajut w Sojmi.

Kołyby tut w tij Wysokij Pałati zasidały wsi 46 posliw, to pewno ne perejuszaby ne odna uchwała nekorysna dla Rusyniw, pewno i toj zakon łoweckyj wczera uchwałenyj buwby zowsim ynszyj i ne bužoby takoji hryzy za tak małenkij zdobutok, jak poprawku w §. 4., ko-

tra odnak zistała w §. 14. ciłkowito zaunihiłowana. Kołyby 46 posliw ruskych tu zasidało, ne zapalyby były taki raziaczi uchwały, jak na tij sesji. Z odnoji storony dla kapitalistiw, eksploataciw nafty uchwałyło sia miliony na se, szczo by kosztom kraju budowaty rezerwoary na ropu, a z druhoji storony dla bidnych rilnykiw, kotri stanuly wże nad berehom propasty, kotrym wże zmora hołodu zahladaje w wikna, uchwałyło sia łysz 500.000 K a i z tych majut szcze buty obdiżeni pohorilci. A tak szczo nam tu zistaje? nycz jak tilko hołos protestu i toj hołos protestu my pidnosymo pry koždij sposibnosty.

Ne myło Wam se słuchaty Panowe, ale stokratne ne mylijsze nam se howoryty, a koły howorymo to se wyraz tych boliw, jaki nakypily w serciach naszych i ciłoho naszoho naroda.

Koły kynemo okom na dobihajeczu kadencyju toho Wysokoho Sojmu, szczoż win nam prynis? jaki blahodaty spaly z widsy dla ruskoho naroda? Sami tilko zakony eksterminacyjni: zakon o biurach poserednyctwa praci, o rentowych zahorodach, o rozszyreniu kompetencji Rady szkolnoji krajewoji, o seminarach uczytelskych, o jazyku urjadowym po hromadach, a teper ładyt sia jeszcze regulamin i reforma wyborcza.

O krywdach naszych na poły szkolnyctwa ne budu tut howoryty, bo może ynszyj besidnyk ich pidnese, a ja łysz korotko skažu: nasze narodne szkolnyctwo widdane jest polityci „unarodowieńnia“, szkolnyctwo seredne wse szcze skowane kajdanamy zakona krajewoho z 22. czerwnia 1868.

O potrebi ruskych gimnazyj wse jeszcze riszajut instytucji wid szutru i dorih, światynia najwyższych nauk jest zamknena pered naszoju mołodiżecju, a ruskych akademikiw, szczo boroły sia o swoji sudyt sia až u Widny i zaprotorjuje sia ych do kryminału.

(P. Laskowski. Ale w jaki sposób!)

Se wże ynsza historyja.

Nawit w rozdiłuwaniu zapomoh z fondu derżawnoho czy krajewoho, jeśmo uposłidżeni. Widomo zahalno jest jak welyki neszczastia elementarni postyhnuły seho roku nasz kraj. Ne zmenjszajuczy bynajmensze rozmiriw neszczast w zachidnij Hałyczyni bez presady i zhidno z prawdoju muszu skazaty, szczo rozmi-

ry nieszczęścia w wsichdnij Hałyczyni sut 10 raz bilszi:

Panowe musyte takōż przyznaty, szczo rilnykiw ruskyh jest bilsze jak polskyh.

(P. Laskowski. Ale mają lepsze grunta!)

A tymczasom jak rozdilało sia zapomohy? Piśla ohołoszenia w „Przewodniku kółek“ Towarystwo to distało na zakupno żyta dla swoich członów 30.000 K. Na tu samu cیل ruske towarystwo Proświta distało ledwo 6.000 K i doperwa piznysze distało druhych 6.000 K, ale riwnoczasno mało i Towarystwo kułok distaty znówu 30.000 K.

Koły ide o rozdilanie zapomoh z budżetu krajewoho dla Towarystw i burs, to polski distajut zawsihdy bilsze, tam de na polski cیل lije sia na taki sami ruski i ne kapne. Wy se tołkujete tym, szczo Polaky płatiat bilsze podatkiw.

Na tij toczci możnaby mnoho pospority, ale łyszaju se na boci a kažu łysz, szczo takoji normy ne powynno sia trymaty pry rozdiluwanju zapomoh hołodowych i jesły ne sprawedlywosteju to bodaj myłoserdiem należyt powoduwaty sia.

Abyšte sobi Panowe mohły ujawnity, jak ohromne nieszczęście elementarne tohoricznoho neurożaju postyhło nasz narid, nawedu daty iz zakupna żyta czerez towarystwa Proświta. Skoro Proświta ohołosyła, szczo distała 6.000 K zapomohy na zakupno żyta, w protiahu 3 dniw wpłynulo zamowień bilsze aniż na 30 wahoniw żyta i Towarystwo musilo wysłaty deputacyju do namisnyctwa z prośboju o pidwyższenie zapomohy i z uznaniem pidnoszu, szczo namisnyctwo przyznało szcze druhych 6.000 K (ale riwnoczasno przyznano i towarystwu kułok druhych 30.000 K!) Potim do Towarystwa Proświty dalsze wpływały zamowlenia i wid 12. weseńnia do 18. wpłynulo ich ponad 30 wahoniw żyta, tak szczo towarystwo musilo nawet ohołosyty w gazetach, szczo wże zamowień ne przyjmaie i widosało 13.775 K 50 sot. zadatkiw.

Riez jasna, szczo tut należało daty bilsze a bodaj taku samu jak dla towarystwa kułok.

Taku samu polityku nepryjaznu protyw Rusyniwm wede sia i po powitach. Za zawedenie ruskoho pyśma jako urja-

dowoho po hromadach, hromadam doskułuje sia i ludyj tiahaje sia po terminach.

Jako dokaz nawedu, szczo w naszym powiti Suszycia wełyka uchwałyła zawesty jazyk ruskyj w swoim uradowaniu i powidomyła o tim starostwo. Todi starostwo przykazało zwernchnosty hromadskij, szczo by prysłała wsi zaproszenia, jaki dała dla dotycnych członów Rady hromadskoj.

Ale ti zaproszenia precin, to ne dokumenty uradowi, szczo by ich chowaty. Zaproszeni otże członowie Rady hromadskoj mohły jich lekko zatratyty. Chodyło tut łysze o te, szczo by o szczoś zaczepyty dla szykany, bo zi storony hromadian żadnoji skarhy ne było. Wydił powitowyj znova riszeniem z 1. łypnia 1907 cz. 1403 orikaje, szczo rada hromadska łysz w swoim wnutrisznim uradowaniu może wwesty jazyka ruskoho a w perepysci z Wydiłom powitowym wże ne może zawodyty takoho uradowania. Se było nawet protyw zakona uchwańenoho na mynuwszij sesyji.

Zwernchnist hromadska wnesła dla toho rekurs, a Wydił powitowyj otże, szczo by za toj rekurs doskułyty hromadi, wizwaw wijta, szczo by przychaw z assessoramy i przywiz z soboju knyhu uchwał i knyhu kasowu. Chodyło o to, czyby ne udało sia za szczo schopyty wijta w rachunkach. I wijt musiw przychaty z 2 assessoramy 4 myli dorohy wid Staroho Sambora. Krim toho, szczo by jeszcze bilsze hromadi doskułyty, nakazaw Wydił powitowyj zwernchnosty hromadskij prysłaty wirowostojnyj widpys uchwały z knyhy uchwał o zawedeniu ruskoho jazyka uradowoho i widpys uchwały w sprawi wnesenia rekursu protyw riszenia Wydiłu powitowoho z dnia 1. łypnia 1907 cz. 1.403.

Wydił powitowyj maw wże w rukach knyhu uchwał, bo nosyw ych wijt i mih skonstatuwały wirowostojništ toji uchwały, poszczoż było wzywały, szczo by prynis uwirodostojennyj widpis. Taż wirowostojnost' widpysu musyt buty stwierdżenoju czerez legalizacyju abo sudowu abo notarialnu.

Wykonanie toho nakazu Wydił powitowyj przykazaw pid wełykym rygorom, pid karoju 40 kor.

Czyż można sobi bilszoji doskulnoji szykany podumaty?

A se ne je sporadycznyj fakt, ale szczo denni historji. Ja ne nawodžu tych

szukan i pereślidowań, jaki były podani do zahalnoji widomosty w czasopysyach, szczybyście ne skazały, szczo ja se powypysuwaw z czasopysey i szczo tut pered Wysokoju Pałatoju rozpowidaju.

Nawodžu fakta na pidstawi aktiw urjadowych, jaki maju w rukach. I tak Wydił powitowyj w Buczaczu zniszzy raz uchwału rady hromadskoj w sprawie zawedenia ruskoho jazyka urjadowoho, uznaw wže wsi uchwały w tij sprawie za ne dopuskalni.

Ricz ta mała sia tak:

2 hromady Żyznomir i Liszczyneci riszyły u sebe zawesty ruskyj jazyk uriadowyj, ale ne dopownyły jakojiś formalnosti, otže Wydił powitowyj widosław jim akta do dopownienia, ony dopownyły i widosłały do Wydiłu powitowoho.

Na se widpowiw Wydił powitowyj riszeniem z 19. żowtnia czysło 2484 i 2563, jak to sia mowyt po polsky „krótko i węzłowato“, szczo z uwahy na riszenie dawnijske w tij sprawie dalszi uchwały w tij samij sprawie sut' nedopuskalni.

Riszenie take Wydił powitowyj wydawtomu, bo ne było za szczo wchopyty, szczyby uchwału uneważynty z storony formalnoji.

Na szczoż perewodiat sia uchwały w tij Wysokij Pałati, koły my z tych zakoni nawit' w tak tisnych ramach ne możemo korystaty. Sojm uchwalaje a Wydił powitowyj robyt szczo chce. Darujte panowe, szczo skažu otwerto:

„W Polsce wolno jak kto chce“.

(P. Laskowski. „Kolega Huryk się cieszy!“)

Tak dije sia w sprawie zawedenia ruskoho jazyka urjadowoho po hromadach, szcze hirsze jest z zawedeniem ruskoho jazyka jako wykładowoho po szkołach.

Zdawałoby sia, szczo Rada szkilna, kotroji czejże najbilsze powynno zależyty na proświti, ne bude wže zi zhladiw pedagogicznych stawlaty nijakych pereškid w tij sprawie, tymczasom jak doświd szczo dennyj dokazuje dije sia zowšim inaksze.

Oś znow maju w rukach pyśmo, zaosmotrene recepisamy pocztowymy, z kotroho okazuje sia, jak ta hromada bore sia a ne distaje nijakoji widpowidy.

Hromada Radkiwci szcze w r. 1906 riszyła wwesty u sebe jazyk ruskyj wykładowyj w misce jazyka wykładowoho polskoho — a je se czysto ruska hromada.

Hromada wnesła sejczas w tij sprawie prośbu do Rady szkilnoji, ale Rada szkilna krajewa niczo na te ne widpowiła.

Ponownu prośbu wnesła 5. maja 1907 na ruky p. ks. Bohaczewskoho — potomu urgens 24. ćwitnia 1907 do Rady szkilnoji krajewoji — widtak wnesła prośbu do Namisnyctwa i na te nema żadnoji widpowidy.

My musymo borbu o rusku mowu westy na wsich polach, u wsich włastej, w sudach, starostwach, pocztach, na żeliznyci i nawit w mizernim uriadi podatkowim i wstyd skazaty nawit o dribnyci taki jak napysy na budynkach derżawnych a w seredyni nad biuramy, musymo formalni procesy perewodyty aż do najwyższych instancyj. Na prymir w naszym urjadi podatkowim, w starostwi do nyny nema ruskych napysiw na biurach, i chto ne wmiye po polsky czytaty, musyt chodyty wid biura do biura i pytaty sia de toj a toj pan sidyt.

I ne łysze o pyśmo tu borbu musymo westy, ale nawit o taki dribni riczy jak widznaku jakychś towarystw. Za ti mizerni widznaki; kotri nikomu niczoho ne szkodiat ani nikomu ne ubłyżajut starostwo wymirjuje straszni kary.

(P. Laskowski: „a! bo nie wolno!“)

Starostwo w Zaleszczykach riszeniem z 9. łypnia 1907 czysło 13603 19 selan z Dobrawlan ukarało karoju po 50 koron, se je razem 950 koron! Na odkrytciu pomnyka Kostiuszki w Sambori ciłyj widdił buw z kosamy, i se ne wadyło nikomu.

Druhym riszeniem to samo starostwo zasudyło dwuch selan z ynszoho sela na karu po 50 K, razem 100 K.

Czerez to, szczo u nas własty powitowi prowadiat polityku piśla kursu krajewoho, u nas po powitach, hromadach i starostwach sut najhirszi widnosyny. Do rad powitowych wpychajut ludej o najhirszij sławi, kotri tilko sebe majut na oci i swoje dobro, a poza tym niczo bilsze. Wydiły powitowi ne znajut szczo to jest prowadyty postijnu kontrolu nad rachunkamy hromady, a lustrator pojide chyba kołyś pered wyboramy,

szczoby schopyty wijta i maty jeho w rukach, ale de wijt ide na wysłuchy tam to i czerez 15 lit nikoły jemu rachunki w ne sprawdzujut.

(P. Laskowski „to bardzo źle!“)

Takij wijt nyszczyt majetok hromadskij a protyw nioho nijaki skarhy ne wnosiat uspicchu.

Na dokaz toho ja nawedu łysze 2 fakty takōż z naszoho powitu.

W seli Nedilnij jest wijtom Wasyl Peńko, a Pysarom Wasyl Janvk, kotryj za rżnini swoji sprawky sydiw wże 5 lit w kryminali.

Hromada ta staraje sia wże wid dowszoho czasu o osobnoho świaszczeniuka, wijt i pysar zobowiazaly sia pered ludmy, szczo im sia o to postarajut. Hromada dała im na koszta carte blanche — ony otże rachujut sobi, szczo choczat. I tak za dorohu do Widnia 200 K, za kilkarazowi jizdy do Peremyśla i Lwowa 600 K. Na te to prodaly lis wartosty 6 tysiacziw za 650 K. i teper choczut lis dalsze prodawaty.

Lude protywlajut sia tomu, bo lisy pański wynyszczeni, a jak i lisahromadskoho ne stane, to ne bude derewa distaty na chatu. Ale wijt i pysar to lude proworni. Szczoby distaty pozwolenie wid wlasty wyższoj na prodaz toho lisa pidszyły sia pid polityku i oświedczyty w starostwi i radi powitowij, szczo ony perewedut ciłu hromadu na polskie. Za tu cinu ony mohut gospodaruwaty, jak choczut, starostwo na te, szczo by tak skazaty, dało „schwam drüber“, wydil powitowij tak samo wse sia ne miszaje szczo bilsze, bere ich w oboronu i popyraje prodaz lisa. Hromada wnesła rekurs do Wydilu krajewoho. Wydil wstrzymaw wsio, ale Wydil powitowij taki stanuw po jich storoni dumajuczy, szczo ony peretiahnut hromadu na polskie. Tymczasom ony łysze durjat i wykorzystujut lehkowinist' naszych wlastyj.

Ja w tij sprawi wnijsem interpelaciju i nadijus, szczo prawytelstwo i wydil krajewyj sprawu siu rozsudiat i nawedut na wlastywu dorohu.

W hromadi Rosochy uriaduje wid dowszoho czatu prefekt tj. wijt, kotryj pry wsich wyborach ide ruka w ruku z wlastiami i se mu sia oplaczuje. Rosochy to najbohatsza hromada w powiti, maje ponad 360 morgiw lisa wysokopennoho. Szczo roku prodaje sia jakaś czast

toho lisa za bezcin, lis, kotryj wert moze jakych kilka tysiacziw ide za 600 abo 700 K. Tam je taka praktyka: Czlen rady hromadskoj Srul Bryk zawsihde kupuje toj lis wid hromady i to rozumije sia tak, szczo by wystarczyło dla lustratora lisowoho powitowoho Stefana Derezińskoho 200 K 300 na ekwiwalent a 100 K na jakis wydatky szkilni.

Wsio wynosyt do 600—700 kor. a sam lis prodanyj wartuje 6—7 tysiacziw.

Toj lustrator lisowyj, kotryj je teper sekretarom Rady powitowoji bere postijno tych 200 K, chot' nawit ne jide do prodazy, jak se buło mynuwszoho roku.

Peciń piśla planu możnaby wyznaczty raz na wse, jak maje hromada sprodawaty lis i ne trebaby, szczo by hromadarik riczno wydawala po 200 kor.

A dalsze powynno sia w takich sprawach wyznaczaty poblycznu licytaciju. A toho wsioho ne ma.

Szcze o dyn fakt opowim z toji neszczaslywoji hromady. Odnoho roku buła welyka szkoda w lisi czerez śnih; buły złomy.

Żyd zi Starjawy dawaw za złomy 3600 złr. Ale Srul Bryk sklykaw hromadu i kazaw: jak sprodade kupcowy zi Starjawy lis, to win zlozyt hroszi w Radi powitowij i hroszi propadut. Ja dam wam 1800 złr., a druhi 1800 złr. zlozu dla hromady. Ludiam se sia podobalo prystaly na kontrakt, žyd daw 1800 złr., ale druhych 1800 złr. hromada ne wydila.

Dla polityky nyszczyt sia ciłu hromadu, jesly ide o to, szczo by ukaraty tych, szczo pry wyborach buły świadomi swojich praw, a nahorodyty tych, kotri dla p. wlasty wysluhujut sia.

Jako dokaz nawedu fakt, duze jarkyj, kotryj bude wże predmetom interpelaciji. W Wanewi jest' wlastytelem panok Ecker. Sej Ecker chotiw w sim roci žnywa tanim sposobom widbuwaty.

Proponuje otże ludiam, szczo pozwołył na swojich gruntach pasty chudobu každyemu gospodarowy, kotryj jemu na 2½ morgach wyżne i w snopy zwiaże żyto. Ludy zhodyły sia, łyszyły swoju robotu i obrobyły žnywa Ekerowy.

Na pidstawi toji umowy zaczyły pasty nicznoju poroju na pańskich grun-

tach. Ale Ecker, chociażby obkroity sej konsens jakij daw ludiam, bere sia na taku sztuczku.

Ne wid sebe samoho, ale wid „Zwerchnosty obszaru dwirskoho“ donosyt do starostwa sokalskoho, szczo lude nicznoju poroju pasut chudobu na jeho gruntach i roblat wełyki szkody, otże prosyt o zaboronu paszenia chudoby nicznoju poroju. I dijsno starosta Szwedzicki ne rozwidawszy sia, o szczo chodyt, wy-daje rozkaz, szczo nikomu ne wilno pasty. Wijt Hryniak shołosyw sej zakaz ludiam i lude z tym piszły do Eckera.

Todi Ecker skazaw ludiam: Jesły meni zwernete 300 kip pszenyci, to ja зробlu w starostwi tak, szczo sej zakaz bude znesenyj.

Lude przystały na se i zwezły jemu 300 kip pszenyci.

Tymczasom, proszu paniw, dnia 1. weresnia prychodyt żandarm do sela i zapysuje sobi 23 selan, kotri pasły nicznoju poroju chudobu.

Wsi 23 selan distajut wizwanie do starostwa na 21. weresnia w uroczyste ruskie świato a w tym seli buw jeszcze praznyk.

Ecker zaproponuwaw ludiam, szczo-by mu dały po 2 korony, a win to zrobýt, szczo ne distanut kary, — a kara buła zahrożena po 80 koron.

Ale teper lude jemu ne wiryły, po-łyszyły bohosłużenie, pijszły do starostwa i znajete, panowe? Wsi zistały zasudżeni na kary po 20 koron,

(Głosy. Słuchajcie!)

— a wijt zistaw zasudżenyj na 50 kor.

Czyż tut potreba szcze komentariw, Panowe? Meni sia zdaje, szczo si fakty howorjat sami za sebe!

Sumni to widnosyny, duże sumni. I protyw tych widnosyn my pidnosymo hołos protestu.

Wy, panowe, nazywajete sej hołos nenawystyju. Tymczasom nam dyktuje se łysz lubow do własnoho naroda.

I Wy, panowe, lubyte swij narid. Lubow odnak naroda tak dowho jest' lubowiju, jak dowho ona ne posiahaje po prawa druhocho naroda.

My ne posiahajemo po prawa Waszoho naroda; inaksze dije sia z Waszoji storony!

Jak dowho, panowe, my budemo krywdżeni, jak dowho do dawnych krywd nowi budut prybuwaty, tak dowho my budemo protestowaty. I ne łysz protestowaty, budemo westy borbu o nasz prawa na smert' i żytie!

(Brawa na ławach posłów ruskich).

Tut chodyt o nasze buty abo ne buty! I ne ustanemo w borbi, poki ne osiahnemo lipszoji doli dla naszoho naroda.

A do toji borby bude nas zahriwaty lubow naszoho naroda i znajdemo w nij potribnu syłu.

Z tych pryczyn ja i moji towarzyszi klubowi budemo hołosuwaty protyw prowizorji budżetowoji.

(Brawa i oklaski na ławach posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma poseł Milewski.

P. Milewski. Wysoka Izbo!

Nie uważam za odpowiednie, ażeby przeprowadzić bezpośrednio po przemówieniu p. Jaworskiego polemikę z najróżnorodniejszymi szkicami opowiadań, jakieśmy z ust jego słyszeli.

Szanowny Poseł poruszył jednak także jedną rzecz, którą uważam za słuszne odeprzeć; a mianowicie wspomniał on na początku swego przemówienia, jako antytezę i obraz rzekomo niesprawiedliwej polityki tego Sejmu, że daliśmy miliony koron na rezerwoary naftowe, a tylko kilkakroć sto tysięcy na ludność dotkniętą klęskami elementarnymi.

Otóż jest to wielka konfuzyja pojęć pod względem merytorycznym, bo co innego jest inwestycja na rezerwoary, która sama opłacić się ma, nie stanowi więc obciążenia dla budżetu krajowego, a co innego znowu jest zapomoga na klęski elementarne, stanowiąca czysty wydatek.

I dlatego niech mi wolno będzie skonstatować, że zestawienie tych dwóch rzeczy jest może wygodnym środkiem agitacyjnym, merytorycznie jednak nie ma żadnego uzasadnienia.

(Huczne brawa).

Przechodząc teraz do sprawy budżetowej, mogę skonstatować z przyjemnością pewną zmianę stanowiska tak w przedłożeniu Wydziału krajowego, jak

i w stanowisku szanownego jeneralnego referenta budżetu.

Może sobie niejeden z szanownych Panów przypomni, że w marcu b. r. gdy mieliśmy wyczerpującą dyskusję nad ustawą finansową, szereg posłów wystąpił z rzekomo zasadniczymi zarzutami, że stanowisko moje ówczesne nie jest słuszne; tymczasem obecnie skonstatować muszę, że owe rzekomo zasadnicze zarzuty teraz umilkły i że tak przedłożenie Wydziału krajowego, jak i sprawozdanie komisji stoi na temsamem stanowisku, które ja w marcu b. r. Wysokiej Izbie zaleciłem.

Oświadczam, że ja godzę się z tem obecnem ich stanowiskiem i z uznaniem je akceptuję.

Jeden tylko jest punkt, co do którego nie miałem ani też nie mam tak sangwinicznych nadziei; mam na myśli ten ustęp sprawozdania, gdzie jest powiedziane, że już w r. 1908 przyjdzie do reformy finansów krajowych.

Bardzo mnie to cieszy, że rzecz ta postawiona jest teraz na porządku dziennym w poważny sposób, ale ja tych sangwinicznych nadziei, jakoby już w roku 1908 skarb krajowy z tego źródła miał osiągnąć jakiś dochód, niestety podzielać nie mogę.

A powodem opóźnienia tych moich nadziei są wielkie trudności w doprowadzeniu do ugody austro-węgierskiej, która to kwestya zajmuje teraz rząd i zajmie w przyszłości parlament, tak że nie widzę możliwości, by te dwa czynniki miały w najbliższej przyszłości dość czasu na traktowanie sprawy reformy finansów krajowych; niemniej jednak uważam za żywotny interes naszego kraju przyspieszenie tej reformy.

I jest to wielką zasługą JE. Ministra Korytowskiego, że to dzieło reformy finansów krajowych wziął w swoją rękę i postawił ją poważnie na porządku dziennym dyskusji.

A tak jak zasługa sanacyi finansów państwowych w Austrii związana jest z nazwiskiem ministra Dunajewskiego, tak pragnę i życzę gorąco, aby znów zasługa sanacyi finansów krajowych związaną była z nazwiskiem ministra-polaka Korytowskiego.

A mam nadzieję, że Koło polskie w całym swoim składzie, z jego doświadczonym i zasłużonym prezesem na czele,

poczynią wszelkie starania i zabiegi, ażeby to zapoczątkowane doniosłe dzieło, doprowadzić pomyślnie do skutku.

Reforma finansów krajowych jest dziełem doniosłości wszechstronnej; doniosłem dla państwa, bo w faktycznym ustroju monarchii austriackiej, całą masę zadań społecznych pierwszorzędných spełniają kraje ze swoich zasobów i gdyby nie były w stanie spełniać tych zadań w postępującym rozmiarze, zastój odbiłby się niekorzystnie na siłach i poziomie kulturalnym monarchii. Dlatego jest to pierwszorzędnem zadaniem państwa a obok tego zadaniem kraju, czego tłumaczyć w tej izbie nie potrzebuję.

Ale obok tego ma to wielką doniosłość dla ludności, bo kraj, dziś ograniczony w zasobach materyalnych, może gospodaryć tylko dodatkami do pewnych grup podatków i nie jest w stanie przeprowadzić sprawiedliwości podatkowej w tym stopniu, jaki przez naukę i politykę społeczną jest wskazany. Dlatego interes państwa, kraju, ludności i etyka socyalna domagają się, ażeby idea reformy finansów krajowych w poważny sposób nie tylko postawioną, ale i rozwiązaną została.

A ponieważ ta reforma ma tak ogólną doniosłość, przeto uważam za słuszne, ażeby w tej debacie finansów rzucić kilka szkicowych myśli o tem, jak sobie przedstawiam, że ta reforma powinna być przeprowadzona.

Przedewszystkiem konstatuję, że rozdział zadań między te, które państwo ma spełniać swoim kosztem, a te, które ma spełniać kraj, nastąpił do pewnego stopnia dorywczo. Specyalnie w budżecie krajowym mamy wydatek jeden, na żandarmerję, i wszystko co z tą sprawą związane, wydatek, który na podstawie żadnej teorii ustroju do zadań krajowych nie należy, a skoro nie należy, nie powinien obciążać naszego skarbu. I dlatego, jako pierwszy punkt reformy finansowej stawiam: eliminowanie tych ciężarów ze skarbu krajowego, które z natury swojej do wydatków krajowych nie należą.

(Brawa).

Jako punkt drugi stawiałbym tę rzecz tak: Dzisiejszy ustrój dochodów krajowych dozwala nam pobierać dochody tylko z pewnych źródeł. Źródła te obciążyliśmy już w stopniu bardzo wysokim i dalsze podnoszenie tych dodatków, które już dotychczas posiadamy, uważam za

społecznie szkodliwe. Dlatego musimy żądać stworzenia nam możliwości pobierania nowych, innych dochodów.

Nowe, te inne dochody, powinniśmy oprzeć na innych grupach podatków, jakie występują w całym systemie podatków państwowych, a których w kraju nie mamy.

I tu występują dwie grupy: podatek konsumcyjny od artykułów zbędnych, przyczem na pierwszy plan wysuwają się spirytus i tytoń — w drugiej grupie jest podatek obrotowy.

Co do tytoniu, ośmielam się zwrócić uwagę, że konstrukcja prawna monopolu, ostatecznie ze stanowiska naukowego, nie przedstawia trudności wprowadzenia dodatków; jest to tylko forma wybierania podatków i dlatego jakiś krajowy dodatek do tego podatku nie przedstawia żadnych niebezpieczeństw pod względem społeczno gospodarczym, jakie przy podnoszeniu innych dodatków mogłoby nastąpić.

Przy grupie 2, obrotowych podatków, to kto zajrzy do statystyki, przekonana się, że w tej grupie Galicya ma ogromny wzrost.

Zwracam uwagę na olbrzymi ruch parcelacyjny, jaki się obecnie w kraju odbywa. Czy słusznem jest, wobec takiego obciążenia kraju podatkami stałymi, aby tak wielka operacya majątkowa, jaka się dokonywa, nie przyniosła krajowi żadnej finansowej pomocy? Ja nie widzę podstawy do występowania przeciwko — uznaję to za uprawnione i możliwe do wykonania życzenie.

W pytaniach, jakie Rząd zamierza przedłożyć ankiecie *ad hoc*, jest sugerowany cały szereg innych sposobów wspomożenia finansów krajowych. Ale co do tych innych sposobów, musimy sobie nałożyć pewną rezerwę, aby nie przyszło do komplikacyi działania między parlamentem a sejmem z jednej, a między rządem a wydziałem krajowym z drugiej strony.

Ze strony niektórych małych krajów niemieckich podnoszą z naciskiem ideę, ażeby budżety krajowe mogły otrzymać dotacje na specjalne cele ze strony skarbu państwa. W tej formie i w tem postawieniu rzeczy, na ten postulat zgodzić się nie mógłbym, bo uważam to za ograniczenie naszej autonomii, a finansowo występuje w tem to ryzyko, które już

raz było, że wzrosłyby właśnie te grupy wydatków, do których mybyśmy mieli prawo otrzymywać państwowe dodatki. I toby prowadziło po pierwsze, do anormalnego wzrostu tej grupy wydatków w budżecie krajowym a powtórę, do licytacji między budżetami krajowymi, ażeby jak najwięcej zrobić i jak najwięcej od państwa wydostać.

Inna jest rzecz, gdyby tę sprawę postawiono na punkcie ogólniejszym, gdyby stawiając sobie kwestyę, czy rozszerzyć zasadniczo autonomię finansów krajowych, czy też nie podejmując wielkiego dzieła legislacyjnego, powiedzieć: ponieważ kraje nie mają autonomii finansowej, ponieważ pełnię dochodów ma jedynie rząd, gdyż ma i dochody zarobkowe i opłaty i cały system podatków, więc mogłaby wystąpić idea, że z ogólnych dochodów państwa (z formą, jak powiadam, nie zgadzam się, nie proklamuję, ale myśl rozbięram) mogłaby wystąpić idea, że ponieważ rząd nie może przeprowadzić szerokiej autonomii finansów krajowych, to powinien, zabierając krajowi dochody, część tych dochodów odstąpić krajowi.

I tu rozpoczyna się kwestya klucza. Gdyby ta rzecz była postawiona i miała szanse zwycięstwa — ja bym wołał kompletną reformę, któraby nam całość podatków dawała — ale jeśli tej nie otrzymamy i gdyby dyskusya zesłała na te tory, to wtedy punkt praktyczny dyskusyi schodzi na kwestyę klucza. A tu jedynym sprawiedliwym kluczem jest ten ogrom zadań, jakie kraj ma do wykonania, ogrom wynikający z dwóch czynników: ludności kraju i obszaru kraju.

Niektóre kraje austriackie chciały tu akcentować siłę podatkową. Ale to byłaby rzeczywiście najmylniejsza polityka ze stanowiska państwa, bo nie w miarę zasobów, jakie kraj posiada, ma otrzymywać nagrodę za to, że jest bogatym, względnie nie otrzymywać nagrody za to, że jest biednym, przyczem jeszcze jest kwestya nierozstrzygnięta, z czyjej winy biedny.

(Brawa).

Dla słusznej decyzji występuje tu kwestya: jakie masz zadania do roboty? Zadania te zależą od ludności i obszaru kraju, i dlatego uważam, że jedynie ta forma rozwiązania kwestyi, na podstawie takiego klucza, mogłaby być acceptable.

Ale przy całej reformie finansowej byłoby błędem, gdybyśmy się tylko na

skarbu państwa oglądali, bo są zadania w dziedzinie zreformowania finansów u nas do zrobienia. Niedawno wyszła w „Przeglądzie Polskim“ rozprawa w kwestyi finansów krajowych, napisana przez świeżo mianowanego profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, Jerzego Michalskiego, który wyposażony w wielkie praktyczne doświadczenie w skarbowości, zwraca z naciskiem uwagę na to, co w kraju w tej sprawie zrobić możemy, i jako główną ideę stawia stworzenie kontroli nad całą gospodarką komunalną w kraju. Nie rozumie on tego tak, aby jedynie stworzyć przy Wydziale jakiś specjalny organ, któryby badał rachunki Wydziału krajowego; on wchodzi w rzecz głębiej. I ja z mego doświadczenia widziałem te wielkie różnice, jakie zachodzą w gospodarce gmin, miast i powiatów.

Daleki jestem od tego, ażeby komukolwiek zarzucać złą wolę lub niedbałość, — ale zapytuję, gdy w kraju o tak wielkim obszarze, te reprezentacje lokalne, pobierające grosz publiczny, są wynikiem wyborów, gdy mamy pewne granice co do tego, kto wybiera, a niema praw żadnych, wymogów, kwalifikacyi co do wybranych, gdy pomimo najlepszej woli może u nich zachodzić brak dobrej wiedzy, zapytuję, czy nie byłoby właściwem stworzenie organu, któryby czuwał nad wykonaniem komunalnej administracyi w kraju, któryby mógł służyć jako organ doradczy?

To jest idea, którą wartoby rozważyć.

Pozatem poruszyłbym problem oszczędności, tak często poruszany w Sejmie, i w związku z tem, reformę administracyi. Tu również mam nadzieję, że dla poprawy finansów krajowych niejedno dałoby się osiągnąć.

Reforma administracyi — jest od dawna w programie tego Koła, do którego mam zaszczyt należeć, w programie niestety, nie zrealizowanym, mimo, że szeregi ludzi tegoż charakteru, gorącego serca i wielkiego umysłu, dążył do jego wykonania.

I tu jest klucz do rozwiązania owej wielkiej a smutnej zagadki społecznego życia w Galicyi.

Ale ta reforma administracyi ma być pojętą ze stanowiska, że administracya ma być lepsza, a nie tańsza. Dlatego, mając stworzyć dobrą administracyę — nie wierzę, ażebyśmy przy tem oszczędności, na korony i halerze obliczone, u-

zyskać mogli; przeciwnie jestem przekonany, że dobra administracya niejednej nowej ofiary wymagać będzie.

Wogóle w kwestyi ocenienia, czy administracya jest dobrą, czy złą, nie można brać w rachubę sumy wydatku na administracyę, ale to, co jest do zrobienia i co zrobiono.

Effekt praktyczny administracyi, to podstawa do oceny — i wątpię, czy skuteczna administracya od gminy aż do Wydziału krajowego, będzie wymagała sumy mniejszej niż obecnie.

Na ostatniem miejscu poruszono w tej rozprawie a zarazem w praktyce i w opinii publicznej to, co w nauce nazywa się socjalizacyą komunalnej skarbowości t. j. zapewnienie takich zarobkowych dochodów, żeby powstrzymały dalszy wzrost dodatków. Problem to ogromnej doniosłości, bo gdybyśmy na chwilę przypuścili, że większa część naszych miast zapewnia sobie zarobek z dochodów w tym stopniu, że żadnych dodatków do podatków nie potrzebuje — a są i takie miasta — wtedy naturalnie ciężar opodatkowania w kraju dawałby się ludności dużo mniej we znaki. Rzecz ta jest poruszona w pytaniach dla ankiety państwowej, i z kilku stron podnoszono myśl ukrajowienia sił wodnych mając nadzieję, że to da dla krajów bardzo poważne źródło dochodów. Kwestyi tej faktycznie przesądzać nie mogę, zwrócę tylko uwagę na to, że jeżeli dotychczas nasz Sejm nie poszedł na wytwarzanie bezpośrednio krajowych skarbowych dochodów, to nie dlatego, żeby ignorował Wydział krajowy, czy Sejm, doniosłość tego punktu, lecz że byliśmy przekonani, że to podniesienie dochodów skarbowych da się osiągnąć na dwóch drogach: albo bezpośrednio wprost przez inwestycye, które trzeba konkretnie badać, czy gdzie mają warunki powodzenia, albo w drodze pośredniej przez poparcie produkcji krajowej i że to ostatnie, które wzmaga siłę produkcyjną ludności i przez to powiększa dochody indywidualne, jest także doskonałą drogą i nawet lepszą drogą podnoszenia finansów kraju.

W tym problemie czekają nas bardzo wielkie zadania. Nie będę Wysokiej Izby zatrzymywał tem, żebym się chciał szeroko rozwodzić nad znaczeniem gospodarczego rozwoju dla wszystkich dziedzin życia, wystarczy, że stwierdzę, że dobrobyt materialny jest warunkiem i

czynnikami wszechstronnego rozwoju społecznego.

Bo jeżeli mamy trudności w budziecie szkolnym i t. d.; to dlatego, że nasz społeczny dochód jest tak mały, że nie mamy tyle sum do dyspozycji, ileby odpowiadało naszym życzeniom i ideałom a którąkolwiek dziedzinę życia w praktycznej polityce się weźmie, tam wszędzie jako podstawa występują finanse, opierające się na dochodach społecznych, mówiąc o nich, że są nervus rerum gerendarum, i to jest prawdą. Ale tu występuje dla polityka bardzo ważny punkt: trzeba popierać produkcję krajową, a jaką postawić granicę obciążeniu, żeby ono natychmiast nie osłabiło tych, których dopiero chcemy zasilić w ekonomicznym rozwoju.

Jednak praca ta dla zasilenia polityki produkcyjnej okazuje się z szeregu powodów w coraz większym stopniu u nas konieczną, przedewszystkiem przez zewnętrzne powody, bo charakterystyką ostatnich lat XIX. stulecia i pierwszych lat XX. jest ogromnie intensywna gospodarcza polityka w tych państwach, które się wybijają na czoło narodów Europy i przez to umieją coraz lepsze stosunki gospodarcze wytworzyć. Przykładów przytaczać nie potrzebuję, zwrócić tylko uwagę, że wskutek tego w literaturze naukowej powstała nawet teoria, która się nazywa prawem wzrastających wydatków publicznych, spowodowana właściwie wzrostem zadań i działań w polityce produkcyjnej i socjalnej. Z pod tego prawa, że gospodarstwa publiczne w miarę wzrostu kultury i wymogów kulturalnych coraz bardziej się rozszerzają, my wyłamać się nie możemy, bo to jest ogólne prawo cywilizowanych społeczeństw współczesnych.

Co więcej, to prawo u nas występuje z tem większą intensywnością, że jesteśmy zacofani gospodarczo w porównaniu do innych narodów i tu zbliżam się do punktu, który wprost za niebezpieczny dla przyszłość kraju i naszego społecznego ustroju uważam. Żyjemy dziś pod wpływem wszechświatowych stosunków kulturalnych i stwierdzam, że wymogi nasze życiowe we wszystkich warstwach stają się coraz więcej europejskimi a produkcja krajowa jeszcze dotychczas nie jest europejską.

I dlatego grozi deficyt kapitalizacji; kapitał jest wolniejszy, niż wzrost potrzeb, ale grozi większe zło, niż deficyt,

bo nadmiar rozgoryczenia i niezadowolenia ze swego położenia.

(Głosy. Bardzo słusznie.)

I dlatego proszę Panów, problem świadomej produkcyjnej polityki nabiera u nas nie tylko gospodarczego znaczenia, nie tylko finansowego znaczenia, ale staje się par excellence problemem socjalnym, narodowym.

(Brawo.)

Kilkakrotnie tu z naciskiem podnoszono te smutne objawy rozstroju, jakie w kraju istnieją. Mówiono tu bardzo słusznie o tej zapominającej o pewnych prawach moralnych, wyuzdanej agitacji, która nie przebiera w środkach.

To jest prawdą i sam przeciwko temu przemawiałem i pisałem. Ale mnie się zdaje, że w walce z taką rozstrojową robotą, ważnym problemem jest usunąć grunt, na którym rozstrój się rozwija a tym gruntem jest ciemnota i nędza.

(Głosy. Tak jest.)

Im więcej się podniesie zamożność kraju, im więcej się uzdalnia Wydział krajowy do podejmowania czynnej, ekonomicznej polityki krajowej, tem więcej usuwa się grunt, na którym chwasty rozkładowej agitacji mogą się skutecznie rozwijać.

(Brawa.)

Chcę sprecyzować troszeczkę te zadania w naszym kraju:

Mamy początki górnictwa w niektórych dziedzinach. Musimy się liczyć z tem, że jesteśmy społeczeństwem kapitałowo ubogiem, t. zn. u nas są wprawdzie nie liczne jednostki, które mogą wielkie ofiary robić, nawet na doświadczenia, ale to są wyjątki.

(P. ks. Pastor. I to nie chcą dać.)

Nie mam prawa krytykować jednostki; ale mnie chodzi o publiczną politykę i stwierdzam ten społeczny fakt, który tu występuje, to indywidualne poczucie, jak daleko ofiary społeczne się ponosi i liczę się z tem, jaki jest ustrój kapitałowy w społeczeństwie. I dlatego wiem, że wiele robót u nas nie może być dokonanych, zarówno w górnictwie, jak w rolnictwie i przemyśle, o ile kraj nie wytworzy warunków pracy dla jednostek.

A jak te warunki występują? Mówiliśmy już o tem często: to może geologiczne badanie ziemi, ustanowienie li-

czniejszych stacyi doświadczalnych, umożliwienie udziału kapitału w powstających przedsiębiorstwach — to są zadania wielkie, które nas czekają, zadania konkretne, które w każdym indywidualnym wypadku Wydział krajowy a później Sejm zbadać muszą, co jest do zrobienia. A że jest wiele do zrobienia, to chciałem właśnie skonstatować.

W pracy tej byłoby błędem, gdybyśmy się tylko na Wydział krajowy ograniczyli. Bynajmniej. Nigdy publiczne fundusze, ani publiczne środki nie wytworzą dobrobytu, o ile zabraknie inteligentnej, sumiennej i fachowej pracy jednostek.

(Brawa).

Dotykając bezpośrednio życia gospodarczego, widzę u nas jeden ujemny objaw, mianowicie ten, że ludzie często są zdania, że dla podniesienia gospodarczego wystarcza rzucić ideę, wyposażyć ją w udziałowe towarzystwa o minimalnych udziałach, przeważnie niewpłaconych a potem przestaje to istnieć. Tak się nie podnosi życia gospodarczego. Tu trzeba wymagać od tych, którzy się biorą do pracy, fachowego wykształcenia, sumiennego prowadzenia i obliczenia się z góry z środkami, które są potrzebne, bo każde nieudane przedsiębiorstwo jest stratą dla społeczeństwa a społeczeństwu niezamożnemu nie wolno nigdzie i na niczem tracić kapitału.

(Brawo).

Te zagadnienia przedstawiają się mnie jako bardzo poważne, wzrastające i jestem przekonany, że pomimo różnic narodowych, społecznych i politycznych, jakie w tym kraju istnieją, stopniowo wzrastać będzie zrozumienie dla doniosłości tych zadań i znajdą się środki do ich realizacji.

Jedno jednak występuje teraz groźne niebezpieczeństwo dla realizacji tego programu a tem jest kilkakrotnie już żądane przez rząd węgierski, podjęcie wypłat w gotówce.

Kiedy raz minister Goschen w angielskim parlamencie miał mówić o kwestyi monetarnej, rozpoczął od stwierdzenia, że trzy są rzeczy na świecie, zdolne człowiekowi rozum pomieszać, t. j. religia, miłość i kwestya monetarna.

(Wesołość).

Dlatego nie myślę bynajmniej zatrzymywać uwagę Wysokiej Izby nad

tem wszystkiem, co w tej dziedzinie monetarnej byłoby do powiedzenia.

Ktoby się chciał bliżej tem zająć, temu zwrócę uwagę na ogłoszoną przezemnie przed 4 laty specjalną rozprawę w „Przeglądzie Polskim“ i w „Przeglądzie prawa i administracji“, oceniające projekt podjęcia wypłat gotówką w Austro-Węgrzech. Tam starałem się kompletnie zestawić wszystkie momenta, jakie tu uwzględnić należy.

Ale ośmielę się na jedną rzecz z naciskiem zwrócić uwagę.

Naprzód zapewnia projekt, że będą robione zestawienia dla Zahlungsbilanz, to jest zestawienie wypłat międzynarodowych.

W tem zestawieniu wypłat międzynarodowych widzimy, że roczne oprocentowanie papierów, posiadanych przez zagranicę i amortyzacya tych papierów wynosi in maximo 350 milionów rocznie, in minimo 326 milionów, czyli zostaje przecięcie rocznego zobowiązania z tytułu wierzytelności zagranicznych 335 milionów.

Chce optymizmu, ten wyszu-
kuje takie pozycye, które mogą nas uspokoić (a co już w ankiecie monetarnej zostało poruszone, że tylu a tylu ludzi przejeżdża przez Austrię i kuruje się w Karlsbadzie).

Ja przytoczę kilka innych nazwisk: Ostenda, Biarritz, Riwiera i Lido, a mnie się zdaje, że każdy, kto wejrzy na życie, wie, że daleko więcej ludzi z Austrii wyjeżdża do tych miejscowości, do których jadą sami zdrowi, podczas gdy do Karlsbadu przyjeżdżają chorzy, pozostają na dyecie i pieniędzy nie wydawają.

(Głosy. Tak jest).

A kolej? To jest właśnie rzecz, którą śmiałym polecić opiece Koła polskiego.

Niestety mam wrażenie, że nasza administracya kolejowa jest przestarzałą. Kto chce wygodnie pojechać n. p. ze Lwowa do Kissingen, to najwygodniejszy pociąg ma przez Berlin.

A cała Rosya południowa i Bałkany?

Przecież nikt nie jedzie, ażeby noco-
wać w Wiedniu i Norymberdze, tylko wsiada do kurjera i jedzie przez Berlin. Faktycznie potrzebną jest linia Lwów-Kraków-Praga-Frankfurt. Gdyby dokładnie

obecnie przeprowadzić obliczenie, to wypadłoby niewątpliwie, że daleko więcej obywatele austriackich płaci za jazdę na obcych kolejach, aniżeli zagranica na austriackich, że w każdym razie te 2 pozycje Fremdenverkehrs w Austrii nie mogą nas bynajmniej uspokoić wobec tej olbrzymiej cyfry 335 milionów.

A teraz druga rzecz i na tem skończę ten ustęp. W przedłożeniu rządowem, 4 lata temu, wyraźnie jest napisane: że podług poważnych badań nabraliśmy przekonania, że doszliśmy do epoki trwałego, niskiego i stopniowo się obniżającego dyskonta. Jak sumiennie to było rozważone, to ceduła dyskontowa przeszłego roku dokładnie nas poucza. Berlin miał 7 prc., Londyn 6 prc., stopę w tej przewidzianej przez zwolenników podjęcia wypłat gotówką epoce zniżki procentowej.

A podwyższenie procentu wytwarza straszne ryzyko, przedewszystkiem powrót papierów do Austrii.

Przy tak wielkiem zadłużeniu zagranicznym z ryzykiem, raptownego powrotu papierów do Austrii w razie przyrzeczeń banku wypłacania złotem liczyć się trzeba; uspokoić chciano raz tę obawę twierdzeniem: „Zum Lauf wie zur Heirath gehören zwei“, na co się rzucił profesor Menger, mówiąc: Jak pan możesz takie rzeczy mówić. Czy można sobie wystawić, że byłaby możliwa taka chwila, iż giełda zatelegrafowałaby: oesterreichische Rente in Wien unverkauflich.

Przecież nie można tak mówić. Każdą partję papierów państwowych ostatecznie społeczeństwo przyjąć musi a jeżeli się wtedy złotem nie wypłaci, to bank musi zacząć bronić swojej wypłacalności.

Jestem przekonany, że gdyby wypłaty były podjęte w gotówce a Berlin miał 7 prc., to granica dyskontu w Austrii nie byłaby poniżej tego. A jakby Bank austro-węgierski miał 7 prc., jakby wyglądał u nas dyskont w stowarzyszeniach, w tych instytucjach, z których korzystają biedniejsze warstwy społeczeństwa? To byłoby ruiną tych krajów, i temu zapobiedz należy.

Mamy przecież nadzieję, że doświadczenie polityczne naszej delegacji będzie umiało powstrzymać tę rzecz, aby ani generalnego upoważnienia, jakiego żądano, nie udzielono, ani też efektowne podjęcie zarządzeniem nie zostało.

Na tem mógłbym skończyć. Ale mówiąc tyle o problematach, jakie czekają nas na przyszłość, winien jestem z przeszłości, z dotychczasowej działalności Sejmu jedno stwierdzić, a mianowicie to, że istnienie tylu zagadnień bynajmniej nie jest objawem jakiegokolwiek zaniedbania przeszłości, tylko — jeżeli powiedziano, że nulla dies sine linea, każdy dzień ma swój trud i swe zadanie, tak samo nie ma w życiu społeczeństwa żadnej epoki, gdzieby nie przechodziły nowe zadania. Te nowe zadania przychodzą u nas po części właśnie jako skutek 40 letniej pracy nad oświatą ludu. Wzrastają przez to wymagania, wzrastają zadania. Że one istnieją, to nie jest złe, złem byłoby tylko, gdyby nie było ich zrozumienia. Ale zromienie i poczucie obowiązku staje się coraz więcej ogólnem i w tym kierunku praca dalej prowadzoną będzie.

Ale jeden punkt zostaje, za który przyszłość wdzięczną będzie musiała być przeszłości tego Sejmu, — punkt, który niegdyś podnosił ś. p. Tadeusz Romanowicz (jak Panowie wiedzą, zupełnie nie zbliżony do mnie politycznie), a któremu dałem wyraz także w książce wydanej wspólnie z J.E. p. Bobrzyńskim i Jaworskim p. t. „Z dziejów odrodzenia politycznego Galicyi“. Zasluga poważną tego Sejmu jest, że starając się robić w miarę możliwości, zaszanował finansowe zasoby kraju i zaszanował jego kredyt.

Przez to stworzył podstawę dla dalszej skutecznej akcji nad odrodzeniem kraju i pragnąć tylko musi, ażeby ci, co po nas przyjdą, równie umieli liczyć się i z zamożnością kraju i z zadaniami kraju.

(Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje).

Marszałek. Głos ma p. Skołyszewski.

P. Skołyszewski. Wysoki Sejmie!

Trudno mnie głos zabrac po słowach tak wymownych, jakieśmy usłyszeli z ust p. Milewskiego, a zadanie to tem trudniejsze, że przemówienie moje będzie stało w dyametralnej sprzeczności z tem, co we wielu ustępach swej mowy wypowiedział p. Milewski.

Jak mowa p. Milewskiego była jednym wielkim hymnem pochwalnym działalności partji konserwatywnej, tak znowu moje przemówienie będzie jednym wielkim oskarżeniem tej partji.

Nie wiele było chwil tak ważnych w dziejach naszego kraju, jak obecna.

Partya rządząca konserwatywna, panująca niepodzielnie od lat 40, mająca obecnie przeważną większość w tym Sejmie a do niedawna taką samą większość i w wiedeńskim parlamencie, znajdzie się prawdopodobnie w krótkim czasie w mniejszości. Najbliższe wybory do Sejmu, na jakiegokolwiek podstawie one się odbędą, nie potrafią więcej przeprowadzić większości konserwatywnej.

Świadomość tego faktu jest tak powszechna, że dotarła ona nawet do tych, którzy przed niedawnym czasem łudzili się nadzieją, że, czy to przy obecnie istniejącym systemie wyborczym, czy też za pomocą jakiejś skomplikowanej sztuczki wyborczej, potrafią do pewnego stopnia przynajmniej salwować swoją większość. Dziś już z ludzi, znających stosunki naszego kraju, nie ma prawie nikogo, ktoby się mógł tem łudzić.

Ale świadomość tego faktu nie byłaby bądź co bądź rzeczą dziwną, bo przecież tak jak każdy człowiek rodzi się a przeznaczeniem jego jest umrzeć, tak samo też i każda partya, czy stronnictwo polityczne, chociażby było jak najliczniej reprezentowane i jak najświetniejszą przeszłość miało za sobą, z biegiem czasu musi złożyć berło i urok panowania i pożegnać się z urokiem władzy. Więc gdyby partya dziś rządząca po 40 latach rządów w końcu musiała ustąpić, mniejsza, czy to w zupełności, czy w części innej partyi politycznej, nie byłoby w tem nic dziwnego. Dziwną jedynie rzeczą jest, jakie wrażenie w kraju wywołuje ów upadek partyi konserwatywnej, owo znalezienie się prawdopodobnie tej partyi w przyszłym Sejmie w mniejszości.

I tutaj znowu, kto zna uczucia i przekonania ludności w kraju, ten mi przyzna, że nie ma prawie ani jednego człowieka, stojącego poza szeregami partyi konserwatywnej, któryby jej poświęcił choć jedną gorącą łzę, lub jedno westchnienie.

(P. Stapiński. Bardzo słusznie).

I jakaż tego przyczyna? Czy może nagle odstępstwo społeczeństwa od myśli, którą dotychczas kraj cały był przejęty? Na to musielibyśmy znaleźć przeczącą odpowiedź.

Jedyną przyczyną tej radości, tej nadziei, która radośnie rozpiera pierś niejednego jest to, że system, któremu ta partya zawdzięcza przewagę i rządy w kraju, zostanie wkrótce pochowany.

System ten polegał dotychczas na bezwzględnem dławieniu każdej myśli opozycyjnej, na konsekwentnem skoncentrowaniu władzy w rękach większości, na bezwzględnem przechodzeniu do porządku dziennego nad skargami, żalami i potrzebami tej ludności, jeżeli one były podnoszone w inny sposób, aniżeli ten, który Panowie z większości za legalny, za sposób ładu i porządku uznają.

(P. Stapiński. Inaczej wydrwiwano jeszcze).

(Potakiwania).

Ten, który odważył się nie być mackinem w rękach waszych, lecz ośmielił się — w niedawnej jeszcze przeszłości — wtrącać się do rządów w kraju, był w oczach tej partyi buntownikiem, a często — króć i renegatem politycznym.

Jestto może jedyny wypadek, ażeby grupa tak mała, która stanowiła zaledwie jedną jakąś ułamkową, umieszczona ponad zazwyczaj wielkim mianownikiem ludności w kraju, potrafiła skupić w swem ręku taki rozmiar władzy.

(P. Stapiński. Wszechwładzy).

Zwykle widzimy w społeczeństwach — przynajmniej konstytucyjnych — że rząd należy do tych, którzy mają rzeczywistą większość w kraju; gdy tymczasem tutaj spotykamy się ze zjawiskiem przeciwnem. Ta większość w sejmie nie miała nigdy większości w kraju, ta większość była zawsze mniejszością w kraju, nie tylko mniejszością liczebną, ale mniejszością w opinii całego kraju, a pomimo tego potrafiła władzę skupić w swym ręku do tego stopnia, że raczyła dzielić się zaledwie jej okruszynami z innymi partjami politycznymi.

(P. Stapiński. I to tylko pozory, dla demokratów wystarczające).

I tutaj stajemy również wobec drugiego dziwnego zjawiska. Zwykle, kiedy rządy przechodzą z rąk jakiejś partyi politycznej w ręce innej partyi, wówczas rozpoczyna się żywa walka w społeczeństwie, wówczas czuć jakiś prąd, rwący do zmiany z kierunkiem dotychczasowym, podczas gdy tu widzimy, że dzieje się to bez walki zasad, upadek ten jest jak gdyby jakimś fatalistycznym zjawiskiem.

Zrozumiemy to tylko, wówczas, jeżeli dojdziemy do tego przekonania, że rządy dotychczasowe opierały się nie na

tem, że większość obywateli była ich zwolennikami, ale wbrew woli tej większości były wykonywane.

Historycznem podłożem, na którym partya konserwatywna oparła swoje rządy w kraju, była szkoła krakowska.

Znakomity historyk Szujski wypowiedział zdanie przedtem nigdy niewypowiedziane, że nietylko obca przemoc była powodem utraty naszego bytu politycznego, ale także i nasze własne organiczne błędy. Prawda niezbita.

Oprócz tego wypowiedział on drugie zdanie, że brak silnego rządu w Polsce ją zgubił. Przysłowie; „Polska nierządem stoi“ było rzeczywiście jednym z charakterystycznych znamion upadku naszej ojczyzny.

I wychodząc z tego zapatrywania, szkoła krakowska, powiedziała, że jeżeli przyczynić się chcemy do odrodzenia narodowego, musimy stworzyć rząd silny. I właśnie przed czterdziestu laty w czasie, kiedy centralistyczny, biurokratyczny rząd po rozmaitych wstrząśnięciach wewnętrznych i zewnętrznych czuł się zachwianym, w owym czasie partya konserwatywna stała na czele tych, którzy potrafili zawrzeć z Wiedniem układ, na podstawie którego większość tego kraju zaprzęгла się bezwzględnie w rądzan rządu wiedeńskiego, a w ślad za tem cały sztab urzędników wiedeńskich zamienił się w sztab urzędników naszego kraju.

Nie powiadam, żeby ta zmiana odbyła się bez pewnych dla kraju korzyści, które pod względem narodowym były bezwarunkowo wielkie. Jeżeli się zważy, że cały ogrom szkolnictwa ludowego miał spocząć w naszych rękach, że język polski miał się stać panującym w kraju tak w szkole, jak urzędzie, to musi się powiedzieć, że zdobycze na tem polu były duże.

Ale czy po za tem partya krakowska dużo dla kraju zrobiła? Przed chwilą wypowiedział p. profesor Milewski zdanie, że potrafiliśmy zaszakować finanse kraju, że daliśmy sposób naszym następcom i możność rozwijania dalej tej...

(P. Stapiński. nędzy galicyjskiej) nie, zamożności kraju.

Tak powiedział p. profesor Milewski.

Co do tego pozwolę sobie później rzecz zilustrować kilku cyframi.

Teraz jednak powiem, jaki tkwił błąd organiczny, według naszego zdania, w założeniu szkoły krakowskiej.

Jeżeliby kto chciał krytycznie spoglądać w dzieje nasze narodowe, ten pewnie przyzna, że nietylko te zasady, które głosiła partya krakowska, ale te, których może nie dogłosiła, były również przyczyną naszego upadku narodowego.

Według naszego rozumienia, powodem tego upadku był brak rozumnego, światłego obywatela, był ten brak, że te najniższe masy nie były przesiąknięte jeszcze myślą narodową, że znajdowały się w stanie prawie zupełnego niewolnictwa, a później, kiedyśmy w kraju tym objęli rządy w nasze ręce, ewentualnie kiedy partya rządząca objęła te rządy, ten chłop polski nie wiedział w wielu okolicach, że jest Polakiem. Pamiętam jeszcze małym dzieckiem, że kiedy się go pytano kim jest, powiadał, że jest cesarskim, częstokroć, że jest katolikiem, dla niego słowo: Ojczyzna, było obcem, on tego słowa nie znał zupełnie, znał tylko podobne do tego słowo: ojcowizna.

Kiedy byłem w Królestwie niedawno, opowiadano mi również, że w owym roku nieszczęsnym, krwawym, roku 1863, kiedy śpiewano czy to w kościołach czy na ulicach: „Boże coś Polskę“, „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie“, to chłop, nie rozumiejąc słowa: Ojczyzna, myślał, że panowie modlą się o wrócenie pańszczyzny. Takie były stosunki, taka była nieświadomość i ciemnota wśród najszerszych warstw społeczeństwa naszego.

Panowie odzywacie się tu o agitacyi, która nie przebiera w środkach, o próbach rozstroju, a ja ośmielę się zapytać, coście Wy zrobili, jak zużytkowaliście ten czas, owe najbliższe sąsiedztwo swego dworu do wsi?

Powiadacie, że agitacya robi spustoszenia, że nie przebiera w środkach, a czy Wy nie byliście wówczas na wsi i czy Wy powinniście byli dać się uprzedzić owej niesumiennej agitacyi?

Panowie, jeśli kto pod względem historycznym krytycznie zechce badać nasze dzieje, ten przyzna, że ów rozstrój, jaki obecnie istnieje, nie jest produktem ostatnich lat, istniał on od dawna. Owa walka średniowieczna, feudalna skończyła się zupełnem podbiciem chłopów przez

panów, chłop stał się rzeczą niewolną, niewolnikiem, a później chłop stał się poddanym i wówczas nikt nie może powiedzieć, że istniała harmonia między dworem i chatą. A jeżeli wspomnę na kazania Skargi, jeśli wspomnę na bunt Chmielnickiego, na śluby Jana Kazimierza, to wspominam na wielkie dziejowe drogowskazy, które świadczą, że wówczas istniał również ów rozstrój, owa nierównowaga.

A kiedy zniesiono pańszczyznę, czy wówczas próbował kto z tych panów, którzy obecnie śmiały narzekać na agitację, nawiązać jakieś węzły, jakieś porozumienie między ludem a dworem?

Nie powiem, by takich nie było, ale były to chyba wyjątki.

A sprawy, które były ciągle sporne, czy rozwiązanie tych spraw nie było również zarzewiem, na które potrzebował tylko paść wiatr silniejszy, aby je rozniecić? Czy owo sławne uregulowanie spraw serwitutowych, na podstawie którego tysiące gmin zostało w najbezpieczniejszy sposób skrzywdzonych,

(Brawa).

czy to nie było powodem owego jątżenia, które dotychczas we wielu gminach się spotyka? A czy owa chęć i dążność zachowania różnych przywilejów feudalnych, jak karczma, propinacya, obszary dworskie, polowanie, utrzymywanie dróg przez szarwarki, czy to również wszystko nie było tem zarzewiem, na które la-da wiatr dmuchnąć potrzebuje, aby je rozniecić?

(P. Stapiński. ależ to tylko z miłości do ludu)!

Panowie narzekacie na ową niesumienną agitację, powiadacie, że powodem owej dysharmonii jest agitacja, a ja wypowiadam zdanie, że Wy powinniście dziękować tej agitacji, że ona nastąpiła. Gdyby nie te partye ludowe, które w ten sposób wdzierały się w ufność tego ludu, gdyby nie ci ludzie, którzy mieli odwagę iść przebojem, zdobywać sobie teren po terenie, narażać się na rozmaite prześladowania i przykrości, to inniby byli tam przyszli.

Weźcie Panowie pod rozwagę wieś nie jedną ruską, weźcie wieś rosyjską, weźcie na uwagę rozszerzenie się partyi socjalno demokratycznej nawet w niektórych krajach na wsi w naszej monarchii, a przekonacie się, że zrobilibyście

zamianę chyba daleko gorszą. Do przekonania się jak ta partya, z jaką konsekwencją pracuje, na jakich źródłowych pracach jest opartą, z jakim zrozumieniem materiału, wśród którego ma się poruszać, działą, polecam do przeczytania dwutomowe dzieło Kautskyego pod tytułem „Kwestya rolna“. Oni wiedzą, co robią, jakimi środkami mają się posługiwać i jakimi środkami mogą trafić do ludu.

Zrobilibyście Panowie chyba fatalną zamianę, bo tam, gdzie ci nie byli, którzy potrafili trafić do tego ludu, tam rzeczywiście i w naszym kraju ta partya dotarła.

I tu mimowolnie z taką samą boleścią — nie powiem ironią — z jaką o Waszej bezczynności wśród ludu o Was odezwać się muszę, z tą boleścią i przykrością muszę odezwać się o dotychczasowej działalności partyi demokratycznej. Czy nie obowiązkiem demokratów jako takich, wypływającym z ich programu, z ich nazwy było, wszelkimi siłami starać się o to, aby dotrzeć do ludu?

I cóż zrobili panowie demokraci?

Nie mówię, że dzisiejsi, przed p. Głabińskim byli dawniejsi. Czy wywiązali się z tych zadań?

(P. Stapiński. I dzisiejsi handlują tak jak dawniejsi).

Czy oni nie zaszyli się w miłym spokoju i ciszy domowej, czy nie kontentowali się ową okruszyną władzy, padającą z pańskich stołów, a w zamian za to zupełnie pozwolili zgnuśnić myśli demokratycznej na wsi.

(Brawa).

Ale oni zabagnili też teren naszych miast galicyjskich, a jeśli oni nie podjęli się tej pracy, której podjąć się mieli, wyręczyli ich inni.

I tam właśnie mamy rozkwit tych, co do którychbyście Panowie chyba również najmniej pragnęli, ażeby potrafili opanować teren.

Do jakiego stopnia potrafili oni w niektórych miastach zająć teren, to o tem mogą choćby świadczyć do niedawna stosunki istniejące w Krakowie, gdzie bez ich woli i aprobaty nie śmiano przeprowadzić ani jednego wyboru.

Wy, Panowie, wychodząc z założenia, że nam przedewszystkiem potrzeba silnego rządu, stanęliście na krańcowem,

wręcz odmiennem stanowisku, na stanowisku owego słynnego zdania, że kto lud gromadzi, ten go burzy.

Ale zapomnieliście, że konsekwencją konstytucyjnej formy życia jest trafiać do przekonani obywateli, że agitacja w państwie konstytucyjnem jest wypływem tylko owej zasady.

W tej chwili, gdy się powiedziało że chłop jest równym obywatelem wobec prawa, że jest teoretycznie zupełnie równym obywatelem, w tej samej chwili powiedziało się, że trafić do jego sumienia i przekonania potrzeba.

I pytam się, które środki były moralniejsze, czy tej niesumiennej agitacji, która taki ferment i takie próby rozstroju stwarza, czy owej agitacji, która prowadzona była przez większość sejmową co lat sześć przy wyborach a której przecież obrazem były orgie obżarstwa i pijaństwa.

(Głosy. Bardzo dobrze, świetnie.)

Wolę ja, Panowie, ten pierwszy obraz agitacyjny, który jest dla Was tak niesympatyczny, bo jestem przeświadczony, że ta agitacja odbywa się na tle narodowem.

Jeżeli do tego chłop przemawia się w ten sposób: ty, człowiecze, jesteś Polakiem, ty masz wielkie dzieje za sobą, ty masz obowiązek kochać swój język, swój obyczaj, swój strój narodowy, ale równocześnie mając obowiązki, masz także i prawa i masz prawo domagać się zniesienia nie jednego, co ciebie boli.

To wtedy nie jest rozstrój, to jest organizacja tej nowej siły, która dotąd drzemała i dotąd była przez Was, Panowie, postponowaną.

I tej pracy, chyba nikt w przyszłość patrząc i kraj kochający szczerze, nikt nie patrząc się przez jakiś przyzmat interesów wielkiej własności, przez przyzmat kastowy, nie nazwie destruktywną, nie nazwie szkodliwą dla narodu.

My jesteśmy tego zdania, że w danym wypadku dźwierzemy tylko ten sztandar, który pierwszy Kościuszko w kraju naszym zatknął, sztandar, który dalej trzymał Staszic w swych rękach, a my go tylko w tym kierunku dalej rozwijamy.

(Brawa.)

I obowiązkiem naszym jest, tak samo jak Waszym było, iść nie tylko tam,

gdzie stosunki towarzyskie, gdzie wygodą życia codziennego Was popycha, ale także iść w dół pod strzechy a iść nawet do piwnic i poddaszy.

Nie spełniliście tego obowiązku, Panowie, uważaliście, że to jest czynność może dla Was nie miła, więc inni przyszli i tej roboty się podjęli.

A teraz dalej, Panowie!

Skąd wypływa owa niechęć, która na nas spływa?

I tu również pozwolę sobie cofnąć się do tego, co Wy, Panowie, nazywacie Waszą przeszłością.

Mianowicie pewna część, jeśli nie wszyscy, którzy się do tej dzisiejszej większości przyznają, twierdzą, że im tylko przysługują prawa rządzenia w kraju, że te prawa są ich spadkiem historycznym po przodkach, że, legalnie rzecz biorąc, tylko im wolno panować nad resztą narodu.

Że ta władza w państwie konstytucyjnem przychodzić ma z woli większości, to ich nie przekonuje, dla nich ta władza przechodzi na nich nie z woli większości, ale z tradycji.

(P. Stapiński. Droga gwałtów.)

Jeżeli my się temu sprzeciwiamy, to się to Wam nie podoba.

(P. Stapiński. Na to niema lekarstwa.)

Wspominał p. Milewski o owych wielkich zasługach partyi konserwatywnej, że potrafiła budżet Galicji utrzymać w równowadze, że zaszanowała finanse kraju i że tym innym, którzy po niej nastąpią, dała możność rozwoju i dobrobytu kraju.

Nie należę do tych, którzy powiadają, że w ostatnich czasach u nas nie zrobiono, tej zasady nie wypowiadam, ale jeżeli weźmiemy pod rozwagę ostatnie 40-lecie, ten okres pokojowego rozwoju, o którym prof. Milewski powiedział, że przecież stworzył on ową intensywną gospodarkę rozmaitych zawodów, które się wybiły na czoło Europy, jeżeli popatrzymy na dzisiejszy obraz tej Europy, to musimy również wyrazić wątpliwość, czy ten rozwój, który się w tym czasie u nas odbywał, był dziełem tylko partyi konserwatywnej.

A jaki jest ten nasz rozwój, to także rzecz sporna.

Jeżelibyśmy wzięli pod rozwagę upadek podatku dochodowego, jeżelibyśmy wzięli cyfry statystyczne od r. 1878 do r. 1897, wówczas przekonalibyśmy się, że w całej Austrii w r. 1878 zapłacono podatek dochodowy w kwocie 20,969.860 złr. a z tego w Galicyi w tym roku 2,245.186 złr., gdy tymczasem w r. 1897 t. zn. w lat niespełna 20 podatek ten wzrósł w Austrii na 32,303.000 złr. z Galicyi natomiast wynosił tylko 2,030.000 złr. czyli że mamy spadek.

(P. Stapiński. I to wyegzekwowano i zabrano ostatnią pierzynę, ostatni warsztat).

Podatki egzekucyjne i procenta zwłoki w r. 1880 wynosiły w Galicyi 15-22 prc. a w r. 1897 aż 43-16 prc.

Jest to chyba dość dobitna ilustracja owego prześwietnego pod względem formy, przemówienia prof. Milewskiego.

Ale pójdźmy dalej.

Dochody z podatków konsumcyjnych wynosiły w Galicyi w 1890 roku 16-14 prc. a w 1897 tylko 14-02 prc.

(P. Stapiński. Świetny rozwój.)

Podatków pośrednich od najpotrzebniejszych artykułów konsumcyjnych zapłacono w r. 1877, kiedy Galicya liczyła ludności 6,607.816 kwotę 18,109.000, a w roku 1890 t. j. w 23 lat później, gdy ludność wynosiła 7,217.937 mieszkańców czyli przeszło o 600.000 więcej, podatki z tego źródła płynące, wynosiły 17,709.680 koron.

To jest chyba również nadzwyczajny, ciekawy w swoim rodzaju dowód rozwoju i wzmożenia się owej podstawy finansów krajowych, jaką jest siła ekonomiczna kraju.

(P. Stapiński. Z której mają czerpać następcy).

(P. Pastor. To wszystko bardzo interesujące).

(P. Jahl. To wszystko jeszcze przed zaprowadzeniem podatku osobisto-dochodowego).

(P. Pastor. On jeszcze do tego nie doszedł).

Marszałek (przerywając). Proszę Panów zaniechać tej bardzo interesującej, ale poufnej dyskusji.

(Wesołość).

P. Skolyszewski. Ale ci, którzy mieli w swoim ręku władzę, ci nie potrafili nawet rządzić dla własnej korzyści, nie potrafili nawet o własne dbać interesa, nie potrafili nawet dla własnej warstwy nic zrobić.

Stan posiadania większej własności jest daleko mniejszy obecnie jak przed 40 laty, natomiast zaś stan zadłużenia nieskończenie wyższy.

Ale i stan gospodarki tej właśnie większej własności przedstawia się tak nieskończenie nisko, tworzy obraz tak nieskończenie smutny —

(P. Stapiński. Ruina.)

— że jest chyba najlepszą ilustracją, jak ci ludzie, mający wszystko w swoich rękach, nie potrafili mieć nawet własnych interesów na oku, nie potrafili podnieść się ekonomicznie.

Obecnie chcę pomówić słów kilka o kwestyi agrarnej w kraju.

Moi Szanowni Panowie, jeżeli się weźmie pod uwagę, że ilość parcel jest obecnie 4 razy większą jak przed laty 40, a ilość posiadaczy większych posiadłości jest obecnie mniejsza, jeżeli się uwzględni, że właścicieli drobnych, posiadających do 2 morgów jest 41 procent, a właścicieli drobnych, posiadających do 4 morgów jest 20 procent, jeżeli właścicieli z dochodem katastralnym do 50 K, jest 1,425.000, a z wyższym dochodem tylko szcędziesiąt kilka tysięcy, to w takim razie dojść musimy do tego przekonania, że w ostatnich 40 latach konstrukcja ekonomiczna kraju tak się pogorszyła, tak się stała złą, że nasuwać się muszą mimowoli powody do wyjątkowych obaw.

Jeżeli statystyka wykazuje taki procent ludności małorolnej, ludności, która żadną miarą nie potrafi się wyżywić z roli, ludności, która koniecznie musi się posilkować emigracją czyto zarobkową, czy stałą, w takim razie mimowoli nasuwać się musi pytanie, co się stanie wówczas, gdy tej emigracji zarobkowej zabraknie.

Bo jeżeli ta ludność spokojna swoją pracą i oszczędnością przyczynia się do tego, że wysokość renty gruntowej i wartość gruntów może się podnosić, jeżeli ona przez zakupno tych gruntów i przez wkłady w te grunta dopomaga do tego, że budżet krajowy nie jest pasywnym, w takim razie zapytać należy, co się stanie, gdy tej emigracji, czyto na Saksy, czy do Ameryki już nie będzie.

Boć przecież faktem jest, że ta emigracja pieniędzmi zasila tysiące rodzin, boć przecież faktem jest, że dziś emigracja amerykańska żywi wiele ludności włościańskiej, żywi wiele rodzin, których ojcowie i bracia za morzem pracują.

A wówczas, skoro nam tej emigracji braknie, co się stanie z krajem?

My nie mamy żadnego kontraktu ani z cesarstwem Niemieckiem ani ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki północnej, nie mamy wcale pewności, że emigracja nasza będzie zawsze cierpiąca.

Przecież wiemy i słyszymy o bilu immigracyjnym w Ameryce, który zaostrza warunki immigracji, przecież słyszymy głosy, które powiadają: „Jeśli chcemy być silnymi, nie śmie nas być za dużo“.

A co się stanie, jeżeli nastąpi zakaz immigracji?

Co się wtedy stanie?

Czy większość sejmowa zadała sobie to pytanie? Czy czyniła jakiegokolwiek próby, czy robiła jakiegokolwiek starania?

Nie!

Takie same krótkowidztwo jak za dawnych czasów polskich, takie same sobkostwo!

Weźmy Panowie inne kraje Europy.

Nie chcę nas porównywać z Anglią, bo jesteśmy żebrakami wobec Anglików. Naród angielski potrafił w ostatnich dziesiątkach lat tak pomnożyć swe warsztaty i pola pracy że my nawet równać się z nim nie możemy.

Tu muszę powołać się na dzieło, wydane przez bezstronnych ludzi p. t. „Schriften des Vereines für Sozialpolitik“, które wykazuje, co się zdziać mogło przez wychodźstwo do Australii i Nowej Zelandyi i co się przez to stworzyło.

Kolonizacja Australii rozpoczęła się dopiero w wieku XIX., gdyż w pierwszych latach wieku XIX. była Australia jeszcze krajem deportacyjnym. Dziś suma wywozu i przywozu Australii jest większa, aniżeli całych Niemiec, a suma wywozu i przywozu Nowej Zelandyi większa niż Czech.

(P. Głabiński. To samodzielność państwowa).

Przyznaję, że państwo mające samodzielność może większą działalność rozwinąć, ale czy my nie mając samo-

dzielności państwowej, poczynilibyśmy choćby próbę starań.

Przyznaję, że czytając sprawozdania stenograficzne z posiedzeń naszego Sejmu, pierwszy raz natrafiłem na tego rodzaju myśl w mowie p. Merunowicza, który wskazał, że przecież obowiązkiem jest zająć się emigracją nie tylko zarobkową, ale i emigracją stałą.

Jeśli się nie mylę, w r. 1899 wypowiedział p. Merunowicz bardzo trafne zdanie, że powinniśmy się starać nawiązać stosunki z innym państwem, aby w danym wypadku w razie nadmiaru ludności naszej można ją przesiedlić na stałe. Jasną jest bowiem rzeczą, że kraj nasz mający 77.000 klm. kwadratowych, może wyżywić tylko pewną ilość mieszkańców, przy zwiększeniu się przemysłu stosunkowo znacznie większą, ale poza pewną granicę pójść już nie można.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że siła ludności ciągle wzrasta, musimy się zastanowić nad pytaniem, gdzie umieścić nadmiar tej ludności.

W dawnych wiekach, kiedy mieliśmy samodzielność państwową owym, wielkim wpływem, do którego zwracały się rzesze naszego ludu, była Ruś ciągle przez napady tatarskie niszczona.

Od czasu zaborów ludność Galicji potroiła się, a my na to wszystko zamykamy oczy, a ta partya, która wszystko miała w ręce, co w tym kierunku robiła?

(P. Stapiński. Starała się o prawo propinacji i prawo polowania).

Również nie potrzeba na to dowodu, gdyż to powszechnie uznano, że emigracja zarobkowa z naszego kraju jest ogromnem źródłem dochodów i przynosi krajowi corocznie dziesiątki jeżeli nie setki milionów.

I pytam się, coście w tym kierunku Panowie zrobili? Czy na kwestyę emigracji nie patrzono również tylko ze stanowiska interesów wielkiej własności.

(P. Stapiński. Chodziło im o taniego robotnika).

Czy nie starano się z początku wszelkimi możliwymi niekonstytucyjnymi nawet środkami zatamować ten ruch wychodźczy? Czy nie starano się wyszukać ten ruch czy na scenie, czy w artykułach i przy pomocy wszelkich środków wykonywanych przez urzędników

politycznych wzbronić temu ludowi możliwości do szukania pracy za oceanem? I musimy powiedzieć, że w tym wypadku nie z Waszej Panowie zasługi, lecz owszem wbrew Waszej woli i intencji, wbrew nawet Waszej sile i potędze ten lud potrafił znaleźć sobie źródła zarobku i okazał się jedynie zdrową warstwą społeczną w kraju.

Bo gdy widzimy, że więksi właściciele ziemiści z roku na rok — z boleścią to stwierdzam — upadają, gdy widzimy, że po miastach ta biurokracya z rozpaczem załamuje ręce, bo coraz więcej napływa kandydatów do posad biurokratycznych, woła więc: otwierajcie nowe posady! — gdy to mieszczaństwo drobne woła: zarobku nie mamy, bo wielki przemysł nas gniecie i zabija! jedynie lud, jedynie on mimo trudności i przeciwnieństw okazał się zdrowym i tegim społecznie elementem, bo potrafił znaleźć ujęcie dla swej pracy a źródło przyływu dla kraju.

(P. Stapiński. Niech żyje chłop!)

A pytam co uczyniono dla tej emigracyi zarobkowej? Przecież dziś jest rzeczą wiadomą, że w jednym roku w sezonie wychodzimy z r. 1905 na 1906 ludności polskiej rzym. katolickiej poszło do samych Stanów Zjednoczonych przeszło 120.000. A czy my — już nie powiem tam za morzem, ale tu w kraju otoczyliśmy tego chłopca opieką?

(P. Stapiński. Biorą go na 4 lat do wojska!)

A w chwili, gdy ten chłop znajdował się w położeniu najcięższym, gdy ze łzami w oczach opuszczał ten zagon, który całem sercem ukochał, czy nie pozwoliliście Panowie na to, aby jak najhambiebniej był wysysany przez różne koncesyonowane i niekoncesyonowane pijawki? Czy może znalazł ten wychodźca opiekę w mieście portowem, które dla niego było z początku terenem całkiem nieznanym, tajemniczym, jakimś jakby wstępem do nieba czy do piekła?

(P. Stapiński. Do obu!)

Nie, nie znalazł! Więc z pełnym wyrzutem muszę się zwrócić tak do jednej jak i do drugiej strony tej Izby a szczególnie do tych, którzy mieli władzę w ręku, że nic dla wychodźcy nie uczynili.

Wspomniał p. Milewski, że nie starania publiczne lecz dzielność jednostek, które ma społeczeństwo, wpływa na roz-

wój danego społeczeństwa, że nie jest sztuką stworzyć jakieś milionowe choćby fundusze publiczne, ale jeżeli te fundusze znajdują się w nieudolnych rękach, narażone będą na upadek. W wielu wypadkach zgadzam się z p. Milewskim, ale pytam, czy w tym względzie, a chcę tu mówić o podniesieniu przemysłu — cokolwiek większość Sejmu zrobiła? czy ci, w których ręku spoczywa władza i kapitały, a tem samem u których znajdować się też powinno i owo wielkie społeczne i narodowe poczucie obowiązków, uczynili cokolwiek, by sprostać tym obowiązkom.

Po głębokiem zastanowieniu muszę przyznać, że prawie nic nie zrobiono. Jeżeli tu występuje się z tych ław często — albo nawet z ław innych — przeciwko większym właścicielom, wierzę mi Panowie, że nie dzieje się to dlatego, żeby się jakiś stan zwalczało — w każdym stanie, na każdym stanowisku, w każdej warstwie społecznej można być użytecznym. Jeżeli widzę lerdę angielskiego, jak wychowuje swojego syna na człowieka, jeżeli widzę markiza francuskiego, jak wpaja swym synom obowiązek trwania przy szarym warsztacie życia, gdyż tem samem spełnia swój obowiązek narodowy, to wierzę mi Panowie szczerze zazdroszczę tym narodom, że mają taką szlachtę i magnaterię.

I my co prawda mamy takich ludzi ale to są wyjątki i jeżelibyśmy chcieli przez sito narodowe przepuścić np. tych wszystkich, którzy jadą do Monte Carlo i do innych jaskiń gry, to stosunkowo do ludności innych narodów nas Polaków niestety jest tam więcej niż innych. Ale gdy inne narody mogą sobie na taki procent rozrzutników pozwolić to u nas, kto się urodził Polakiem, ten już przez to samo powinien był się przejąć przekonaniem, że wziął na siebie daleko większe obowiązki, niż któremukolwiek innemu narodowi przypadły w udziale.

(Brawa).

Jeżeli Francuzi, Anglicy, Amerykanie, członkowie bogatszych społeczeństw zdolali przez zręczne spekulacje dojść do milionów i miliardów i te miliony i miliardy częściowo trwoną, to można i ze stanowiska ogólnie ludzkiego i ogólnie narodowego łatwiej przebaczyć niż gdy czyni to człowiek, który odziedziczył majątek w ziemi polskiej po swych ojcach.

Staralem się zatem dowieść, że tutaj tak pod względem rozwiązania kwestyi agrarnych ogromnie ważnych dla nas i piekących jak pod względem uprzemysłowienia kraju partya konserwatywna nie zrobiła tego, co do niej należało.

Mieliście tak ważny czynnik w swych rękach jak wychowanie narodowe, to także i w tym wypadku wiele się zgrzeszyło i nie zrobiło.

Nie chcę na nikogo rzucać kamieniem potępienia, ale ten system środków policyjnych wprowadzony w szkole ludowej okazał się zupełnie zgubnym i do celu nie prowadzącym.

(P. ks. **Pastor**. No! teraz jeszcze mówić u nas o systemie policyjnym!)

(P. **Stapiński**. Tak jest!)

Ja na to wieczorem fakty przytoczę!

(Wrzawa).

Takie przerywania zamawiam sobie na czas, kiedy będę mowy obstrukcyjne wygłaszał! wtedy je przyjmę!

(P. ks. **Pastor**. A więc przecież chce Pan coś przyjąć odemnie!)

Ja księżę pałacie staram się od kądziego przyjąć to, co dobre, a jeżeli od ks. pałata za mało przyjąłem, to tylko dlatego, że —

(P. **Stapiński**. Że nie było co!)

— tak, że nie było co!

Jeżeli weźmiemy pod uwagę sprawę uprzemysłowienia kraju, którą od lat szeregu omawiano tutaj w sposób świetniejszy niż ja to potrafię — przyznać musimy, że o ile walka ta toczyć się może na naszym krajowym terenie, to mimowolnie na myśl mi przychodzi ów przepis angielskiego ustawodawstwa, które każe każdy obcy towar oznaczać napisem wskazującym pochodzenie np.: „Made in Germany“ —

(P. ks. **Pastor**. Zaczyna gadać wszystkimi językami, Duch św. go natchnął!)

(P. **Stapiński**. Duch święty nie mógł go natchnąć dopóki był w centrum)

w tym celu ponieważ społeczeństwo przypuszcza, że obywatela kraju taka uwaga od nabycia danego przedmiotu odstraszy i rzeczywiście Anglik towar taki niechętnie kupuje.

Przytaczam to jako przykład, jako rzecz, którą nasze społeczeństwo (jak wiele innych) od Anglików przyjąć powinno i my powinniśmy zdobyć tę zaletę, musimy się starać, by ten prąd kupowania u swoich zatoczył w naszym kraju jak najszersze kręgi i jeżeli ktoś chce nas seryo mówić o rozwinięciu przemysłu fabrycznego, to w takim razie musimy sobie uprzystępnąć zdanie, że w tym wypadku walkę trzeba stoczyć z Wiedniem.

Dotychczas wiemy, że Galicya była austriackim Hinterlandem, rynkiem zbytu dla tandety austriackiej — terenem eksploatacyi dla zachodnich prowincyi i na polu ustawodawstwa przemysłowego trzeba będzie zacięta walkę stoczyć ze zastępcami prowincyi zachodnich austriackich i jeżeli trzeba będzie pójść etapami, to trzeba nimi pójść, jednym słowem: tu myślą przewodnią musi być według naszego rozumienia to, ażeby nie iść drogą dotychczasową utartą, tylko drogą stanowczą, zdążającą do zdobycia tego, co wam jest potrzebnem do ekonomicznej egzystencji.

Straciliśmy niepodległość polityczną, ale co gorsza także i niezawisłość ekonomiczną, a jeżeli dotychczasowy system walki politycznej na parkiecie wiedeńskim przez delegacyę naszą nie odpowiadał celowi to pozwólcie mi wypowiedzieć zdanie, że winą tutaj był nietylko skład delegacyi, ale jej stosunek do rządu.

(Głos: Tak jest).

Delegacya nasza wiedziała o tem, że bez poparcia rządu nie może mieć większości w Galicyi, że w razie wysłania obcego namiestnika na czas wyborów do Galicyi może cała większość Koła polskiego uleść zmianie, była więc niepewność sytuacji i niepewność stanowiska na gruncie wiedeńskim, a wskutek tego niejednokrotnie delegacya nasza nie potrafiła w tak stanowczy sposób upominać się o potrzeby kraju.

Ale przy obecnej zmianie sytuacji ta delegacya będąc na innych podstawach wyborów, mając źródłosłów nie w woli rządu, ale ludu i wyborców powinna mieć silniejsze wobec rządu atuty.

(P. ks. **Pastor**. Stronnictwo ludowe będzie teraz rej wodzić).

(P. **Stapiński**. To przyszłość pokaze).

Marszałek. Proszę panów mówcy nie przerywać, a to tem bardziej, że ci, którzy przerywają, są zapisani do głosu, będą więc mieć sposobność w tej sprawie przemawiać. Głos ma p. Skołyśzewski.

P. Skołyśzewski. Przychodzę teraz do tego, jak większość sejmowa zapatrywała się na kwestyę ruską w Galicyi, a miała tu najnieszcześniejsze ręce i nie zrobiła nic takiego, coby mogło do złagodzenia stosunków obu narodowości się przyczynić.

(**P. Stapiński.** Przeciwnie).

Z pewnością przed czterdziestu laty nie było tak silnego rozgoryczenia, tak wielkiej nienawiści wzajemnej, jaka się daje niestety u nas obecnie spostrzegać. Nie chcę całego ogromu kwestyi poruszać, nie chcę całej masy nasuwających się zapytań zadawać, ale bądź co bądź powinniśmy zawsze mieć przed oczyma, że mamy do czynienia z 3 milionowym odłamek narodu ruskiego, a powiedziawszy, że ten odłamek jest narodem, przyznaliśmy tem samem, że ma pewne prawa, dalej powinniśmy i o tem pamiętać, że żyjemy w czasie w którym naród podbity supremacyi narodowej wykonywać nie może.

Trzeba stanąć na szerszej narodowej podstawie: równi z równymi, wolni z wolnymi a zaci z zacy.

(**Głosy z ław ruskich:** Sławno).

Załatwienie tych kwestyi jest sprawą piekącą i trudną, ważną dla jednej i drugiej interesowanej narodowości.

Musimy sobie uzmysłwić, że walka ta toczyć się może nie tylko na terenie galicyjskim, ale na całym południowym obszarze ziem osyjskich; z tego stanowiska wychodząc, musimy potępić wszelkie skąd inąd na nasz grunt zaszczerpione teorie nacyonalizmu i stanu posiadania. Ta teoria zastosowana do nas mogłaby być ogromnie przeciw nam wyzyskaną. Pomysłmy tylko o tem, że my w politycznym stanie posiadania nic nie mamy i gdyby inne narodowości chciały odwoływać się na swój stan politycznego posiadania, to to nie byłoby dla nas żadnym argumentem.

Wychodząc z zapatrywania że stoimy w przededniu zniknięcia większości konserwatywnej w kraju, to zapytać się mimowoli musimy, jaka będzie ta przyszła większość, bo „król umarł, niech żyje król“, większość zniknie, nową trzeba będzie tworzyć.

Jeżeli ktoś życzy sobie prawdziwej sanacyi stosunków, jeżeli życzy sobie, ażeby to, co było przez czterdzieści lat zaniedbane, było odrobione, powinien starać się o to, ażeby większość spoczywała na ścisłych podstawach demokratycznych. Taką demokratyczną podstawą jest połączenie zastępców ludu polskiego z miast i wsi. Trzeba nam jednolitej partii politycznej o jednolitym programie i potrzeba nam pewnego zrozumienia wzajemnych naszych interesów z zastępcami miejskimi.

My nigdy nie zapomnimy, że te wolności konstytucyjne, jakimi się teraz cieszymy, są przeważnie rezultatem walki miast.

A musimy też mieć przed oczyma i to, że w naszym kraju nie ma już tak wielkiej ekonomicznej różnicy między wsią a miastem, jaka istnieje w innych krajach. Jeśli się bowiem zważy, że co do produkcji zboża jesteśmy krajem raczej passywnym, niżeli aktywnym, że my kraj rolniczy, musimy posiłkować się zbożem obcem, że około 70% chłopów musi sobie zboże kupować, to musi się dojść do przekonania, że zniesienie cła na zboże leży tak w Waszym jak i naszym interesie.

W naszym i Waszym interesie leży też uprzemysłowienie kraju: w Waszym, bo rozwój przemysłu pociągnie za sobą rozwój miast, w naszym, bo przemysł da setkom tysięcy ludzi ze wsi sposobność do zarobku.

Więc poważnej ekonomicznej różnicy między wsią a miastem u nas nie ma. Jedna jest tylko różnica, mianowicie co do chowu bydła i dowozu mięsa. Ale i ta nie jest tak silną jak te czynniki, które nas łączyć mogą. Musimy sobie to wreszcie uprzytomnić, że kwestya agrarna, jako taka jest u nas tylko kwestyą większej posiadłości ziemskiej. Kwestya bowiem mniejszej posiadłości jest od tamtej bardzo różną.

Prócz tego jednak mamy jedną ogólną podstawę do działania, a to: chęć oparcia wszystkich i wszystkiego na szerokiej demokratycznej podstawie, nie na przywilejach jednostek, ale na woli tych, których zastępujemy. Oto jest wielki łącznik, który powinien nas łączyć w przyszłości w naszej pracy wspólnej, której od nas i od Was, w naszym i Waszym interesie, nasi i Wasi wyborcy oczekiwać będą.

(*Hucne brawa i oklaski.*)

Marszałek. Oprócz posłów poprzednio już do głosu zapisanych, zapisali się jeszcze do głosu: pp. Czajkowski Wi-

ktor, Leo, Bobrzyński, Saare i Federowicz.

Posiedzenie odraczam do godziny 7-mej wieczór.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 2. minut 5. po południu).

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 5. października 1907.

(Po przerwie o godzinie 7. minut 25. wieczorem).

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

W dyskusji ogólnej nad prowizoryum budżetowym ma z kolei głos za budżetem p. Głabiński.

P. Głabiński. Wysoki Sejmie!

W poważnym i niewesołym nastroju przystępuje stronnictwo demokratyczne do zawotowania autonomicznego rządowi kraju prowizoryum budżetowego. W niewesołym, ponieważ najważniejsza sprawa polityczna, górująca nad całym politycznym położeniem kraju, sprawa, dla której sesja sejmowa na nowo zwołana została, dotychczas załatwiona nie jest i nie mamy pewności, czy w duchu demokratycznym, w jakim nasz projekt wnieśliśmy, załatwiona będzie. Nie mamy tej pewności nie tylko ze względu na rokovania, jakie toczyliśmy ze stronnictwami, ale też ze względu na niebezpieczeństwo, iż może brak czasu nie pozwoli tej reformy w Sejmie załatwić.

I mimowoli odczuwamy żal do tej konstytucji naszej, która dała nam prawa, ale nie dała rękojmi, że te prawa będziemy mogli wykonywać, która dała nam prawo do życia, ale nie zapewniła nam czasu potrzebnego do życia.

Stronnictwo nasze wychodzi ze stanowiska, iż przeprowadzenie reformy wyborczej w duchu prawdziwie demokratycznym jest nie tylko potrzebą doby współczesnej, ale koniecznością narodową, koniecznością narodową ze względu na to, iż nastąpiła radykalna zmiana ordynacji wyborczej do parlamentu. Pomiędzy reprezentacją naszą w parlamencie a Sejmem powinna istnieć zupełna harmonia,

(Głosy. Bardzo słusznie).

bo w razie jej naruszenia, mogą wyznaczyć niebezpieczeństwa polityczne i narodowe, jakich dziś w całej pełni nawet ogarnąć nie możemy.

Stronnictwo demokratyczne musi dążyć do tego, ażeby naród powołany do wykonywania praw politycznych nie był rozdzielony na części, ponieważ jest pojęciem organicznym; ażeby ta reprezentacja była reprezentacją całego narodu, bo tylko wówczas możemy zjednać dla siebie te szerokie warstwy, które w znacznej swej części czują się wobec nas obcymi. Tylko w takim razie możemy mieć na nie wpływ odpowiedni, tylko wówczas możemy na serwo myśleć o urzeczywistnieniu ideałów narodowych lepszej i świetniejszej przyszłości.

I to jest główna przyczyna, dla której pragniemy i domagamy się tej reformy. Obok tego jest przyczyna dalsza: rozszerzenie praw autonomicznych tego Sejmu. My pragniemy, aby nie parlament centralny lecz ten Sejm był głównym ciałem prawodawczym, powołanym do rządzenia krajem. Ale jeśli to pragnienie ma być urzeczywistnione, musimy cały naród zjednać dla tej myśli, — inaczej, jeśli Sejm ten pozostanie ciałem drugorzędnym w obec parlamentu centralnego, oczy szerszych warstw społeczeństwa raczej ku Wiedniowi i parlamentowi, aniżeli ku nam zwracać się będą.

Wraz z projektem reformy wyborczej wnieśliśmy projekt zabezpieczenia i rozszerzenia praw autonomicznych tego Sejmu, a pomiędzy postanowieniami tego projektu jest postanowienie, które nakazuje zwoływać Sejm co roku i dawać mu pewien minimalny czas do obrad. I znowu z żalem podnieść muszę, że ten projekt leży w komisji dla reformy wyborczej nietknięty — nie mówiąc już o jego załatwieniu. A może pozostał nietknięty i dlatego, ponieważ sprawa reformy wyborczej załatwiona nie została, i znów istnieje obawa uzasadniona, że projekt nie przyjdzie pod obrady i w tej sesji załatwiony nie będzie.

A jeśli tak jest, to muszę wyrazić z tego powodu znowu żal, ponieważ ten

Sejm kuryalny mógłby najlepiej zakończyć swój żywot polityczny uchwaleniem ustawy zabezpieczającej i rozszerzającej te prawa, jakie mu nadano. Wolałbym, aby ten Sejm statut krajowy zabezpieczył, aniżeli przyszedł, demokratyczny, który z tego powodu będzie miał żal słuszny do dzisiejszego i słuszne będzie mógł podnieść zarzuty.

Mogę jednakowoż stwierdzić, że są także pewne objawy pomyślne, nietylko w ostatnich sesjach sejmowych, ale i w tej sesji, które świadczą, że istnieje pewne zbliżenie się ideowe stronnictw tego Sejmu, i że także stronnictwa prawicy zaczynają, lubo późno, uznawać potrzebę zbliżenia się do ludu i uwzględnienia jego słusznych żądań i potrzeb. Takim objawem jest uchwalony właśnie projekt ustawy łowieckiej, którym wprowadzone jest wszystko, ale zawsze pewne słuszne żądania ludu zostały spełnione. Również z zadowoleniem zaznaczyć można, że także ważna dla przemysłu naftowego ustawa naftowa wraz ze sprawą poparcia finansowego składów naftowych w tej sesji została pomyślnie i chętnie załatwioną.

Jeżeli jednak mamy myśleć o rzeczywistym i stałym zbliżeniu się do ludu wiejskiego, to pamiętać musimy, że jedna z najważniejszych spraw jest w zawieszeniu i niewiadomo w jakim stadyum się znajduje. Stronnictwo demokratyczne już dawno wniosło projekt połączenia obszarów dworskich z gminami.

(Brawa)

Niewiadomo, czy sprawa ta przyjdzie na porządek dzienny, a jestem przekonany, że dopóki sprawa ta nie będzie pomyślnie załatwioną, dopóty istnieć będzie naprężenie między dworem a gminą i nieufność wzajemna, często uzasadniona, niekiedy niauzasadniona, ale zawsze w organizacji wadliwej gmin i obszarów dworskich tkwić będzie.

(Liczne brawa)

I znów z przykrością muszę stwierdzić, że Sejm ten nie przystąpił ochoczo do załatwienia tej sprawy, pozostawiając ją przyszłemu Sejmowi demokratycznemu, chociaż nie ulega wątpliwości, że ta konieczna ewolucja jeżeli nie dziś to jutro, w najbliższej przyszłości dokonać się musi.

(Głosy. To jest konieczne)!

Prowizoryum nam przedłożone wykazuje znaczny niedobór, 7,900.000 kor.,

który ma być pokryty pożyczką krótkoterminową, ponieważ spodziewamy się wyższych dochodów w r. 1911.

Jeśli dodamy sumy potrzebne na pokrycie pożyczek na regulację rzek kanałowych i karpackich, to niedobór przewyższy 9,000.000 kor. Jest to suma tak znaczna, około $\frac{1}{4}$ część całego budżetu krajowego, iż jeśliby ten niedobór stał się rzeczywistym, jeśliśmy nie mieli faktycznie wyższych dochodów niż się spodziewamy, jeżeliśmy nowych znacznych dochodów nie osiągnęli, to w roku 1911 cała nadwyżka z nowych opłat szynkarских i konsumcyjnych zostanie tym niedoborem pochłonięta. Możemy wprowadzić liczyć na to, że dochody preliminowane są przez Wydział krajowy ostrożnie, i że będą wyższe.

Jak zamknięcie rachunków z r. 1906 wykazało, były dochody faktyczne wyższe tak z dodatków do podatków, jak z opłat konsumcyjnych i dzięki temu przewidywany wówczas niedobór zmniejszył się o 1,300.000 kor. Być więc może, że i ten rok pod względem finansowym dopisze i dochody będą większe ale mimo spodziewanego wzrostu dochodów, liczyć się musimy z równoczesnym wzrostem wydatków. Wydatki będą większe, i z tego powodu, iż poza prowizoryum przyszedł Sejm uchwalił pewne wydatki przez Wydział krajowy dziś nie przewidziane. Będzie normalny wzrost wydatków w dziale oświaty i szkolnictwa a może i w niektórych innych działach, bo są jeszcze niektóre działy szczególnie zaniedbane: płace urzędników, lekarzy i służby tak w zakładach kraju n. p. w szpitalach, jak w administracji Wydziału kraj. nie zostały jeszcze zupełnie w myśl uchwalonych przez Wysoki Sejm zasad zrównane z płacami urzędników i służby państwowej. W tym duchu są też niektóre petycje polecane przez komisję budżetową Wydziałowi krajowemu.

Poza temi normalnemi wydatkami nie wolno Sejmowi powstrzymywać rozpoczętego dzieła regulacji płac nauczycielskich i polityki inwestycyjnej na wszelkich polach: ra polu komunikacji, rolnictwa, melioracji, górnictwa i przemysłu. Niektóre wydatki rósł muszą w miarę wzrostu wydatków państwowych na te same cele, n. p. z funduszu państwowego melioracyjnego na melioracje i regulacje rzek.

Szczególniejszą, opieką, według mego zdania, powinienby kraj otoczyć rękodzieła.

Przemysłem wielkim zajęliśmy się, sumy nowe na jego poparcie są konieczne — równocześnie jednak pamiętać należy nam o tem, że w kraju naszym rękodzieło jest od wieków zaniedbane, że wprowadzić ustawę przemysłową utworzyła korporacje zawodowe w tym celu, ażeby rękodzieła podnieść moralnie i materyalnie, faktycznie jednak te korporacje zawiodły pokładane w nich nadzieje, i sądzę, że Wydział krajowy i Sejm nie powinny wyczekiwać, aż będzie zorganizowany w kraju państwowy „Gewerbeförderungsbeirath“, lub w ogóle jakiś „Beirath“, lecz powinien sam wziąć sprawę w swe ręce analogicznie, jak to zrobił z kasami pożyczkowemi systemu Raiffeisena dla włościan. Jeżeli w ten sposób weźmie się do dzieła, jeżeli czynnie zabierze się do organizacji rękodzieła, to może wkrótce dojść na tem polu do podobnych rezultatów, jak na polu włościańskich asocyacji oszczędnościowych i pożyczkowych. Przypominam, że na tem polu jest już 606 stowarzyszeń, które mają 110.000 członków i kapitału udziałowego i wkładowego blisko 20,000.000 K.

Tymi wynikami może się Sejm i Wydział krajowy poszczycić i pragnąłbym, aby Wydział krajowy i szef jego JE. Marszałek tak samo energicznie zająć się chcieli rękodzielami i w tym duchu wniosę wkrótce sformułowany wniosek.

Obok wzrostu wydatków możemy się spodziewać, a raczej przygotować i na pewien ubytek w dochodach krajowych. Bo kraj ma dochód z niektórych źródeł, które dziś za nieracjonalne już uznaje i których zniesienie w interesie ogólnym jest potrzebne. I tak na długo już dochodu z myt nie będziemy mogli utrzymać, podobnie w razie koniecznej regulacji podatku domowego, czynszowego i klasowego nastąpić musi redukcja dochodów z tego źródła. Zresztą także pewne zróżniczkowanie dodatków do podatków jest konieczne, a jakkolwiek nie mamy dotąd sprawozdania Wydziału krajowego, na powziętą w tej mierze z mojej inicjatywy rezolucję Sejmu w sprawie zróżniczkowania podatku domowo-czynszowego, to jednak mam nadzieję, że Wydział krajowy pójdzie pod tym względem za głosem znacznej części Wys. Sejmu i za przykładem danym przez inne Sejmy.

Nie chodzi o to, ażeby zwälzać ciężary na wsie, ale o urzeczywistnienie wymogów sprawiedliwości. Wyłączone tylko przerzucanie wzrostu ciężarów krajowych na miasta i to miasta stołeczne, wydaje

mi się rzeczą niesłuszną, krzywdzącą i pod tym względem jakiś środek musi się znaleźć, aby tym miastom, które mają własne ciężary i to nie popierane przez kraj, jak n. p. na polu budżetu szkolnego, przynieść pewną ulgę.

Wszyscy uznajemy, że sanacja finansów krajowych także w innej drodze okazuje się konieczną, że domagać się musimy od państwa oddania krajowi nowych a obfitych źródeł dochodu. Niestety dotychczas rząd centralny nie zdecydował się na to, jaką drogą pod tym względem iść należy, a nie zdecydowawszy się, zwołuje ankietę z reprezentantów kraju i z ludzi fachowych, która ma doradzić państwu, jaką drogę obrać należy.

Zwracam uwagę Wysokiego Sejmu i Wydziału krajowego, że tej ankiecie przedstawiono pytania, z których niektóre dają wiele do myślenia, a to z tego powodu, ponieważ z nich się okazuje, że w ministerstwie pokutuje dotychczas jeszcze duch centralizmu, zdążający do tego, ażeby przyjąć finanse kraju w zależności od siebie, ażeby uczynić administrację kraju zależną od administracji centralnej

(Głosy. Tak jest!)

i dlatego sądzę, że odpowiem uczuciom całego Sejmu, jeżeli tu stwierdzę, że kraj nasz nie zgodzi się na taką sanację finansów krajowych, któraby stanowiła równocześnie uszczuplenie jego praw, dziś bardzo ciasnych,

(Brawa).

że my odpieramy wszelką tego rodzaju dotację, któraby się łączyła z odstąpieniem pewnych działów administracji krajowej na rzecz rządu centralnego.

(Brawa).

Mamy prawo żądać, ażeby ten Sejm miał własne prawa rozszerzone i to prawa na polu politycznym, ekonomicznym i finansowym; mamy prawo żądać, ażeby rząd nam odstąpił albo odpowiednie źródła dochodów, albo też, jeśli chce pójść na drogę dotacyi, dał dotację, nie wglądając w to, na jaki cel ta dotacja będzie użyta.

Niezawodnie zdajemy sobie sprawę z tego, że ani pomoc państwa, ani nawet większe wpływy dodatków do podatków, lecz bogactwo kraju, dzielność ekonomiczna, praca wytwórcza społeczeństwa są głównym źródłem zasobności skarbu krajowego i dlatego dążyć musimy do tego, ażeby w tem społeczeństwie powstawały

i rozwijały się te źródła, które następnie mają także zasilać skarb krajowy.

Z tego stanowiska wychodząc muszę równocześnie w kilku słowach odpowiedzieć na wywody ostatniego p. mowcy, a mianowicie p. kolegi Skołyszewskiego, którego mowa pod tym względem odznaczała się niesłusznym pesymizmem.

Sądzę, że o upadku ekonomicznym kraju w dzisiejszej dobie w porównaniu z okresem dawniejszym mówić nie można. Możemy mówić, że ten kraj nie dźwignął się tak szybko i tak wysoko, jakbyśmy tego pragnęli i jakby to było możliwem, gdyby się prowadziło śmielszą inwestycyjną politykę w tym kraju. Ale z drugiej strony nie możemy załamywać rąk i szerzyć apatii i braku zaufania we własne siły i żywotność tego kraju twierdzeniem jakobyśmy byli w okresie upadku ekonomicznego. Tak nie jest! Przeciwnie, wszyscy wiemy o tem, że upadku ekonomicznego u nas w kraju w porównaniu z okresem dawniejszym nie ma.

Wiemy o tem, że posiadłości średnie i włościańskie ulegają parcelacyi.

W roku 1857. było w Galicyi 584.675 posiadaczy gruntów (arkuszków posiadłości gruntowej) w r. 1905 zaś 2,160.140; wiemy dalej o tem, że mnóstwo naszej krwi emigruje za morze i tam ginie dla społeczeństwa kraju i narodu, ale też zdajemy sobie z tego sprawę, że ten nasz dzisiejszy włościanin już jest inny jak włościanin dawniejszy, że jest inteligentniejszy, skrzętniejszy, zapobiegliwszy i w znacznej części zamożniejszy. Ten włościanin zawdzięcza to przedewszystkiem sobie i to stwierdzić muszę.

Tym włościaninem bowiem zajmowaliśmy się za mało i co zdobył zawdzięcza swoim osobistym siłom żywotnym. Jednakowoż włościanin podnosi się moralnie i materyalnie. Dziś objawia się i asocjacja wśród włościanstwa, która rokuje coraz pomyślniejsze widoki na przyszłość.

Jeżeli można mówić o upadku ekonomicznym, to przedewszystkiem chyba o upadku naszego rękodziela, naszego mieszczaństwa, chociaż i tu mianowicie w miastach powstało pewne uzupełnienie dawnego mieszczaństwa w nowych warstwach pracy umysłowej w t. zw. inteligencji, która dziś jest liczniejsza, aniżeli dawniej i spełnia zadania społeczne i narodowe.

W każdym razie nie należy nam rzucać hasel zwątpienia i apatii, ponieważ tylko wiarą w nasze siły, wiarą w żywotność narodu, wiarą w organiczny rozwój tego narodu możemy dźwignąć społeczeństwo i kraj. Apatya, głoszeniem hasel o ekonomicznym upadku kraju narodu nie dźwigniemy, lecz przeciwnie wstecz cofniemy.

Z tego nie wynika, iżby kraj i rząd nie miały się poczuwać do obowiązku popierania włościaństwa, mieszczaństwa i innych warstw społeczeństwa. Zadaniem rządu i kraju jest popierać przedewszystkiem organizację, ponieważ naszemu społeczeństwu brak zmysłu organizacyj.

Jest ich zadaniem usuwać wszystkie przeszkody normalnego rozwoju. A do tych przeszkód należą przedewszystkiem istniejące jeszcze dotychczas sztywne administracyjne, a szczególnie sztywne fiskalne. Wytepienie fiskalizmu jest niezbędnym warunkiem szybszego rozwoju społeczeństwa.

Jest także obowiązkiem kraju dodatnio popierać ten rozwój zapomocą odpowiednich instytucyj, n. p. jak już wspominałem, analogicznych do tych, jakie stworzono dla ludności włościańskiej na polu Kas oszczędności wedle systemu Raiffeisena.

P. Skołyszewski przytoczył daty podatkowe, świadczące o upadku ekonomicznym. Sądzę, że daty te czerpał ze źródła jednostronnego, ponieważ w rzeczywistości daty podatkowe same świadczyłyby o czem innem. Nie twierdzą, iżby świadectwo dat było decydujące. Daty mogą nieraz świadczyć o rozwoju, a w rzeczywistości tego rozwoju niema.

Muszę atoli zaznaczyć, że daty przytoczone przez p. Skołyszewskiego mnie nie przekonały, ponieważ przeciwnie mam daty inne, które świadczą o tem, że z rozmaitych źródeł bogactwa krajowego w Galicyi dochody publiczne są raczej coraz to wyższe a nie niższe.

Wprawdzie wyższe dochody z podatków świadczą przedewszystkiem o większej śrubie podatkowej, są dalej wynikiem tego, że dawne podatki podwyższono i stworzono nowe, lecz twierdzić nie można, żeby na jakimkolwiek polu podatki w Galicyi się zmniejszyły. I podatki bezpośrednie jak i podatki pośrednie wzrosły znacznie, a jeśli podatki pośrednie wzrastają w większym stopniu, aniżeli podatki bezpośrednie, to dzieje się dlatego, że natura podatków bezpośred-

niech jest tego rodzaju, że nie są elastyczne. Do takich podatków należy podatek gruntowy a jeżeli ten podatek przynosił dawniej nieco więcej, aniżeli przynosi dziś, to dzieje się to z tego powodu, ponieważ kataster nie został zmieniony a równocześnie uchwalono cały szereg ustaw, które pozwalają na opust tego podatku.

Jeżeli chodzi o daty to w r. 1877 przyniósł podatek gruntowy państwu 9,023.000 koron, obecnie przynosi niespełna 8 milionów koron prócz dodatków autonomicznych.

Ale wartość ziemi i faktyczna intrata z gruntów znacznie się podniosły. Nie zapominajmy o tem, że wedle oszacowania katastralnego średni dochód z morga ziemi kulturalnej w Galicyi wynosił tylko 1 złr. 86 ct., co odpowiada wartości morga w kwocie 37 z.r. 20 ct. Suma całego dochodu czystego katastralnego w Galicyi wynosi tylko 28,231.000 koron, gdy dzisiaj dochód z gruntów samych właścicieli zamożniejszych, przyjęty za podstawę dla wymiaru podatku osobistodochodowego wynosił w r. 1905 kwotę 45 milionów koron. Jeden grosz dodatku do podatków bezpośrednich przyniósł krajowi w r. 1866 tylko 91.786 koron, w r. 1883 już 85.042 koron, w r. 1906 zaś przeszło 265.000 koron.

Podatek domowoczynszowy przyniósł w Galicyi państwu w r. 1877 kwotę 2,362.000 koron, obecnie przynosi około 7 milionów koron. Podatek zarobkowy w r. 1877 przyniósł 1,466.208 koron, obecnie zreformowany podatek zarobkowy ogólny i od przedsiębiorstw przynoszą przeszło 5 milionów koron.

Nie jest to wzrost bardzo znaczny, ale jest to wynikiem tego, że natura niektórych podatków, mianowicie gruntowego i domowo-klasowego nie dopuszcza wzrostu zbyt szybkiego i że dochód z dodatków autonomicznych wynosi znacznie więcej.

Natomiast na polu podatków pośrednich mamy wzrost bardzo znaczny.

Ten wzrost jest wynikiem nie tylko wzrostu konsumpcyi, ale i znacznego podniesienia podatków. Podatki konsumpcyjne w Galicyi w r. 1877 dały państwu tylko 9 milionów koron, bez monopolów, obecnie podatki te przynoszą 50 milionów; stemple przynosiły 3 miliony koron, obecnie 7 milionów a razem z należycia-

mi i taksami przynoszą 17 a nawet w ostatnim czasie 19 milionów.

Więc tutaj postęp jest bardzo znaczny.

Podatek od tytoniu przyniósł w r. 1876 tylko 17 milionów, obecnie przynosi 30 milionów, podatek od soli 14, obecnie 17 milionów. Ta cyfra dowodzi, że z powodu zbyt wysokich cen, konsumpcya soli nie wzrasta tak, jakby to było pożądanem, zwłaszcza dla ludności rolniczej naszego kraju.

Ogółem jest dzisiejszy dochód z podatków w nierównie wyższym aniżeli dochód w owym okresie, który z dzisiejszymi stosunkami porównywał p. Skołyśzewski. Dziś ma państwo w Galicyi 30 milionów koron z podatków bezpośrednich, z opłat przeszło 20 milionów, z podatków konsumpcyjnych 50 milionów, z monopolu netto po straceniu kosztów 30 milionów, czyli razem przeszło 130 milionów z tych źródeł podatkowych, które tutaj przytoczyłem.

Jeżeli więc chodzi o daty podatkowe to świadczyłyby o tem, że siła podatkowa wzrosła.

Oczywiście tego wniosku nie wysnuwam w tej rozciągłości, ponieważ podatki zostały rozszerzone, chociaż niewątpliwie społeczeństwo dawniejsze nie byłoby podołało tyle podatków dostarczyć skarbowi państwowemu.

To samo, jeżeli chodzi o wydatki nasze krajowe to jest rzeczą notoryczną, że niesłychanie wzrosły i to na cele gospodarcze, kulturalne, na te cele, z których korzysta całe społeczeństwo. W r. 1866 na początku naszego życia autonomicznego ogół wydatków krajowych wynosił 1,337.000 K z tego na szkoły wszystkiego 60.300 K, na cele gospodarcze ani korony, podczas gdy obecnie wydatki krajowe wynosiły już w r. 1906 wedle zamknięcia rachunkowego 30,710.000 K nie licząc wydatków szpitalnych i innych, które nie były dotąd wcielone do funduszu krajowego, ale które już są wcielone do preliminarza na r. 1907. Widzimy tu znaczne rubryki, które dotychczas nie były wypełniane n. p. na cele gospodarcze przeszło 5 milionów, na cele komunikacyjne blisko 5 milionów i t. d. i t. d., więc wzrost wydatków krajowych i dówód pieczołowitości kraju o rozmaite pola gospodarstwa według tych dat jest niewątpliwym, doszliśmy nawet do tego stopnia, że nasz budżet krajowy może się

już porównać z budżetami innych krajów od nas zamożniejszych, a choć do nich jeszcze nie dorósł, ale już na niektórych polach może wytrzymać porównanie. Odpowiednią tablicę statystyczną dołączę do sprawozdania komisji budżetowej o zamknięciu rachunkowym za r. 1906, zaznaczę tutaj tylko, że przed Galicyą jest już tylko Austrya niższa i Czechy, a Morawy, kraj mniejszy od Galicyi, który się już dłużej od niej rozwija, zeszedł na miejsce po Galicyi.

P. Skołyśzewski dotknął jeszcze innej sprawy zasadniczej, której pominąć nie mogę.

Oto wywodząc, w znacznej części słusznie, iż Sejm nie zajmował się w dostatecznej mierze chłopem polskim, albo zajmował się nim za mało, doszedł do wniosku, którego zdaje mi się nikt z nas podzielać nie będzie, bo do wniosku, że w kraju naszym jedyną zdrową warstwą społeczną jest chłop.

Otóż ja muszę przestrzec wszystkich nietylko kolegę Skołyśzewskiego ale wszystkie stronnictwa, żeby nigdy nie stawały na takim stanowisku.

(*Brawa*).

To co my zarzucamy szlachcie, mianowicie szlachcie dawniejszej, iż monopolizowała patryotyzm, iż jako kasta sądziła, że ona jedna tylko może reprezentować interesa narodowe i co często chociaż nie od całego stronnictwa ale od jednostek i dziś słyszymy ten przesąd, że tylko jedna warstwa może dźwigać wysoko sztandar narodowy a inne są do tego niezdolne, ten przesąd doprowadził do smutnych stosunków w tym kraju. Ale szanowni koledzy z obozu ludowego, nie radzę wam naśladować tego przesądu i stawać na analogicznym zupełnie stanowisku,

(*Brawa*).

boć hasło, że tylko chłop jest warstwą zdrową, że tylko w nim są siły żywotne, jest hasłem zupełnie podobnem, to jest znowu zamknięciem się w pewnej kaście a usuwaniem innych warstw społeczeństwa, odsądzaniem ich od patryotyzmu, od możliwości zrobienia czegoś dobrego dla postępu i przyszłości kraju, a ten kto potępia pierwsze stanowisko musi potępić także i drugie.

Przyznaję, że wiele z tych rzeczy, które przytoczył p. Skołyśzewski mają słuszną za sobą: myśmy się tym chło-

pem nie zajmowali a przynajmniej za mało zajmowali, myśmy pozwolili na emigrację tego ludu bez żadnej opieki, obawialiśmy się, żeby popieranie czy też interesowanie się tą emigracją nie wywołało jeszcze większej emigracji, oddaliśmy ten emigrujący lud w ręce wyzyskiwaczy, zraziliśmy tysiące i miliony emigrantów do społeczeństwa i kraju macierzystego, dopuściliśmy do tego, iż parcelację prowadzono i dotychczas prowadzi się w sposób rabunkowy, że ona jest nowym środkiem wyzysku, nową formą lichwy i to na wielką skalę, że nie umieliśmy zorganizować tej parcelacji i jeszcześmy się dotychczas na seryo do niej nie zabrali.

To wszystko prawda, ale musimy także uznać, że chłop polski czuł się polakiem, że czuje się Polakiem —

(P. Huryk. A ruski?)

o ruskim teraz nie mówię, odpowiadam p. Skołyśzewskiemu — że ten chłop polski jest zdolnym do tego, żeby się wznieść na te same wyżyny, na których inne warstwy w znacznej części z tych chłopów wyrosłe się znajdują

Jeżeli jednak twierdzimy, że oni są jedyną zdrową warstwą, to musielibyśmy przez to samo potępić wszystkich tych, którzy z tego chłopstwa wyszli i wznieśli się do warstw innych.

Dziś niepodobna wśród warstwy mieszczańskiej, inteligencji i innych odróżnić tych, którzy bezpośrednio lub pośrednio z chłopów wyszli. Jeżeliby rzeczywiście inne warstwy były tak zgniłe, to chyba powątpiewałoby trzeba o tym korzeniu, z którego one pochodzą, czy i on jest całkiem zdrowy, czy nie jest nadgniły; bo jeżeli one z tego korzenia wyrosły, to muszą być rdzennie tak samo zdrowe jak chłop i nie można ich posądzać o to, żeby nie były zdrowe w swoim korzeniu.

(*Głos. Powinny być!*)

Więc też dlatego, że powinny, proszę nie odsądzać tych innych warstw i pamiętać o tem, że i one opierają się na chłopie, pragną go podźwignąć lecz pragną równocześnie, żeby myślał razem z nimi czuł i miał wspólne z nimi ideały.

Padło tu ze strony p. Skołyśzewskiego pewne zdanie, które muszę stanowczo odeprzeć. Powiedział, iż wolność ekonomiczną w pewnych warunkach ceni

wyżej niż polityczną. Otóż sądzę, że szerzenie tego rodzaju hasła jest bardzo niebezpieczne i taki, kto podobne hasła rzuca, nie może obliczyć i ocenić dalekich konsekwencji, do jakichby na ich podstawie doszedł.

(Brawa).

Bo jeżeliby tak było rzeczywiście, powinibyśmy się cieszyć w kraju niewoli, w tej dzielnicy, w której dopiero teraz niby zdobyliśmy prawa polityczne, powinibyśmy się cieszyć, że dziś tam jesteśmy w położeniu ekonomicznem i dobrobycie, względnie lepszym niż dawniej i jeżeli porównamy epoki historyczne i dojdziemy do przekonania, że w pewnej epoce naród, chociaż wolny był biedny, bo znajdował się w trudnych warunkach ekonomicznych, natomiast w innej epoce niewoli, jest za to w lepszym położeniu ekonomicznem, powinibyśmy tę drugą epokę pochwalić a pierwszą potępić. Sądzę, że tego p. Skołyszewski nie miał i nie mógł mieć na myśli, bo tego rodzaju zdanie sprzeciwiałoby się całej naszej tradycji historycznej, wszystkim naszym ideałom narodowym, które zawsze nosimy w sercu, bo dążąc do samodzielności nie myślimy na razie o tem, czy nam będzie lepiej ekonomicznie, lubo mamy przekonanie, że w nowych warunkach politycznych jako wolni potrafimy zdobyć i lepsze warunki ekonomiczne, ale pobudek tych nie wysuwamy na pierwszy plan, bo są one drugorzędnej natury.

Była tu podobno mowa i o hakatyzmie. Hakatyzmu u nas nie znam, my Polacy z natury nigdy nie byliśmy i nie jesteśmy hakatystami, zawsze byliśmy za sprawiedliwością wobec wszystkich ludów, a chociaż nieraz warunki zmuszają nas do twardej obrony naszych praw i instytucji narodowych, jakieśmy zdobyli, to jednak obrona ta nie łączy się wcale z zawiścią względem drugich narodowości, a szczególnie tej, z którą tradycjami jesteśmy złączeni i której życzymy najlepszego rozwoju — za pomocą własnych jego sił organicznych oczywiście, a nie kosztem naszych sił i instytucji narodowych.

Słów kilka jeszcze o demokracji i jej stanowisku, bo i do niej apelował mowca poprzedni. Zarzucono, że ona nie spełniła swego posłannictwa, że za pewien udział w rządzie, za misę soczewicy zdradziła i lud wiejski i mieszczaństwo, nie troszcząc się o nie zupełnie. Otóż

przedewszystkiem stwierdzić muszę, że ta demokracja, o której mówiono udziału w rządzie nie miała i nie ma, że demokraci polscy, jak Smolkowie, Romanowicze czy Szczepanowscy pracowali dla całego narodu, dla mieszczaństwa i dla ludu wiejskiego jak mogli i umieli, nie kusili się o udział w rządach nie zaprzeczali praw nieczyich. Z drugiej strony przyznać muszę, że demokracja za mało zajmowała się ludem wiejskim, rękodziełem, mieszczaństwem, że można było skuteczniej zająć się temi warstwami, ale należy uwzględnić, że znajdowała się i znajduje w trudnych warunkach, bo nie mając ani środków, jakie daje władza polityczna, ani środków materyalnych i znajdując się zarazem w trudnych warunkach w zwykłej siedzibie swojej, a mianowicie w miastach, nie mogła w znacznej części urzeczywistnić tych ideałów, jakie jej przyświecały. Jednak niech Szanowni Panowie mówcy, którzy zwracali się z zarzutami do demokracji, zwróć się przedewszystkiem do siebie samych i niech powiedzą, co oni uczynili dla tego ludu, dla tego mieszczaństwa?!

(Brawa).

Czy zrobili więcej niż demokracja? Czy ta asocjacja, która się rozwija teraz w miastach i po wsiach, nie jest głównie jej dziełem?

(P. ks. Stojałowski. I naszym!)

A raczej, czy demokracja nie miała w tem udziału razem z ks. Stojałowskim? Czy rozwój asocjacji kredytu, jaki widzimy w kraju, rozwój spółek oszczędnościowych i pożyczkowych nie jest w znacznej części jej dziełem? A Towarzystwo szkoły ludowej? A inne towarzystwa oświaty ludowej? A Kółka rolnicze, czy nie powstały przy współudziale demokracji? Możemy wszyscy uderzyć się w piersi i przyznać, żeśmy za mało robili dla ludu i kraju, ale z tego nie wynika, żeby ci, którzy tego rodzaju zarzuty stawiają więcej zrobili, bo może nawet i tyle nie zrobili.

Były jednostki z rozmaitych sfer społecznych, — przyznają to — które pracowały, dawały inicjatywę, ale poza tem nie mi nie wiadomo o tem, żeby inne stronnictwa, zapomocą szerszej organizacji pracowały dla ludu wiejskiego, o ile chodzi o czasy dawniejsze.

W każdym razie demokracja dzisiejsza pragnie być narodową w całym tego słowa znaczeniu i jest też narodową bez względu na to, czy tak się nazywa,

czy należy do stronnictwa zorganizowanego jako stronnictwo demokratyczno-narodowe, czy doń nie należy. Cała demokracja nasza jest narodową, cała uznaje też, że siedziba jej jest nie wyłącznie w miastach, że musi patrzeć dalej, szerzej, że musi dążyć do tego, żeby cały naród zapalić dla jednej wielkiej idei demokratycznej, która jest zarazem ideą narodową.

Idea demokratyczna bowiem, idea szersza, to idea obejmująca całe społeczeństwo, idea, szukająca sił żywotnych i warunków rozwoju w całym społeczeństwie.

Demokracja w tem pełnem znaczeniu nie zasklepia się w jakiejś kaście lub warstwie społecznej, lecz pragnie ogarnąć wszystkich i zaprząć wszystkich do wspólnej pracy dla ludu i narodu. W tem znaczeniu powinniśmy być wszyscy demokratami. Między poszczególnymi grupami demokracji są pewne różnice, ale jeżeli chodzi o przekonania narodowe, to tam tych różnic nie ma.

Mam nadzieję, że te różnice, o ile są, z czasem się wyrównają i wtedy będziemy już mówili nie o pewnych grupach demokratycznych, ale o jednej demokracji narodowej, jakkolwiek nazwę ona przybierze.

Ale jabym pragnął, żeby na tej łączności demokracji nie poprzestano, pragnąłbym, ażeby i inne wartości, które są demokratyczne i poczuwają się do obowiązku względem narodu, także uznały konieczność łącznej pracy bez względu, czy się nazywają ludowymi — czy nieludowymi. Pragnąłbym, ażeby wszyscy zaprzęgli się do wspólnej pracy dla ludu i narodu, bo jeżeli o przyszłości nie mamy zwątpić, jeżeli przyszłość ma być naszą wiarą i naszą ewangelią narodową, to może być cel ten osiągnięty tylko wówczas, jeżeli nie tylko marzyć i myśleć o niej ale i pracować dla niej będziemy.

(*Brawa*).

Pragnę, ażeby to się stało jak najszybciej i mam nadzieję, że będzie to urzeczywistnione pod wpływem potrzeby, pod wpływem przymusu narodowego, bo my Polacy mamy już taką naturę, że dopiero wówczas, gdy grozi niebezpieczeństwo, łączymy się i uznajemy potrzebę solidarnej pracy, co było jasne już w dawnych latach.

Oby ta reforma wyborcza, której oczekujemy, która przyjdzie, oby ona była

tym łącznikiem wszystkich warstw i wszystkich związała pod wspólnem hasłem narodowem i demokratycznym w tem szerszem znaczeniu, o jakim mówiłem.

Skończyłem.

(*Huczne brawa i oklaski*).

Marszałek. Głos ma ks. p. Bohaczewski.

P. Bohaczewski. Wysokij Sojme!

Zdawałoby się, szczo po wyczerpujących promowach naszych szkolnych, wyhołoszonych w martym roku, ne połyżyłoby się nam nyny wże nycz do hownienia.

Tymczasom nawet' w protiahu tak korotkoho czasu zajszly fakta w narodnym szkolnyctwi, jakych ne można mowczky pomynuty i wyjasnenia zi storony Rady szkolnoji krajewoji ne żadaty.

Korystaju otże z dyskusji budżetowoji, szczo by ti wsi riczy tut pidnesty, a to tym bilsze, szczo wże czerez 2 lita ne widbuwaje się tut dyskusja nad sprawozdaniem Rady szkolnoji krajewoji, rikriczno nam peredkładanymy.

(*P. Huryk.* Chto słuchaje sprawozdań; ławky porożni na prawo i na liwo).

Ne zapereczaju, szczo wsi ti riczy, kotri namirjaju tut skazaty, mohłyby wże buty o połowynu korotszi, ne pereczu Czestni Panowe toho; — nawet ciła moja nyniszna besida mohłahy widpasty.

Ale szczoż?

Biliszist sojmowa sterroryzowała wsi partiji ludowi polski tak, szczo ony bojat się pidpysaty nam najnewynnijszu sprawu nacjonalnu, a tiażko, szczo by nasze szkolnyctwo traktowano łysz z boku fachowoho i szczo by ne ohladaty się takōż na jeho storonu nacjonalnu.

Duże perepraszaju, szczo besida moja na toj predmet bude korotka, takōż perepraszaju, szczo budu słabszym hołosom wyhołoszuwaty moju promowu, ale ja widbuw tiażku słabist. Mymo to dobu do poślidnych syl moich, szczo by spowny' mij obowiazok i skazaty wsio, szczo leżył na se'c'u meni, mojemu narodowy i tym wyho. ciam, kotrych maju czest tut zastupaty.

Pid dnem 24. maja 1907 cz. 49. ohłoszenyj zistaw zakon o nowych poborach uczytelskich. Dla IV-toi klasy tych poboriw zatymmano 3 stepeni płatni tak sa-

mo, jak była przedtym. Zmineno łysz wysokist poodynokych stepeni.

Zdawałoś i było pewnym nawit, szczo chto do teper pobyrav 1000 K, bude teper poberaty 1400 K; — chto pobyrav 900 K, teper bude poberaty 1200 K, a chto poberav 800 K, toj bude pobyraty 1000 K.

Tymczasom Rady szkolni okružni postupajut ciłkom dowilno: odnym uczytelam i to mólodszym, a nawit mensze zasłuženym pryznajut najwysszyj stepień płatni, a druhym zasłuženym i starszym nyzszyj stepień płatni.

Szczobyś ne zdawało, szczo kažu ryczy neprawdywi, podam kilka faktiw.

Uczytel Samborskyj 10 lit służby do teperiszna płatnia 1000 K, teper 1200 K; uczytel Andrij Jaworskyj zi Starych Kut 15 lit służby, 3 pochwalni dekrety, teper distaje 1200 K; Petro Pobihuszczyj zi Starych Kut, 14 lit służby, teper distaw 1200 K; Leokadya Jaworska zi Starych Kut, 14 lit służby, distaje teper 1200 K.

Natomist sławnyj macher Galewycz, o kotrym ja wże howoryw, 7 lit służby — 1400 K.

Kisilewycz z Hryniawy maje łysz 5 lit służby a distaje teper 1400 K; Malwina Radecka i Bronisława Radecka 5 i 7 lit służby distały po 1400 K.

Uczytel z Rakiwcia, powitu Horodeńskoho zastupaje sia w szkoli jakymś durnowatym chłopcem a sam prowadyt pysarku w dwóch sełach a życie jeho hirszacze a mymo toho distaje dekret pochwalnyj i najwysszyj stepień płatni.

W Miakyszy, powitu Jarosławskoho Marja Kołczowa, żinka koncepisty starostwa, wże czerez ciłyj rik pobyrage uczytelsku płatniu za szkołu, ale nauky niehto tam ne udilaje nijakoji.

Dijszło nawit' do toho, szczo uczytel Tustanowskyj z Kut distaw najwysszyj stepień płatni, choryj dwa lita, faktyczno okowiazkiw uczytelskich ne wypowniaje ale jest' urjadnykom bankowym w Sianoci.

Z toji przyczyny śmiju Wysokie Prawytelstwo zapytaty:

1) dlaczoho Rady szkolni okružni tak zowsim jasnyj zakon tak dowilno interpretujut,

2) dlaczoho uczyteli Rusyny w wschidnij Hałyczyni — jak ja wże wyskazaw

— pry tych samych abo i łuczszych u-słowiach distały nysszu płatniu jak uczyteli Polaky,

3) dlaczoho Rady szkolni okružni nawit' na neprymitnist' hdejakych uczyteliw, jak ony sut' dobre zapysani w starostwi, dywlat sia czerez palci,

4) w kincy, szczo dumaje Wysokie Prawytelstwo zrobyty, szczo by taka praktyka i taka protekcjonalnist' i dowilnist' ustała raz na zawse?

Se jest' odna riecz.

Druha sprawa.

W maju seho roku widbuły sia nowi wybory parlamentarni, na pidstaw bezposerednoho, zahalnoho, riwnoho i tajnoho hołosowania.

I znów dywne dywo.

Odnym uczytelam wilno było do wyboriw miszaty sia i za prawytelstwennymy kandydatamy uwywaty sia a nawit' szkołu w tій ciły opuskaty, natomist' na druhych, nawit' najlojalnijszych, kotri sia łysz widważyły piśla swoho sumlinia hołos swij widdaty, rozpoczęła sia formalna nahinka.

Pered w tim wede powit kosiwskyj, hde z przyczyny wyboriw wytoczono ślidstwo uczytelam: Jaworskomu i Poliszczukowu zi Starych Kut, Dombrowskomu z Rybna, Pobihuszczemu zi Staroho Kosowa, Ciuciuri, Put'kowu, Witwickij i Całuniakowu z Kobak.

W powiti peremysłańskim starosta i inspektor okružnyj wydaw strohyj nakaz, szczo by uczyteli ciłkom ne miszaly sia do wyboriw.

Uczyteli Polaky uwywaly sia w powiti wraz z agitatoramy Skarbka i Oberłyńskoho, zanedbujucy nawit' nauku szkolnu i im za to nycz.

Natomist' uczyteli Rusyny ne agutowały a mymo toho ich pereślidujut.

Uczytełewy Maksymczukowy z Howyłowa koło Husiatyna Rada szkolna krajewa zamknula pobory służbowi i zwilnyła jeho z posady za to, szczo o dwa dny prodowżyw ferji wełykodni z przyczyny neduhy swoho witecia i pideczas ferij jakomuś tam wyborcowu na jeho żądanie wypownyw kartu wyborczu.

(P. Huryk. To wełykyj brich!)

Uczytela Boraczka z Perehińska Rada szkolna okružna rozłuczyla nawit'

wid żeny i perenesła do Zwenyhoroda za to, szczo ne dosyt' horjaczno agituwaw za wszechpolskym kandydatom Zipserom.

Natomist' taja sama Rada szkolna krajewa za zasłuhu poczyniła uczytelewy szkoły w Żołoczewi Juganowy, szczo win czerez kilka nedil uwywaw sia po selach i mistoczkach, opuskaw nauku i agituwaw zawziato za Goldom.

O znanych wszechpolskich agitatorach Zamorskim i Srokowskim z Ternopola, wże wspomynaty ne chcocz.

Ne chcocz, szczo by mene tut chto nebud' złe porozumiw.

Ja niczo ne maju protywno toho, szczo by uczytel miszaw sia do wyboriw, tak Polak jak Rusyn, szczo by korystaw iz swoich praw horożańskich, bo uczyteli je takoz lude, ja pytaju sia łysz, dlaczoho taku neriwnu miru prykladaje sia do odnych i druhych, dlaczoho odna i ta sama rycz u odnych je dobra i zasłużena, a u druhych zła i perestupna?

Panowe, protiahom szesty lit, jak my tut zasidajemo, ne oden wże takyj fakt my tut pidnosyły, w tij nadiji, szczo Rada szkolna krajewa bude nam wdziaczna, złe naprawyt i usune.

No jakże my rozczarowały sia!

Misto wdziacznoty, my tut striczaliśmy sia czerez szist' lit z animozjeju, uperedzeniem, z hołym negowaniem, abo nawet' z ironijeju i naśmieszkoju.

Kazałyście, Panowe, szczo to neprawda, bo tak było łysz w gazetach napisane.

Ale czyż rycz prawdywa tratyt na prawdopodibnosty, jak bude pomiszczena w czasopysiach?

Preciń i sprawa wrzesniańska i strajk ditej szkolnych polskich w Poznańszczyni i ti ryczy były pomiszczeni w czasopysiach waszych, ale nichto z toji przyczyny ne pidnosyw zakydu szczo to neprawda, bo to było w gazetach.

Wproczim my ne opyrałyśmy sia wyklučno na žalobach samych pokrywdenych.

Perehlańte jeszcze raz naszi protokoły stenograficzni, tam pobaczyte daty, cyfry, obiznyky i dokumenty. Na taki argumenty tiazko nas zbuwaty frazoju, szczo to ne prawda!

Panowe, szist' lit my tut sia tru-

dyły, tut howoryły i perekonuwały, no i jakyj rezultat, jakyj uspic, jakyj pozytok z toho howorenia?

Czy chotiaj odnu odrobyny złahodyły sia naszi antagonizmy?

Czy chotiaj oden krok my sia do sebe zblyżyły?

Czy choc w czym nebud' zmalila ta propast' mezy namy, kotra nas dylala?

Wsio łyszylóś po dawnomu, jesly moze ne potreba skazaty, szczo zminyłoś na hirsze.

I tak, w samij Radi szkolnij krajewij poperednoho roku małyśmo na 32 czleniw 6 Rusyniw, toho roku imenowano trech nowych krajewych inspektoriw Polakiw tak, szczo my teper na 35 majem 6 czleniw, kotrych imenowanie, oczewydno, wid nas ne zalezyt.

Na Bukowyni, hde Rusyny stanolat 41 procent naselenia, je w Radi szkolnij krajewij na 15 czleniw, 4 Rusyniw. Uczyteliw Rusyniw było w r. 1890 25.2 procent w r. 1900 — łysz 22.16 procent, Polakiw uczyteliw 76.19 procent.

Na storoni 5 sprawozdania z 1905/6 czytajemo, szczo było ruskych szkil 2138 polskich 2373. Ale i to czysło treba zrektyfikowaty, bo 231 było tak zwanych szkil utrakwistycznych, kotri neprawno pryczysleno do szkil ruskych, a kotri faktyczno sut polskymy szkołamy, a wyjde, szczo szkil ruskych je 1907, a polskich 2604.

W roci 1868 zastała Rada szkolna krajewa 1293 szkil ruskych a 1055 polskich, otze za czas 40 litnoi hospodarky szkolnoi czerez Radu szkolnu krajemu, prybuło szkil ruskych 614 a polskich 1549. Poriwnajmo czysło klas i ditej piśla narodnostyj uczaszczajuczych do szkil a pokaże sia, szczo szkil z mowoju wykładowoju ruskoju je 1907, klas 3659 ditej 274.679, a z polskoju mowoju wykładowoju je szkil 2604, klas 7306, ditej 602.155.

Ruskych szkil je mensze o 697 jak polskich, w nych je 3647 klas mensze jak w polskich, do nych uczaszczaje 327.476 ditej mensze jak polskich. Otse nasze dobro, otse nasz harazd, otse nasz raj.

Nawit piśla sprawozdania z r. 1905/6 na storoni 28 czytajemo, szczo w tim odnim roci prybuło szkil ruskych 5 a polskich 90.

Ne luczsze je iz seminaramy uczytelskymy. Na 14 dyrektoriw uczytelskich

seminariów je łysz dwóch Rusyniów. Jesły sut seminari czysto polski, to powynni buty i czysto ruski. Jesły sut szkoły ruski, toż powynni buty i seminari czysto ruski, ale toho ne ma.

Ot taka to hałycka logika, konsenkwen-cja i sumlinie.

W roci 1904/05 u Lwowi do seminari uczytelskij żeńskoi na 30 zhołoszenych Rusynok, pryniato łysz 9.

W roci 1905/06 w żeńskim seminari uczytelskim w Peremyszu na 258 uczyćć było 60 Rusynok, u Lwowi na 239 uczyćć było 41 Rusynok.

W roci 1904/05 w Tarnopoli do uczytelskoho seminara zhołosyło sia 53 uczeńkiw Rusyniów, pryniato 21 na 54. Polakiw pryniato 44.

W r. 1904/05 w mużeńskich seminarach było 2087 Polakiw 848 Rusyniów w żeńskich 607 Polok a 109 Rusynok.

W r. 1905/6 w mużeńskich seminarach było 2052 Polakiw, a 876 Rusyniów. w żeńskich 630 Polok, a 104 Rusynok.

Ricz dywna, szczo pered obnatiem szkilnyctwa Radoju szkilnoju były widnosyny ciłkom protywni. Otse uczynyla Rada szkilna krajewa. Otse uczynyla nasza peczaływa maty.

Czy może wid naszych besid, kotri hołosyłyśmo tut czerez 6 lit ukorotyła sia choc trocha samowola inspektoriw okružnych i Rad szkilnych okružnych? Rada szkilna okružna w Kołomyi riszeniem z 3. marca 1906 czysło 797, zarjadyła wybir triocho człeniów wid hromady Kułaczkiwci do Rady szkilnoj miscewoj. Wybranych człeniów zatwerdyła ta rada riszeniem z 20. sierpnia cz. 1379.

Ale koły pry ukonstytuowaniu wyjszow preysidatel Rusyn, taja sama Rada szkilna okružna w Kołomyi kasuje sama sebe i każe perewodyty nowyj wybir 3 nowych człeniów.

O podwyhach inspektora Liskowycza iz Sokala wspomynaw ja wże tamtoho roku. Imenno w tym powiti panuje ciłkowita szkilna anarchia. Podania o udiłenie posady toj inspektor peretrymuje, z udiłenia prezenty niczo sobi ne robyt. Re-prezentanta do Rady szkilnoi okružnoi wid nepamiatnych czasiów wże uczytelstwo ne wyberaje. W preliminarach Rad szkilnych miscewych figuruje pozycja na czasopysy, kotri nikoly tam ne prychodiat.

Mnoho inspektoriw szkilnych okružnych pereśliduje uczyteliw za Towarystwo wzajemna pomicz uczyteliw a uczytelam, kotri do toho Towarystwa należał, dajut złu kwalifikaciju każuczy, szczo „nauczyciel N. N. radykalnemi środkami stara się o poprawę bytu materyalnego“.

Ja dumaju, szczo złodij i rozbijnyk staraje sia radykalnymy sredstwamy o poprawu bytu materyalnoho, ale szczo by uczytela z nymy porównaty za toje, szczo należał do Towarystwa zatwerdżenoho prawytelstwow, se chyba ne je własływe. Skažu teper cikaswu odnu ricz. Szkoda szczo ławky pusti, bo Panowie piszły do bufetu budu otże promawłaty do ławok.

Otże inspektor Abrysowskij z Nadwirnoi wziaw sia do pereślidowania uczyteliw za namir osnowania okružnoho Widdiłu Towarystwa wzajemnoj pomocy uczytelskoi w Nadwirni. Z toj przyczyyny wyhryz, abo do opuszczenia powitu zmusyw najlipszych uczyteliw Rusyniów, Iwana Łucewa, Matkowskoho, Dmytrykiwnu, jak ne mensze i Iwana i Osypu Ustjanowycziw.

Szczoby uczyteli Ustjanowyczewij dokuczyty, publiczno na konferencji powizytacyjnij widozwaw sia do nej: „Zauważylem, że pani Ustjanowiczowa nie pozdrawia mnie na ulicy. Ponieważ inne panie nauczycielki nawet z lepszych domów to czynią (inne całują w rękę i zaciągają kalosze), dlatego wymagam od pani jako jej przełożony, ażeby zastosowała się do powyższego upomnienia, inaczej bowiem wezmę to na karb paninego zachowania“.

W kińcy naposiw sia toj Abrysowskij na uczytela Kirczewa z Łanczyna i wtruczaje sia do jeho domasznych praw, zakazaw szczo by buwały u neho jeho towarzyszi, uczyteli Ostapczuk, Zubal i Dzius i nasław żandarniów, kotri w noczy czerez wikno zahładały, szczo by perekonaty sia, chto u Kirczewa buwaje i szczo sia tam howoryt. W kińcy Nowakowska, żinka pysara hromadskoho z Łanczyna widozwala sia odnoho razu do służnyci Kirczewa: „oho wże twij pan ne bude tu dyrektorem, pide sobi z widsy het, tak samo Zubal i Ostapczuk i Niedzielski z Krasnoi, wsi Rusyny pijdut, bo ruskyj cisar dawno wże umer a tut polskyj cisar panuje.“

Nichto seho ne rozumiw i na serjo ne brow tych ne duże mudrych sliw ne

duże mudroi żinky, tymczasom nebawom Kirczow iz 4 klasowoi szkoły w Łancy- ni zistaw perenesenij do nużdennoi dwoklasowoi szkoły w Kurnykach, w kotrij nedawno uczytel wmer na suchoty, a proczym trjom wytoczono ślidstwo za mnyjni prowyny i poczało sia wid rady okružnoi w Nadworni pereślidowanie uczyteliw ne- rońskie.

Ne daje sia pid tym wzhladom za- wstydaty i znanyj Wysokij Pałati ins- pektor Dąbrowskij z Kałusza.

Wże ciłyj świt o tim znaje, jak toj p. inspektor brutalno napaw na uczytela Głodkiewycza i jeho żinku, takōż uczy- telku i pry pomocy żandaruiw i komi- sara Jagusińskoho wykynuw ich z Wy- diłu konferencyi uczytelskoi w Kałuszy, kotroj ony były czlenamy i na ktorim mały powne prawo perebuwaty.

Teper dochodyt mene widomist, szczo toj inspektor wytoczyw ślidstwo uczytelewy Skorodyńskomu z Dołpotowa, zakydajuczy jemu obrazu kolegy naszoho, posła Wursta. Ricz mała sia tak:

Na wiczu uczytelskim w Kałuszy dnia 22 hrudnia 1906 zjawyły sia zapro- szeni z powitu posły t. j. p. Wurst i ja.

Oba my oczewydno promawlały na tim wiczu. Nastupyła dyskusja, w kotroj uczytel Skorodyńskij piddaw krytyci ne osobu p. Wursta, ale stronnictwo, do ko- troho win należyt. I za toje wytoczono jemu ślidstwo; odže ne za obrazu p. Wur- sta, ale za obrazu wszechpolskoho storo- nictwa.

Krim toho zakydaje jemu toj p. inspektor Dąbrowskij, szczo koły ja wi- szow na salu wiczewu, mene powytało wicze opleskamy a koły wijszow p. Wurst, nichto nawit ne klasnuw ani o- dnoju rukoju.

Otżeż moi Panowe, za oplesky i za brawa, wytaczaje sia dyscyplinarku uczy- telam naszym. Jabym sam, proszu Paniw, jeslybym ne meszkaw $\frac{1}{2}$, myli wid Ka- łusza, ne wiryw, szczo szczoś takoho je na świti možlywe.

A czy może w kincy zminyła sia woroża dla nas systema?

(P. Huryk. Jeszcze zaostryła sia.)

My do teper ne majemo ani odnoj ruskoj szkoły wydilowoj, ani odnoj 5 kla- siwky ani odnoj 6 klasiwky i to na ciłu Hałyczynu.

Czysło 4 klasowych szkół ruskych ne prechodyt 30 wczysłajuczy w to i szko- лы wpraw pry semynarach uczytelskich.

Potiszajete nas Panowe,

(P. Huryk. Tak ne ma Paniw, wsi sut w bufeti).

ale tut sut ich reprezentanty, otżeż, po- tiszajete nas neraz Panowe sołodkyjni słowamy braterstwa i pokazujete nam na Nimciw jako wspilnych worohiw na- szych. A tymczasom pid nimeckoju kor- myhoju mało 300.000 bukowynських Ru- syniw w r. 1904 5 ruskych bilszeklaso- wych szkół 46, a ruskorumuńskich, rusko- nimeckych i inszych kombinacyj 8 razom 54 bilszeklasowych szkół.

Try i piw miliona tj. 12 razy bilsze hałyckych Rusyniw ne maje bilsze jak 30 bilszeklasowych szkół.

(P. Laskowski. A szkół jednoklaso- wych ile?)

A jaki trudnosty robyt sia nam pry zasnowaniu koždoi szkoły 4 klasowoj.

Czerez 6 lit my wykazowały wsi ti krywdy, a odnak nycz sia ne zmi- nuło!

Prymirom hromada Kułaczkiwci ne może doprosyty sia 4 klasowoj szkoły, chotiaj tam sut wsi do toho osłowia.

W Nastasowi, powitu tarnopilskoho, Rada szkolna krajowa prystała wże na otworenie odnoj nadetatowej klasy dla druhoho widdiłu IV. klasy, tymczasom Rada szkolna okružna każe, szczo nami- riaje podiłyty szkołu na 4 klasowu mu- żešku i 2 klasowu żeńsku.

W Serafyniach, powitu horodeńsko- ho, inspektor Peszkowskij 3 klasiwku pereminyw na 2klasiwku i skasowaw tam nauku nimeckoj mowy.

Wydko, misto w pered cofajemo sia w zad!

W Melncy, powitu borszcziwskoho, jeszcze z poczatkom 1904 r. pysar Erazm Głowackij sfalszuwaw uchwału Rady hromadskoj, szczo niby to ona peremi- niaje mowu rusku, wykładowu na polsku.

Wnesenij protyw tomu rekurs i dosy jeszcze zalahaje.

Tak samo w Cyhanach.

W Koziwci, powitu tarnopilskoho, pered rokamy oden uczytel zawiw wła- snowilno polsku wykładowu mowu. Hro-

mada żałowała sia na se pered inspektorom, ale win skazaw, szczo to wże pro-
pało.

Rada hromadska powziała protoje ponownu uchwałę na powernienie w toj szkoli ruskiej wykładowej mowy, no i wże dwa roky Rada szkolna krajewa toj uchwały czomuś ne zatwierdżaje.

W Śniatyni na 12 sył uczytelskich ne ma ani odnoho uczytela Rusyna, chotiaj tam Rusyniw bilsze jak Polakiw i Żydiw razom.

Tak samo w Kułaczkiwciach imnoho ynszych.

W Bohorodczanach na zasidaniu Rady szkolnoj okružnoj dnia 25. lypnia s. r. zapala uchwałę, szczo by wsich uczyteliw Polakim postiahaty do mista i najbliższu okołyceju, a Rusyniw wyforowaty na sęła, szczo by w tym misti pry pomocy polskich uczyteliw leksze można było utrzymaty polskoho Sokoła.

(P. Huryk. Duże krasno).

W zahali na paperi ustawa hołosyt, szczo mowa wykładowa szkoły załężyt wid Rady hromadskej.

A tymczasom jak sia faktyczno ustawu omynaje?

1. W dekreti organizacyjnim Rada szkolna naroczno nycz ne wspomynaje o mowi wykładowej.

2. Pry ruskiej szkoli zawodyt sia polski paralelky, z kotrych potom bez pytania Rady hromadskej tworyt sia samostijnu polsku szkołu.

Tak stało sia na żądanie starosty w Peczeniżyni.

3. Perejmaje sia na swij etat szkołu Towarystwa szkoły ludowej i zwalaje sia bez niczyjoho pytania tiahar utrzymania toj szkoły na hromadu, jak stało sia pry-
mirom w Wołosowi powita nadwirnianskoho, abo w Kułaczkiwciach, Kamiaci i Rosochaczy, powita kołomyjskoho.

Natomist prywatnoju szkołoju ruskoju w Jabłonowi, własty tak sia opikowały, szczo zaraz musila upasty.

4. Na radu hromadsku robyt sia nemožlywu presju, do czoho służył usuwanie newyhidnych wjitiw i radnych, roz-
wiazanie rady hromadskej i t. p. jak to było w Toporowi.

5. Nadaje sia uczyteliw, kotri ani w zub po rusky ne unijut, kotri jak ja to wże wyskazaw, własnowilno zawodiat pol-

sku wykładowu mowu a wneseni rekursy rokamy zalahajut w Radi szkolnoj kraje-
woj.

6. Ne zatwierdżaje sia ciłymi rokamy prawosylnych uchwał Rad hromadszych, jak oś w Radłowyczach, powitu sambirskoho.

Pryhlańmo sia teper, jak wyhladaje rozdił subwencyi na budowu narodnych szkół, preznaczenoj krajewym zakonom z 24 ćwytia 1896.

I tak: w r. 1905/6 na polski szkoły narodni wydano 298.380 K, na ruski 101.761 K.

W r. 1904 5 na polski szkoły narodni wydano 289.345 K, na ruski 110.654 K.

W r. 1902 3 na polski szkoły narodni wydano 344.621 K, na ruski 55.378 K.

W r. 1901/2 na polski szkoły narodni wydano 300.789 K, na ruski 99.473 K.

Razom otżeż wydano w tych 4 ro-
kach na budowu polskich szkół narodnych kwotu 1,232.730 K, na ruskych 367.266 K.

Tak samo w roci szkolnym 1905/6 darowano bidnym ditiam knyżok ruskych za 30.274 K. polskich za 75.842 K.

Wprawdi Rada szkolna każe, szczo daje sia $\frac{1}{4}$ czast rozprodanych popered-
noho roku knyżok, ale czomu Rada szkolna krajewa ne każe drukowaty knyżok ruskych tak, szczo ich czasto brakuje na-
wyt w samym Lwowi. Czomu ruskym di-
tiam w wschidnoj Hałyczyni napychaje
sia knyżky polski, ale jeszcze nichto ne
czuw, szczo by polskym ditiam w zachid-
noj Hałyczyni, abo nawyt ruski dity tut
u Lwowi zmuszowaw kupowaty knyżky
ruski.

W kincy Rada szkolna krajewa, jak
wydno z jej sprawozdania, radije oczy-
wydno, szczo w zachidnoj Hałyczyni zakła-
dajut sia tzw. szkolky zymowi imenno
w powiti Żyweć, Nowyj Sanez, Nisko,
Biała i Wadowyci. Tymczasom u nas, po-
sła Tymoteja Starucha, uczytelku Na-
wrocku z Hołhicz, jak i selan z Bohowa
Procia Sabata, Josyfa Czopeja i Andrucha
Bronowskoho własty tiahajut i zasudžu-
jut za to, szczo ony dity swoi prywatno
pryhотовaty chotiat do ispytu z I klasy
gimnazjalnoj.

Nawyt popysy dla ispytiw wyzna-
czaje sia w ruskych hromadach na ruski
świata, imenno na Petra i Pawła, jak
to stało sia w hromadi Isaji, Jablinka
nyżna i Chaszczciu, w powiti turczańskim.

Nawit budynky szkolni w ruskych hromadach widdaje sia na meszkanie żydam, jak to dije sia do teper w Bilkiwciach, zboriwskocho powitu.

Abo czyż może po tilkoch naszych besidach choc trocha pryhas, prytych, przyłuszyw sia polskij szowinizm oszkilnyctwi.

W Hłubiczku, borszcziwskocho powitu, koły paroch ruskij oteć Karnowskiy przyjszow na nauku religii, to uczytelka Gyzdik zawizwała jeha do sudu niby za pereszkożdzenie w uriadowaniu. To jest proszu Paniw signum temporis.

Ale nawit szowinistycznyj sud świaszczennyka zasudyw w I instancyi i doperwa wyższa instancya uwilnyła parocha.

Uczytelka Strzelecka z Zahajciw koło Podhajec każe ditiam ruskym uczyty sia na pamiat ślidujuczoho, chrystijańskoju lubowoju propownenoho werszyka:

(czyta):

Do Azji precztyranie! Tam siej mordy,
Tam ziemia twa, tam panuj, tam twa [śmierć!]

Tu Polska jest, tu zginiesz Rusie i twe [hordy]

Lub naród w pień wymorduj, wysiecz!
O Boże nasz, o Matko z Jasnej Góry
Wysłuchaj nas, niech kona łza i żal.
Przebłaga Cię... niewoli zerwać sznury.

(P. Huryk. Hańba. To ułyczynicia, ne uczytelka.)

A koły dity ruski, Mykoła Cybulskij i Hania Wowk ne chotiat toho robyty, ona pobywaje jich polinamy.

Tak samo w Sokały poczała sia nahinka za uczenykamy semynara, Rusynamy za te, szczo ne chotily widmawlaty polskich mołytow, szczo chotily pysaty kwity po rusky na otrymani stypendji i szczo podanie podały do dyrekcyi o wydawanie ruskych świadectw...

Abo szczo kazaty o takij sprawi:

Peremyskyj ordynaryat ruskij imenuje O. Łuku Sałuka katechetoju dla szkoły w Bełzi a rada szkolna okružna w Sokały ne dopuskaje jeha ale polskomu katecheti każe ruski dity uczyty.

(P. Laskoski. Musiał być powód).

(P. Huryk. Samowola!)

(P. Kuryłowicz. Niech ten powód podadzą do publicznej wiadomości!)

2 sprawozdania Rady szkolnoi krajewoji, kotri otse majemo pered oczyma, widznaczejut sia tilko hrubostiej, ale ta hrubist' służył tilko na toje, szczo by przykrasyty i ukryty tak nasz powyzszy pokrywdżenia, jak i w zahali sumnyj stan hałyckoho szkilnyctwa.

I tak sprawozdanie potiszaje nas, szczo czysło wsich szkół w kraju wynosyt 4.707.

Ależ wid toho czysła widčyzsłyty treba szkoły neczynni, jakych je 196, dalšie szkoły neuregulowani, jakych je 18 i szkoły wpraw pry c. k. seminarach uczytelskych, kotri ne sut szkołamy krajewymy ale derżawnymy a jakych je 16 — a wypade, szczo szkół je właistywo 4.517.

Na storoni 25 czytajemo, szczo 23 szkół, kotri były jeszcze roku poperednoho, treba było zamknuty za dla braku uczytela a 16 za dla budynku.

Ta jakież to ony musiat buty ti budynky!?

Na storoni 14 czytajemo, szczo tilko 788 hromad je bez szkoły.

Tymczasom se je neprawdopodobne.

Wsichbo hromad je 6240, widtiahnuwszy wid toho czysło 4517 łysztyt sia hromad bez szkół 1723; a i to czysło treba jeszcze skorygowaty, bo w 80 mistach i mistoczkach je 260 szkół, zatym ony majut o 180 szkół za mnoho, a wyjde czysło hromad bez szkół 1903.

Zwidkyż wysoka Rada szkolna krajewa przyjszła do toho rezultatu? szczo 788 hromad je bez szkoły?

Ot Rada szkolna 1115 hromad, przyłuczonych do inszych hromad, zaczyślaje poprostu do tych hromad, jaki szkoły majut.

Na storoni 25 sprawozdania sut podani pryczyny, za dla jakych mnoho hromad w mnohych powitach ani szkoły ne maje, ani ne je przyłuczonych do ynszych hromad, w zahali piśła sprawozdania wy na spadaje na ludnist.

Dumaju odnakoż, szczo trebaby buty trocha sprawedływym i choc trocha wyny zwałyty takōż i na sebe, na złyj pożytek, złyj plan, złu systemu, uprawu szkilnu i nedbalist inspektorsku.

(P. Huryk. Do wyboriw to win per-szyj je!)

Czytajemo w sprawozdaniu, szczo w poślidnim roci otworeno 89 szkił w 41 okruhach.

Ne wyminenno tilko, w kotrych to okruhach ti szkoły piwstały, bo nam widomo, szczo prymirom w okruzi Lisko, wid mnohych lit panuje ciłkowityj zastij.

W kincy czytajemo, szczo 57 szkił odnoklasowych pereminenno na dwuklasowi. Dumajemo odnak, szczo to za mało.

Je imenno 814 takych odnoklasiwok, w kotrych je bilsze sył uczytelskich i bilsze, jak prypysano, uczenykiw, ale Rada szkilna ne chce twority z tych szkił, szkił dwuklasowych, szczo by uczytelam ne daty po 100 K za uprawytelstwo. W zahali system oszczadnocy w szkilnyctwi.

Moi panowe! Za czas wid poślidnoji sesyi weśnianoi, wy znów 2 nowi osiahnuły uspichy w szkilnyctwi a to sankcju zakona o rozszyreniu kompetency rady szkilnoi krajewoji i o seminarach uczytelskich.

I wy tym tiszycie sia!

No szczoż my tymy zakonamy osiahnuły?!

My zistały wyniati z pid prawa, my widdani zistały na waszu łasku i nelsku. I chotiaczy buty konsekwentnymi, my wże niczo ne powynni tut howoryty, bo my wże wsio skazały.

Ta mymo toho my howorym, widzywajem sia, my kłyczemo do kińcia, do poślidnoi chwyli naszoho tut pobutu.

Zawernit z doteperischnoi waszoji dorohy, zakyńte doteperischnu hospodarku szkilnu i przyznajte jedyno słusznu toczku wychodu: a to je podił Rady szkilnoi krajewoji na dwi sekcyi, rusku i polsku.

(P. Laskowski. To nie może być!)

To je poślidne słowo naszoho praszczania, poślidne słowo naszoi rady i poślidne słowo naszoi ostorohy.

Tymy słowamy kinczu zajawłajuczy, szczo budemo hołosowaty protyww prowizorji budżetowoji.

(Okłaski na ławach posłów ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Starzyński.

P. Starzyński. Wysoki Sejmie!

Skoro jesteśmy obecnie przy prowizoryum budżetowem, nie będzie od rzeczy,

jeśli przemówienie moje rozpocznę kilku uwagami, które się istotnie do samego budżetu odnoszą.

Rozpocznę od strony formalnej. Pod względem formalnym miałbym do zauważenia, że prowizoryum budżetowe kraju opiera się na innej podstawie, aniżeli prowizoryum budżetowe państwa i że tę podstawę przyjętą przy budżetowaniu krajowem, uważam za mniej odpowiednią, przyznając wyższość podstawie budżetowania państwowego.

Prowizoryum budżetowe kraju bowiem opiera się na tem, że upoważnia się Wydział krajowy do czynienia wydatków na podstawie wydatków roku poprzedniego, podczas gdy budżetowanie państwowe polega na tem, że rząd wnosi preliminarz na rok następny, a następnie dopiero domaga się pozwolenia na czynienie wydatków w miarę potrzeby istotnej, w granicach tego przyszłorocznego preliminarza.

Nie trafia się w parlamencie przy uchwalaniu prowizoryum budżetowego, ażeby parlament nie znał jeszcze projektu budżetu na rok przyszły — przeciwnie, projekt ten zostaje mu odrazu przedłożony a dopiero równocześnie z przedłożeniem go żąda się od parlamentu upoważnienia do tymczasowego czynienia wydatków, względnie pobierania dochodów w granicach, przyszłorocznym budżetem zakreślonych.

System ten uważam za lepszy i ośmielam się doradzić, ażeby wydział krajowy zastosował go — specjalnie tym razem i tego roku byłbym go doradzał z tego powodu, że jak się dowiadujemy ze sprawozdań wydziału krajowego i komisyi budżetowej, ma Wydział krajowy ponosić prowizorycznie także i wydatki płynące z ustawy o podwyższeniu płac nauczycielskich, jakoteż i wydatki z nowej ustawy drogowej, która, o ile moje informacje sięgają — nie jest jeszcze nawet sankcyonowaną.

Wskutek tego będzie Wydział krajowy w tem położeniu, że będzie musiał czynić wydatki na płace nauczycielskie i administracyę drogową, jakkolwiek te wydatki, ani w budżecie tegorocznym, ani w budżecie na rok 1908. nie są nigdzie preliminarzowane.

Ja wiem, i o tem nie wątpię, że te wydatki będą czynione w tych granicach, jakie z ustaw, jednej sankcyonowanej, drugiej jeszcze niesankcyonowanej, wynikać będą — niemniej przeto jest to uje-

mną stroną rzeczy, że te wydatki nie zostały nam nigdzie jako preliminarzowe przedłożone i nie wiemy, wiele będą wynosiły, jak się będą nazywały te wydatki, które mają być przez kraj ponoszone.

W sprawozdaniach Wydziału krajowego i komisji czytam też o pożyczce, która ma być zaciągnięta na rok 1908. na pokrycie deficytu i widzę, że ta pożyczka wstawiona tam jest w całej wysokości, a nie tylko w połowie, jakby to raczej odpowiadało półrocznemu przewidywanemu budżetowemu, jakie mamy uchwalić. Istotnie sędzę, że słuszniej i korzystniej jest zaciągnąć od razu jedną większą pożyczkę, niż co pół roku po dwie mniejsze. I mogę tylko pragnąć, ażeby nadzieja wypowiedziana w sprawozdaniu, iż ta pożyczka może okazać się zbyteczną z powodu bliższej sanacji finansów krajowych, rzeczywiście się ziściła jak najrychlej, chociaż na tyle optymistą nie jestem, żebym się tego miał spodziewać już na rok 1908.

Uważam dalej za rzecz dobrą i pożyteczną, że Wydział krajowy obecnie przyjął jaśniejszy, bo systematyczny sposób budżetowania, niż to było poprzednio. Uważam to za potrzebne i pożyteczne, że obecnie znajdujemy w preliminarzu 16 rubryk dochodów, systematycznie ułożonych i tyleż odpowiadających im rubryk wydatków, noszących te same nazwy. Poprzedni sposób układania budżetu nie był bowiem dość przejrzysty i jasny, rubryki dochodów miały inne nazwy, niż rubryki wydatków, a nadto znajdowaliśmy dawniej niektóre pozycje, które do rzędu samoistnych rubryk nie powinny być podniesione, jak n. p. zwrot kosztów za sprawdzanie rachunków aptekarskich, albo n. p. wydatki na szczepienie ospy. To obecnie zarzucono całkiem słusznie i wszystkie takie pozycje ujęto w ogólną rubrykę „wydatków sanitarnych“.

Sądzę jednak, że pożądaną byłaby jeszcze jedna zmiana, co do której wprawdzie potrzebaby może uchwalić zmianę ustawy, odnoszącej się do dziennika ustaw krajowych, ale taką zmianę ustawy możnaby każdej chwili przeprowadzić.

Mam mianowicie na myśli ogłaszanie całego budżetu krajowego w dzienniku ustaw krajowych. Budżet krajowy jest obecnie dla szerszego ogółu, rzeczywiście jakby księga sybilska na 7 pieczęci zapieczętowaną. Jeżeli dziś ktoś chce się poinformować o treści budżetu krajowego,

to musi się postarać albo o sprawozdania sejmowe, albo dotyczące numeru dzienników zbierać i zachować.

Ale tak jak budżet państwowy ogłasza się w dzienniku ustaw państwa, tak samo byłoby wskazane, żeby w dzienniku ustaw krajowych ogłaszano nie tylko uchwałę finansową w chwili, gdy ona po uzyskaniu cesarskiej sankcyi dostanie się do wiadomości Wydziału krajowego, ale żeby razem z tą uchwałą finansową ogłaszano cały preliminarz budżetu, tak, żeby sobie można wyrobić dokładny obraz o każdym czasie stanie wydatków i dochodów krajowych.

Byłoby też rzeczą dobrą, żeby niektóre fundusze, które dotychczas jeszcze samoistny żywot prowadzą, wstawić wszystkie w odpowiednie rubryki budżetu, bo one nie są wszakże niczem innem, jak tylko częściami ogólnego budżetu krajowego. Słyszałem, że w Wydziale krajowym istnieje dążność ku temu. Dążność tę należy poprzeć, ażeby na przyszłość wszystkie takie fundusze wstawiano do ogólnego budżetu, jako jego integralne części.

Quoad meritum t. j. co do sposobu pokrycia deficytu w budżecie krajowym, to nie myślę się zapuszczać w tę kwestję, bo uważam, że dziś jest już ona obojętną wobec oczekiwanej, niedalekiej już sanacji finansów krajowych. Wysoka Izba na zeszłej sesji rozważała już i roztrząsała bardzo szczegółowo wszystkie argumenty ekonomiczne, polityczne i skarbowe, przemawiające za i przeciw zaciąganiu pożyczek krótkoterminowych, względnie za i przeciw nakładaniu wyższych dodatków do podatków. Wysoka Izba oświadczyła się wówczas za podniesieniem dodatków do podatków, co swoją drogą nie uwolniło jej od zaciągnięcia jednej małej pożyczki. Obecnie Wydział krajowy proponuje zachowanie tych samych, co zeszłego roku dodatków do podatków.

Nie mam nic przeciw temu, bo mam nadzieję, że do 2 lat będziemy już mieli jakąś sanację finansów krajowych i nie będziemy już w tej przykłej konieczności robienia ciągłych długów względnie dalszego podwyższania dodatków do podatków. Sądzę, że mamy prawo wierzyć w silny zamiar obecnego Ministra skarbu, że tę sanację finansów przeprowadzi.

A jeżeli kolega Głębiński wspominał tu o jakichś projektach czy myślach, rzucanych przez pewnych szefów sekcji

we Wiedniu, czy też przez kogoś innego, ażeby tę sanację przeprowadzić w taki sposób, któryby swobodę Sejmu lub Wydziału krajowego w administrowaniu, pewnymi frnduszami ograniczał, to o ile takie projekty rzeczywiście istnieją, to jako autonomista z przekonania, musiałbym się do stanowczego protestu kolegi Głabińskiego przyłączyć. O takich zamiarach osobiście nie słyszałem, ale gdyby one istniały, to z naszej strony spotkałyby się z jak najbardziej stanowczym odparciem.

Nie chcę dziś przesądzać kwestyi, w jaki sposób sanacja finansów będzie przeprowadzona.

Rozstrzygnie o tem w swoim czasie Koło polskie, gdy pojawi się przedłożenie rządowe. Pragnąłbym jednak widzieć tę sprawę załatwioną w ten sposób, żebyśmy nie dali innym krajom koronnym sposobności do narzekania, że my zabieramy ich pieniądze, że my niejako żywimy się ich kosztem. Pragnąłbym więc, ażeby te pieniądze, które pochodzą z naszego kraju, a tylko z powodu wadliwego klucza zastosowanego do rozkładu opłat konsumcyjnych, wydawane bywają na potrzeby innych krajów, nam pozostawiono do samoistnego rozporządzenia. Nie przesądzam bynajmniej kwestyi, czy ten sposób będzie wystarczającym na przeprowadzenie zupełnej sanacyi finansów krajowych; pragnę jednak tego, żeby przedewszystkiem te pieniądze, które z naszego kraju pochodzą, powróciły do naszej rozporządzalności.

Nie wiem, czy wszyscy posłowie są w tem położeniu, żeby znali dokładnie sumę wszystkich tych kwot, które Sejm poręczył za rozmaite instytucje krajowe, za środki komunikacyjne, za różne gminy i powiaty; nie wiem czy takie zestawienie urzędowe tych wszystkich poręków w Wydziale krajowym się prowadzi. Nie jestem oczywiście za ogłaszaniem publicznem takich zestawień, ale sądę, że każdemu posłowi, powinna być dana możność poinformowania się o każdorazowym stanie tych poręków.

Przy uchwalaniu dalej niektórych wydatków, często można mieć wrażenie, że wysokość sum, jakie z tytułu danej uchwały trzeba będzie w przyszłości ponieść, nie jest dość dokładnie określona, że uchwała się coś niewiadomego, uchwała się sumę, której efekt finansowy na razie przedstawia się bardzo skromnie,

a potem okazuje się, że efekt ten jest znacznie większy.

Uznaję wprowadzić prawo Sejmu wstawiania do budżetu takich kwot, które preliminarzem budżetu nie są objęte, i ja sam także, o ile w tej Izbie pozostanę, z tego prawa pewnie nieraz zrobię użytek. Z tego prawa inicjatywy sejmowej powstały zresztą liczne pożyteczne instytucje, często bowiem, szczególnie na cele melioracyi i rolnicze, Sejm sam uchwalał takie kredyty, których Wydział krajowy nie żądał.

Temu ani ja, jako reprezentant klubu rolniczego, ani nikt inny sprzeciwiać się nie może, zwłaszcza, że trudno o wydatek odpowiedniejszy, i produktywniejszy jak na tę ziemię, matkę żywicielkę nas wszystkich, tak rolników jak i mieszczan, robotników i przemysłowców. Ale co do takich wydatków produktywnych, które wychodzą z inicjatywy Sejmu, chciałbym widzieć jakiś odpowiedzialny organ, redzaj krajowego ministra finansów, któryby grał prawie tę samą rolę, co państwowy minister skarbu wobec innych swoich kolegów.

Radbym mianowicie, ażeby taki referent finansowy zawsze mógł stanowczo i jasno dać odpowiedź, czy fundusz krajowy pewien jakiś wydatek znieść może czy też nie, niewiadając się jednak zupełnie w ocenę użyteczności tego wydatku, lecz pozostawiając tę kwestyę ocenieniu innych członków Wydziału krajowego, do których referatu dany wydatek należy. Tem też różniłby się i powinien się różnić taki referent finansowy od wiedeńskiego ministra skarbu (nie dzisiejszego) który często rości sobie prawo do oceniania także konieczności i użyteczności wydatku, o który jest proszony. Często bowiem zdarza się, że wiedeński minister skarbu oświadcza, że to, lub owo nie jest wcale potrzebne, zamiast ograniczyć się jedynie do oznajmienia, że niema obecnie na ten cel rozporządzalnych pieniędzy. Więc kwestyę użyteczności jakiegoś wydatku powinien oceniać szef dotyczącego departamentu, referent zaś finansowy powinien tylko oświadczyć i to pod własną odpowiedzialnością, czy dla tego wydatku może lub nie może we funduszu krajowym znaleźć pokrycie.

Tyle o finansach.

W merytoryczną stronę budżetu i w omawianie dalsze finansów wchodzić nie będę, bo nie jestem do tego przygotowany. Dwa tygodnie zaledwie mam za-

szczyt być członkiem tej Wysokiej Izby, a ażeby o budżecie mówić poważnie i ścisłe, jak na to zasługuje, trzeba w tym budżecie dłuższy czas pracować. Dla tego też wstrzymam się od wszelkich wywodów budżetowych, a przystąpię natomiast do innych kwestyj, o których była dziś mowa. A ponieważ przy prowizoryum budżetowem mówi się mniej więcej o wszystkim, więc nie weźmie mi Wysoka Izba za złe, jeżeli i ja temi drogami pójdę, tem bardziej, że przemawiam jako członek prawicy, tej połowy Izby, która dziś spotkała się niejednokrotnie z ostreymi wymówkami, jakich nie szczędzono jej i w dawniejszych dyskusjach budżetowych.

Nie chcę, Panowie, być bynajmniej chwalcą dzieł i czynów Sejmu, nie miałem dotąd zaszczytu brać w jego pracach udziału. Chcę jednak obiektywnie zaznaczyć, że stojąc na uboczu i śledząc z zewnątrz te prace, miałem czasem także takie wrażenie, że może to lub owo nie było zrobione tak, jakby mnie się wydawało najlepiej, że czasem tego lub owego zaniechano, że to lub owo można by zrobić — według mego skromnego zdania — w sposób odpowiedniejszy. To samo, jednak naturalnie w wyższym stopniu muszę zastosować do drugiej połowy tej Wysokiej Izby, która prawicę swojemi uwagami obsypywała. I daleko częściej zdarzało mi się nie móżd się zgodzić z tem, co z drugiej strony Izby mówiono, proponowano lub przedsiębrano.

Nie chcę więc być chwalcą, a chcę tylko zająć stanowisko bezstronnego obserwatora — tak jak się zawsze o bezstronność w całym mem życiu starałem. Otóż jako taki muszę stwierdzić, że ten Sejm prowadził zawsze politykę bardzo pojednawczą, łączącą i godzącą, aż do najdalszych granic, że w wydatkach na cele użyteczności ogólnej szedł aż do najdalszych granic finansowej możebności. Proszę przypomnieć sobie wszystko to, co zrobiono dla środków komunikacyjnych, kolei żelaznych, gotowość Sejmu do wspierania przemysłu krajowego; proszę wejrzeć w rubryki dotyczące rolnictwa, które radbym widzieć wyższe, ale co do których muszę uznać, że się dość robi, itd. itd. I muszę skonstatować, że ten Sejm nigdy dotąd nie prowadził żadnej polityki klasowej, z wyjątkiem wypadków, w których szlachecka większość Sejmu przybierała charakter większości włościańskiej i o ile szło o inte-

resa i potrzeby włościan, tam ich z całą gorliwością broniła.

(Brawa).

Na to mogę przytoczyć szereg przykładów. Nie potrzebuję sięgać w zbyt odległą przeszłość, a jako najdawniejszy fakt przytoczę ustawę, która przyjęła wszystkie koszty leczenia na fundusz krajowy, która więc zwolniła szerokie koła ludności od bezpośredniego ponoszenia tych opłat; przypomnę zrównanie ciężarów szkolnych i przewalenie presta-cyj szkolnych na kraj; przypomnę ustawę drogową, która z dawnego systemu została przekształcona w system dzisiejszy, czyniący zupełnie zadosyć temu, co stronnictwo ludowe stawiało jako swój program w kwestyi drogowej; przypomnę zeszłoroczne podwyższenie płac nauczycieli i uchwalenie funduszu 10 milionowego pożyczkowego na budowę szkół, przypomnę ustawę łowiecką uchwaloną właśnie na 5 ostatnich posiedzenia obecnej sesyi, przypomnę, że te wszystkie fundusze, które Sejm uchwalał na melioracye, przeprowadzane przez spółki włościańskie, płynęły z funduszu krajowego.

To są fakta, które same za siebie mówią, dowody, że Sejm obciążał jednostki, które płacą dodatki do podatków do skarbu krajowego, głównie na rzecz ludności włościańskiej, bo żadna inna klasa ludności z tego obciążenia specjalnych korzyści nie odniosła.

(Brawa).

To świadectwo ze strony bezstronnego obserwatora jest — zdaje mi się — tem więcej wiarygodne, że jest zupełnie bezinteresowne i proszę przyjąć je tak szczerze, jak szczerze je tu wystawiłem.

A jednak, od dłuższego czasu widzimy pewne w kraju rozgorączkowanie, rezdrażnienie, pewne zdenerwowanie i brak zrównoważenia w unysłach mieszkańców tego kraju. Ten objaw pochodzi z przyczyn leżących po za obrębem tej Wysokiej Izby, ale echa tego usposobienia czasem i w tej Izbie się odbijają. Ten brak zrównoważenia widzimy u różnych grup ludności i w różnych sferach.

W sferach ekonomicznych widzimy u różnych grup ludności, a przynajmniej u licznych jednostek, brak równowagi pomiędzy stopniem zamożności a wymogami, które pewne jednostki uważają za niezbędne dla siebie wymogi stanu.

Ten brak równowagi widzimy i w sferze politycznej, mianowicie brak proporcji pomiędzy aspiracyami, a możliwością ich zaspokojenia.

(Erawa).

Widzimy ten brak równowagi i harmonii także i w sferze działania społecznego, gdzie często brak znów proporcji między celami, do których się dąży, a środkami, używanymi do ich osiągnięcia.

A skoro już mówię o środkach działania, to muszę stwierdzić — jakkolwiek mi to bolesne — że trafiają się grupki, jednostki, lub szeregi jednostek, które zapominają, że w działaniu społecznym nie wolno posługiwać się tym środkiem, który nazywa się bałamuceniem nieświadomych,

(Brawa)

bo ten środek społecznie się mści, a etycznie jest niegodziwy.

(Brawa).

A etyka i prawda jest tylko jedna i nieznam innej etyki publicznej, a innej prywatnej.

Co w życiu prywatnym jest niegodziwym, to również niegodziwym jest w życiu publicznym, bo ofiarą takiego postępowania padają jednostki, względem których ono zastosowane zostało.

Szanowny poseł powiatu wielickiego mówił dziś o agitacji, a mówił w tym duchu, że my się agitacją gorszymy, czy też pewnej agitacji dziwimy. Jeżeli Szanowny poseł powiatu wielickiego powiada, że agitacja w państwie konstytucyjnym jest wypływem życia konstytucyjnego, to ja się z nim zupełnie zgadzam. Jeśli ktoś ma publiczne prawa, to przysługują mu i środki do obrony tych praw, agitacja zaś nie jest niczem innym — biorąc rzecz pojęciowo — jak przekonywaniem drugich o słuszności swych roszczeń i dążności do nakłonienia drugich, by tym roszczeniom zadość uczynili.

Ale p. poseł mówił potem, że prawa strona tej Izby odmawia chłopu prawa do agitacji, względnie odmawia tych praw, które włościanie chcą osiągnąć. Tutaj zgodzić się z nim nie mogę, bo ani mi o tem wiadomo, jakoby prawa strona Izby odmawiała komukolwiek prawa do agitacji, ani ja bym do tego ręki nie przyłożył. Zdaje mi się, że p. poseł przez zbyt czar-

ne okulary na tę sprawę patrzył, jeżeli twierdził o nas, że my mamy chłopu za złe, że dąży do noszenia stroju narodowego, że (to sobie zanotowałem z mowy p. posła) my przeszkadzamy agitacji za noszeniem tego stroju, że nas razi agitacja za szerzeniem religijności i t. d.

W tem jest chyba grube nieporozumienie, bo tego rodzaju agitacji nikty za złe nie brał.

Agitacja jest dwojaka: dobra, uczciwa, lojalna i legalna — jest także agitacja posługująca się innymi środkami na tle nienawiści, namietności, która krzewi tylko podejrzenia. Taką agitację, o ile się gdzie trafi, potępiam i nie wątpię, że i p. Skołyśzewski za dobrą jej nie uważa.

A jeżeli przypatrzymy się, jak społeczeństwo nasze jest agitacją zajęte, ile czasu na nią traci, to dojdziemy do spostrzeżenia, że na punkcie agitacji osiągamy rekord niesłychanie wysoki

(Brawa).

i na tem polu pozwalamy sobie na ten stopień intensywności i obfitości agitacji, jaki zaledwie wytrzymać mogłyby społeczeństwa bardzo zdrowe, bogate, wyrobione politycznie i bardzo oświecone. U nas ta agitacja przybiera czasem rozmiary, które nie służą istotnemu rozwojowi politycznemu, ale ten rozwój wykluczają; u nas jest to trucizna, która zaszczepiona w ducha narodowego, jak najgorsze musi wydać owoce.

Przed taką agitacją my musimy przestrzegać — a odwrotnie, każdą myśl zdrową, chętnie uznamy i do niej przyłożymy rękę. Chodzi jednak o to, jak się co robi...

Ale oprócz tych społecznych symptomatów patologicznych, są jeszcze dwa inne symptomy, których przemilczeć nie mogę. W sferze pojęć o równości prawa panuje chaos taki, że ta szczytna zasada równości zaczyna się przekształcać w nierówność wobec prawa na niekorzyść żywiołów uspołecznionych a na korzyść żywiołów radykalnych. A dalej zatracą się u nas istotne pojęcie wolności przez identyfikowanie jej z samowolą. Wolność istnieje tylko przy prawie i przez prawo, bez prawa nie ma wolności, tylko swawola. Wolność polega na tem, że każdy szanuje ten przepis prawa, który odgarnicza sferę działania jednej jednostki od sfery działania drugiej jednostki i w ten sposób zabezpiecza każdą jednostkę w swobodnym korzystaniu ze sfery własnych uprawnień.

Jeżeli się natomiast, pod hasłem wolności, poczyną te rozgraniczające przepisy naruszać i gwałcić, natenczas wolność przemienia się w swawolę, a obawiam się, ażeby te dwa pojęcia u nas się nie zidentyfikowały, bo objawów takich widzi się i spotyka coraz więcej.

Otóż wobec tego stanu rzeczy, proszę Panów, sądzę, że my wszyscy obywatele, kraj ten i swój naród i swą ojczyznę miłujemy, powinniśmy się wziąć za ręce i bez wszelkich podejrzeń i uprzedzeń wyteńczyć wszystkie siły w tym kierunku, ażeby rozgorączkowanie usunąć, ażeby to wrzenie umysłów osłabić, by pewien spokój umysłów zapanował, bo ten stan niepokoju i wrzenia, ten brak równowagi umysłów paraliżuje nas i kępuje nasze ręce. My wszyscy, cała Izba i wszyscy obywatele tego kraju jesteśmy bezwładni, jeżelibyśmy w tym stanie wrzenia i niepokoju mieli coś przedsięwziąć.

Sejm, zdaje mi się, temu stanowi rzeczy winien nie jest, pomimo tego, że szanowny poseł z powiatu wielickiego wołał tu do nas: „gdzieście wy byli wtenczas, kiedy trzeba było uprzedzić agitację niesumienną“.

Panie kolego, uprzedzaliśmy tę agitację nieraz. Aby nie cofać się zbyt daleko, przypominę tylko zniesienie pańszczyzny i ten fakt, że to właśnie szlachta polska robiła wszelkie możliwe wysiłki, ażeby tę pańszczyznę uchylić, a kiedy rząd austriacki czynił, co mógł, aby te usiłowania sparaliżować, bo on sam chciał mieć dla siebie zasługę zniesienia pańszczyzny. Panowie, którzy znacie historię sejmów stanowych (a przedstawione to jest bardzo dokładnie w pamiętnikach Maurycego Kraińskiego i nowem dziele Bronisława Łozińskiego) znacie te wszystkie usiłowania, wysiłki i walki, jakie Sejmy stanowe staczać musiały, ażeby wymusić na biurokracji austriackiej pierwszeństwo zniesienia pańszczyzny. I właśnie ta chwila przełomowa, w której najbardziej trzeba było czuwać nad tem, aby niesumiennej agitacji przeszkodzić, została przez ówczesną generację bardzo dobrze i skutecznie wyzyskana.

Myślę, że Szanowni Panowie zgodzicie się na to, że gdyby raz to wrzenie ustało, że gdyby ten spokój umysłów chociaż do pewnego stopnia zapanował, to wtenczas byłibyśmy tak silni i tyle zdziałalibyśmy potrafili, jak nawet sami sobie tego dziś wyobrazić nie umiemy. Gdyby pewne uspokojenie zapanowało,

wtedy moglibyśmy rozszerzyć naszą autonomię krajową tak, jak to zawsze jest programem całego Sejmu i wszystkich stronnictw. Wtedy moglibyśmy rozszerzyć naszą autonomię i usunąć te wszystkie bolączki, o których zrana Panowie mówiliście. Potrafilibyśmy n. p. przeprowadzić cały program agrarny, dobry i sprawiedliwy, ażeby i włościanin miał ziemię pod dostatkiem i wielka własność stała silnie i żeby się wytworzyła zdrowa średnia własność ziemska. I tu muszę znowu zwrócić się do szanownego posła z powiatu wielickiego i oświadczyć, że nie mogę zgodzić się z jego twierdzeniem, jakoby kwestya agrarna była tylko kwestyą wielkich posiadaczy ziemskich.

Potrafilibyśmy wtedy w kwestyi emigracyjnej dużo pożytecznego zdziałać i tu muszę znowu zwrócić się do szanownego posła z powiatu wielickiego, który zarzucił dzisiejszej większości, że ona jest tak ślepa, iż nie widzi, że emigracya amerykańska będzie musiała wkrótce ustać i nie pomyślała o żadnym nowym kierunku dla odpływu zwyżki ludności.

Czy emigracya do Ameryki ustanie, to jeszcze rzecz bardzo wątpliwa.

Szanowny poseł Skołyszewski czytał prawdopodobnie w dziennikach, jakie to ponętne propozycje i jak wielkie koncesye ofiaruje rząd brazylijski emigrantom, dając kolonistom możność zakupienia ziemi po 1 dolarze za hektar.

A zatem niema obawy, aby emigracya do Ameryki tak szybko miała ustać.

Następnie emigracya do dziś dnia przybrała takie rozmiary, że wiele powiatów naszego kraju jest opustoszałych i wskutek tego jeszcze wiele ludności będzie mogło zostać w domu, zanim da się odczuć niebezpieczeństwo przeludnienia.

Co do zarzutu, jaki szanowny poseł czyni większości obecnego Sejmu, w kierunku przeszkadzania emigracyi ze względów egoistycznych, to muszę powiedzieć, że, o ile mnie wiadomo, myli on się bardzo.

Każdy ma ustawowo zapewnioną swobodę emigracyi, więc nawet na nic by się to nie zdało, gdyby kto chciał przeszkadzać emigracyi; a powtóre, wiadomą jest rzeczą, że emigranci amerykańscy duże sumy pieniężne do kraju

przysyłają i wskutek tego bogactwo rodzinne a niejednokrotnie w całych powiatach, znacznie się wzmacnia.

Ten więc ruch emigracyjny, dla ludności korzystny, był tylko sympatyą naszą otaczany.

Miało się tylko współczucie z tymi, którzy za bezcen sprzedawali swoją ojcowiznę i nie poinformowawszy się przedtem o stosunkach, jakie panują w krajach zamorskich, emigrowali do Ameryki, gdzie wpadali w ręce niesumiennych agitatorów, którzy wyzyskawszy ich do szczętnie, wysyłali ich napowrót do kraju.

Typ takiego niedoświadczonego emigranta przedstawił nam Sienkiewicz w swej wspaniałej noweli „Za chlebem“ i nic dziwnego, że dla tych ludzi miało się współczucie i że się ich przestrzegało.

Robić z tego zarzut tak ostry, jak to zrobił szanowny poseł z powiatu wielickiego, istotnie nie byłbym w stanie i muszę żałować, że on to uczynił.

A skoro zapuściłem się już w polemikę z szanownym posłem z powiatu wielickiego, to muszę poruszyć jeszcze jeden punkt.

Proszę szanownego posła, żeby był łaskaw dać mi możność nabrania przekonania i wytrwania przy tem przekonaniu, że był to tylko lapsus linguae z jego strony, gdy dziś rano powiedział, że nasze stanowisko wobec Rusinów jest na pruskich zapatrywaniach oparte, i że niepodległość ekonomiczna, bodaj czy nie więcej warta, jak niepodległość polityczna.

Słowa te słyszałem bardzo dokładnie, bo siedziałem blisko szanownego posła i byłbym bardzo szczęśliwy, gdyby szanowny poseł zechciał mnie przekonać, że to co powiedział, było rzeczywiście tylko lapsusem.

A dalej, niech mi szanowny kolega i panowie, po lewej stronie Izby zasiadający, uwierzą, że ta prawa strona Izby nie rości sobie bynajmniej jakiegoś „nabytego, z urodzenia, siłą tradycji płynącego prawa do panowania“ nad kimkolwiek. Tych zachcianek nie ma.

My nie rościmy sobie monopolu do rządzenia, my żądamy tylko sprawiedliwości i chcemy, ażebyście zechcieli uznać,

że i my, wraz z innymi, współdziałaliśmy i współdziałać nadal możemy w pracy publicznej.

Powiedział szanowny p. Skołyśzewski z pewną apodyktycznością, która mnie wprost zdziwiła i wobec której czułem się zmiażdżonym, że jest tylko jedna zdrowa warstwa społeczna, t. j. własność.

Cieszę się, że już poseł demokratyczny, p. Głabiński, dał na to wyczerpującą odpowiedź, protestującą przeciw temu pojmowaniu rzeczy; co do mnie, nie byłbym w stanie uznać wszystkich innych warstw społecznych, prócz jednej, za niezdrowe.

Również zdziwiony byłem, kiedy szanowny poseł użalał się, że „sławne serwituty najbezczelniej okradały różne gminy“.

Przeprowadzenie wykupna serwitutów było dziełem pierwszorzędnej doniosłości, dziełem bardzo dodatniem pod względem społecznym i rolniczym, było dziełem męża stanu, który dla kraju położył zasługi niesłychane, dziełem, którego przeprowadzenie może być zaliczane do jednej z bardzo dodatnich rubryk naszej pracy publicznej.

A jeżeli się może wydarzyło, że w tej lub owej gminie zaszła jakaś nieprawidłowość, to tak samo, jak przy zakładaniu ksiąg gruntowych co chwila zdarzają się nieprawidłowości, które w drodze rekursu sądowego bywają usuwane, tak i wtedy otwarta była droga prawa, na której te nieprawidłowości można było usunąć.

Co do zarzutu szanownego p. Skołyśzewskiego, że Sejm nic nie zrobił dla szkolnictwa, to nie wiem istotnie, co na ten zarzut mam odpowiedzieć.

Jeśli porównamy dzisiejszy stan szkolnictwa z tym stanem, jaki znałem jako młody jeszcze chłopak, kiedy tu i ówdzie tylko djak lub organista zajmowali się nauczaniem w gminie, to w tem porównaniu tkwi już cała odpowiedź na powyższy zarzut.

A jeśli zważymy, że to wszystko stało się kosztem tego kraju a nie funduszami państwa, to jest to tem większą zasługą tego Sejmu, który przed żadną, na cele szkolnictwa, nie zawahał się ofiarą.

Następnie p. Skołyśzewski zrobił tej stronie Izby zarzuty, że ona trwa przy feudalnych zachciankach, że ona z zamulowaniem konserwuje feudalne zabytki, jak polowanie, szarwarki i t. p.

Co do szarwarków, to właściwie Sejm uchwalił ich zniesienie.

Gdybym był wówczas w Sejmie zasiadał, byłbym również głosował za ich zniesieniem, ale bynajmniej nie dlatego, jakobym w szarwarku widział jakieś wykopalisko, jakiś zabytek z epoki feudalnej, tylko dlatego, że administratorzy praktyczni, marszałkowie i starostowie powiatowi mówili mi nieraz, że lepiej i taniej buduje się drogę za gotówkę, bo wtenczas robotnik zapłacony pieniędzmi robi lepiej i prędzej, aniżeli przez szarwarki, kiedy ten robotnik, przy dość indolentnem usposobieniu słowiańskim, robi powoli i niedbale. Ten cel administracyjny przyświecał więc tym, którzy żądali zamiany robót w naturze na prestacje pieniężne.

Proszę przejrzeć prawodawstwa administracyjne najliberalniejszych i najpostępowszych państw, jak francuskie, angielskie, belgijskie, holenderskie, czy tam nie panuje jako system żądanie, świadczeń w naturze? Cała administracja polega przecież na tem, ażeby z mocy ustawy móżdź nałożyć na pewne koło interesowane obowiązek pewnego świadczenia w naturze. W tem nie ma nic feudalnego, to jest tylko ciężar publiczny, nałożony z mocy ustawy na cele publiczne, a nie szczątkowy zabytek z czasów feudalnych, i tylko wzgląd praktyczny, że się droga taniej i lepiej wybudować da za gotówkę, był tą ideą, która przyświecała Wysokiemu Sejmowi, kiedy szarwarki zuosiły.

A skoro już o tem mówię, to pozwolę sobie przytoczyć jedną reminiscencję; jest przeszło lat 30 temu, kiedy jako słuchacz uniwersytetu z tej oto galerii przysłuchiwałem się dyskusji sejmowej nad ustawą drogową. Wtedy przemawiał słynny ekonomista, profesor Duajewski i między innemi powiedział, że nie może zrozumieć, dlaczego ma być rzeczą ekonomiczną, brać od włościanina to, czego on nie ma t. j. pieniądze, aniżeli to, co on ma w obfitości, i co sobie nawet nie wiele ceni, t. j. pracę w naturze i czas. Te słowa Excelencyi Dunajewskiego sobie zapamiętałem i to jest najzdrowsza reguła ekonomiczna, jaką znam w tej kwestyi.

Niektórzy widzą znów feudalizm w tem, że nie każdy może ciągle i wszędzie każdą zwierzynę strzelać. Ależ wtedy możnaby z tą samą racją powiedzieć, że feudalizmem jest także, że złoto, srebro i sól nie każdy może wykopywać, lecz że własność minerałów jest osobno uregulowana ustawą górnictwą, albo, że nie każdy może ryby łapać, lecz że przez ustawę rybacką jest wykonywanie rybołówstwa szczegółowo uregulowane. To także podpada pod tę sumą kategorię, co zarzuty czynione ustawie łowieckiej.

Całe nowożytnie ustawodawstwo administracyjne polega na tem, ażeby nakładać na mieszkańców pewnego koła pewne obowiązki, które umożliwiają koegzystencję, współistnienie obok siebie i które mają przeszkadzać dzikiemu gospodarstwu w jakiegokolwiek gałęzi produkcji a które zamiast takiego dzikiego i nieproduktywnego gospodarstwa stwarzają takie gospodarstwo, które daje dochód i które podnosi ten rodzaj kultury a które może być racjonalnie wykonywane tylko o tyle, o ile jest otoczone opieką prawa.

Co do innych mówców, którzy tu dziś zabierali głos, to niech wybaczą, ale nie będę już z nimi polemizował a to z tego powodu, że oni prawie wyłącznie mówili o wyborach galicyjskich i przytaczali rozmaite fakta, które piętnowali jako nadużycia. W miesiącu lipcu przebyłem już w radzie państwa trzydniową dyskusję generalną o wyborach galicyjskich, a do końca czerwca przebędę ich jeszcze 106, bo przy sprawdzaniu każdego mandatu, z osobna będzie dyskusya, w której mniej więcej, to samo będę słyszał.

Nie chcąc nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, kończę i powtarzam, że powinno być obowiązkiem wszystkich dobrze myślących obywateli, żeby sobie podali ręce i starali się wszelkimi siłami zrobić coś, żeby atmosfera w kraju stała się mniej duszną, by ten brak równowagi, brak spokoju i rozgoryczenie, jakie dziś panują, do pewnego stopnia ustąpiły. Ofiarujemy na ten cel to, na co nas stać najlepszego: wytrwałą, uczciwą i bezinteresowną, a wolną od wszelkiego egoizmu pracę; i pod tem hasłem doprowadzenia do spokoju i równowagi idźmy do najbliższych wyborów sejmowych, do których wkrótce zostaniemy powołani.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Głos ma p. Stapiński.

P. Stapiński. Wysoki Sejmie!

Dwa zagadnienia ponad wszystkie mi innemi wybiły się w tym czasie na czoło spraw interesujących polskie społeczeństwo. Pierwszą sprawą, która niewątpliwie w najwyższym stopniu w tej chwili cały naród polski elektryzuje, jest sprawa zaboru pruskiego, a drugą jest sprawa reformy wyborczej.

I jeżeli miarą, czy jakieś ciało dorosło do wypełnienia zadań na niem ciążących, ma być to, czy spełniło swój obowiązek wobec tych spraw, które w pierwszym rządzie społeczeństwo przez to ciało zastępowane interesują, to z ubolewaniem trzeba powiedzieć, że ten sejm zupełnie do zadania tego nie dorósł i żadnej z tych spraw będących na czele społeczeństwa, tak jak się spodziewaliśmy, nie załatwił.

Jeżeli co, to ten wynik tej sesji jest niewątpliwym. Kto dotychczas mógł mieć jeszcze jakieś wątpliwości, czy ten sejm wymaga zmiany i innego składu, to po przebiegu tej sesji powinien się każdy wszelkich wątpliwości wyzbycić i nabrać przekonania, że bynajmniej nie dla partyjnych, osobistych zachcianek, tylko dla najistotniejszych interesów narodu potrzeba, aby ta Izba gruntownie w swoim składzie się zmieniła.

Co do sprawy zaboru pruskiego, to byliśmy i jesteśmy obowiązani na tę sprawę zwrócić jak najbardziej wyteżoną uwagę, raz dlatego, że rozchodzi się przecież o braci naszych, których ogniem i mieczem chcą wytepić, że chodzi tu o obronę ludzkości, której nie odmawia Austria nawet Turkom, Macedończykom lub innym jakimś plemionom: a następnie, że chodzi tu o nasze najistotniejsze — już w drugim rządzie — ekonomiczne interesy, bo wszakże dziesiątki tysięcy obywateli austriackich, obywateli tego kraju polskiego, prześladowanych* bywa w dziki sposób przez rząd pruski, który podczas ich pobytu na zarobku w Niemczech wydała ich z granic tego państwa, narażając przez to ich, a więc pośrednio i nas na straty.

Chciałem się przyczynić do tego, ażeby Wysoka Izba skorzystała z uprawnień, jakie ma i przysłała Polakom w granicach Rzeszy niemieckiej w pomoc z interwencją w tej sprawie.

Sądziłem, że prawo do głosu w tej sprawie ma Sejm, choćby na podstawie precedensu w sprawie Malborga i Wrze-

śni. Izba ta uznała się już kompetentną — zresztą uznać się musiała — do wypowiedzania swego zdania także i co do tych spraw. Chciałem, żeby i teraz Sejm się wypowiedział. Jesteśmy obowiązani pomódz rodakom przynajmniej tem, na co nas stać, — przynajmniej przez podniesienie protestu.

Z przeszłości pouczony doświadczeniem, a następnie chcąc dać rzeczywiście dowód, że chcemy współdziałać i przynajmniej w takich sprawach porozumiewać się, nie chciałem z tym wnioskiem występować samoistnie, lecz poszedłem tą drogą, jaką za jedyną uważałem. Wiadomo mi, że reprezentacją tamtej strony jest Rada narodowa. Otóż sformułowawszy swój wniosek, udałem się do prezesa Rady narodowej, p. Cieńskiego i wręczyłem mu wniosek, prosząc go, żeby zechciał zwołać tych, którzy z jego strony o tem mają do mówienia i żeby ewentualnie pomógł do sformułowania jakiejś w podobnym duchu brzmiącej rezolucji, albo też, aby zechciał postarać się o podpisy dla tego mego wniosku.

P. Cieński odebrał ten wniosek, podał go do wiadomości dalszych sfer, — wiadomo mi o tem z tego, że tego samego dnia JE. p. Abrahamowicz zwrócił się do mnie z tem, żeby w tej sprawie istotnie wspólne kroki przedsięwziąć i przyrzekł mi, że zwoła dla tego celu Koło sejmowe, a nawet termin mi podał — Koło miało być 27. września.

Bardzo się tem ucieszyłem, tymczasem dziś mamy 5-go października, dwa razy już zwracałem się do prezesa Rady narodowej z prośbą o przyspieszenie tej sprawy, — ale daremnie.

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos dla sprostowania faktu!)

Niestety, niczego nie zdoła JE. sprostować, ale mnie samemu przykro, że tak się stało, bośmy się tego nie spodziewali. A przecież nie był to wcale jakiś wniosek przewrotowy. Chciałem podać go w całej osnowie przy tej sposobności rozprawy budżetowej do wiadomości Wysokiej Izby. Zapytany JE. marszałek, czy pozwoli ów wniosek odczytać tutaj, dał mi odpowiedź odmowną, jednak Izba i społeczeństwo będą się mogły o tym wniosku dokładnie poinformować z dzienników. Chciałem w tym wniosku, aby przede wszystkim stwierdzić, że istotnie tysiące obywateli austriackich wyrzuca się z Prus i przez to ogranicza się nas w pra-

wach zarobkowania i stawia się nas na nierównej stopie z resztą obywateli austriackich; podnieśliśmy dalej, że tego rodzaju fakty, jak sprawa Drzymały, muszą do żywego oburzyć społeczeństwo polskie i spowodować mogą stan rzeczy niekorzystny dla Austrii, jako sprzymierzeńca Niemiec; żądaliśmy dalej ze względu na to, iż Austrija sama dobrowolnie interweniuje w Macedonii na rzecz tamtejszych ludów, i że na niej ciąży obowiązek co najmniej takisam względem nas, obywateli austriackich, następnie ze względu na to, że mamy możliwość poniekąd przyparcia do muru rządu austriackiego, aby w tę sprawę raz inaczej, niż obojętnie wejrział — a mamy tę możliwość wywarcia wpływu na uchwały, albo nie uchwalając budżetu wojskowego, albo wogóle budżetu państwowego, — otóż żądaliśmy, żeby Izba zechciała wezwać delegację w Wiedniu i rząd, aby ta sprawa przynajmniej tak załatwioną została, iżby przynajmniej jus naturale i jus gentium nie były gwałcone.

Lecz ten wniosek w piasku utonął i dotychczas nań podpisów nie uzyskaliśmy mimo dwukrotnego upominania się.

To jest dla nas bardzo znamienne, bo jeżeli w której sprawie, to w tej ten jedyny sejm polski jest obowiązany swoje zdanie wypowiedzieć.

Jeżeli zaś my, jako jedyna trybuna, z której można do Europy przemawiać w imię naszych praw i praw ludzkości, z tej możliwości nie korzystamy, dlatego, że temu lub owemu kandydatowi na ministra to się nie podoba, to takie ciało parlamentarne nie może sobie już więcej rościć pretensyi do tego, żeby naród reprezentowało i za obrońcę narodu podawać się mogło.

A naród na tego rodzaju faktach się opierając, sam będzie dążył do tego, żeby wybrać taką Izbę, któraby sposobności do upominania się o nasze prawa nie opuszczała.

Jeżeli się nam czyni zarzuty, że jesteśmy pod względem narodowym obojętni, że nie chcemy współdziałać w obowiązkach narodowych, to my mamy na to tę odpowiedź, że w sprawach rzeczywiście narodowych, jak ta i tym podobne, bez względu na to, co by nas za to spotkało i jakby ktoś nas za to osądził, zawsze i wszędzie z każdym współdziałać chcemy i będziemy.

Ale panowie rządzący w tej Izbie, panowie z prawicy narodowej mają frazesy narodowe na ustach, gdy chodzi o rachunki partyjne — brak im odwagi na protest przeciw gwałtom pruskim.

A druga sprawa — sprawa reformy wyborczej.

Wszyscy uznali, że reforma wyborcza jest koniecznością i pod tym względem nie słyży się odmiennego zdania, ani się nie czyta w pismach.

Wszyscy się godzą na to, że reforma wyborcza jest konieczna tak ze względów autonomicznych jak politycznych i wszelkich innych.

Reforma wyborcza z naszego punktu widzenia jest dlatego konieczną, że między innymi lud się jej bardzo stanowczo domaga. Może ktoś o doniosłości woli ludu mieć wyobrażenie, jakie mu się podoba, — faktem jest dla wszystkich wiadomym, że lud interesuje się sprawami publicznymi. Ze tak jest, dowiodły tego ponad wszelką wątpliwość ostatnie wybory do Rady Państwa.

Procent głosujących włościan i procent głosujących wogóle dowiódł, że w Galicji w gminach wiejskich pod względem zainteresowania się sprawami publicznymi, nie stoimy niżej od innych krajów koronnych.

Reforma wyborcza jest konieczna dlatego, że cały dotychczasowy stan rzeczy, za rządów tego Sejmu kurjalnego, z większością obszarnczo-szlachecką — ani dotychczasowa administracja krajowa, ani kontrola nad administracją nie zadowala społeczeństwa.

I znowu wymownym dowodem tego jest dla każdego, kto chce po czynach sądzić a nie po przypuszczeniach, jest fakt, że społeczeństwo bardzo wymownie w duchu opozycyjnym się wypowiedziało przy wyborach do Rady Państwa i potępiło dotychczasowe rządy. I dlatego chociażby, ażeby tego rodzaju nastrój w społeczeństwie usunąć, należy usunąć przyczyny, które to niezadowolenie wywołują; a że między innymi współdziałał dotychczas w formowaniu tego stanu rzeczy i ten Sejm, więc należy też zmienić i skład tego Sejmu.

Że lud ma słuszne powody do niezadowolenia z rządów dotychczasowej większości, wykazał w historycznym zarysie p. Skołyśzewski.

Przyjemnie mi stwierdzić, że i p. Głabiński oświadczył tutaj, iż niestety w $\frac{3}{4}$ częściach te zarzuty nasze przeciw temu Sejmowi i jego stronnictwo za słuszne uznać musi.

A cóż na to rządząca większość tej Wysokiej Izby? Ona nie tylko nie uznaje tego niezadowolenia za słuszne i nie stara się, by je uśmierzyć, ale bardzo wybitnie sama przykładą rękę do tego, ażeby to niezadowolenie do niemożliwych granic spotęgować.

Jeżeli p. Starzyński powiada, że stronnictwa z tej strony wywołują te agitacje i ten nerwowy stan rzeczy, to ja zapytuję, czy była jakaś kwestya, któraby w ten sposób denerwowała społeczeństwo jak reforma wyborcza?

W tym czasie i prasa i wszyscy mówią o reformie wyborczej. Wszystkich denerwuje ta sprawa i słusznie i dobrze, że denerwuje.

A właśnie panowie z tamtej strony dokładają wszelkich starań, ażeby w jak największym stopniu zdenerwować społeczeństwo, bo wnioski, dotyczące reformy wyborczej, jakie się w trakcie tej sesji pojawiły, mogą tylko do żywego oburzyć i zdenerwować w pierwszym rzędzie lud.

Jeżeli się czyta, że pojawił się taki wniosek, ażeby włościanom okroić liczbę poselstw na 25—30 mandatów, to wniosek ten musi lud zrewoltować i wzburzyć. Czyż mamy czuć się zadowolonymi i cicho siedzieć, jeżeli pojawia się tu wniosek, zmierzający do rozbicia chłopskiej rzeszy na kółka, ażeby w ten sposób rozluźnić jej jednolitość. Jednem słowem to musi denerwować, gdy chcecie panowie w myśl zasady divide et impera rozbijać a potem rządzić.

(*Brawa.*)

Albo czy nie może denerwować wniosek p. Cieńskiego, któryby chciał stworzyć koalicję stronnictwa dziś rządzącego ze stronnictwem demokratycznym w ten sposób, aby ją od większości zależnem uczynić i ażeby w ten sposób zbudować wieczyste panowanie większości rządzącej; czy dalej nie denerwuje wniosek p. Bobrzyńskiego, (a właściwie to, cośmy o wniosku tym słyszeli, bo wcale się jeszcze nie pojawił), który proponuje tak wielką liczbę mandatów dla złotokólnierzowców, zależnych od rządu, ażeby uniemożliwić ludowi dojście do rządów i odebrać społeczeństwu możliwość odrodzenia.

Więc niechże prawica nie zarzuca nikomu innemu denerwowania, jeżeli się samemu jest sprawcą tego zdenerwowania w społeczeństwie.

Dla reformy wyborczej została ta sesja zwołana, przez 4 tygodnie tutaj siedzimy i co chwila inne biuletyny nam się podawało i alarmowało społeczeństwo tą wieścią, że szanowna prawica nie chce ani odrobinę ze swoich rządów opuścić, ale przeciwnie, chce jeszcze je zabezpieczyć sobie w najdłuższe lata.

Nas reprezentantów gmin wiejskich musiało to oburzyć, gdyśmy się o wszystkim tem dowiadawali — naturalnie drogą uboczną, bo dla stwierdzenia, jaka jest lojalność tej izby, dodać muszę, że nas się traktuje tutaj per non sunt i wyklucza się nas od tego, co się dzieje i co się ma dziać. Podaję do wiadomości jako kwiatek, który zechce p. Starzyński, jako wiceprezydent austriackiej Izby deputowanych skwalifikować sam dla swoich przyjaciół, fakt taki.

Na całym świecie jest przyjęte, że jeżeli się uzna, że jakieś stronnictwo ma mieć zastępcę w komisji, to wybór jego pozostawia się temu stronnictwu, tymczasem gdy stronnictwo nasze podało do wiadomości, że wybrało do komisji w miejsce Bojki Stapińskiego, to ta lojalna Wysoka Izba żarty sobie z tego czyni.

Powiedziałem to tak tylko mimochodem, ażeby też Panowie byli oszczędniejszymi w chwaleniu swego postępowania, bo ono straszliwie nie zgadza się z faktami i na pochwałę nie zasługuje.

Otóż wracając do rzeczy, zaznaczam, że my jako reprezentaci wsi musieliśmy czuć się bardzo dotkniętymi. Gdyśmy widzieli chęć konserwatystów przez wywołanie fałszywej ambicji ze strony reprezentantów miast — stworzenia koalicji demokratycznych reprezentantów miast z konserwatywną większością tej Izby, aby stworzywszy taką koalicję, zapanować później nad chłopstwem.

Jestto smutne, że się tyle deklamacji słyszy o tej wsi polskiej, że się wszędzie i zawsze uznaje, że to rezerwoar naszej przyszłości narodowej, stamtąd mają wyjść siły społeczne, które wybawią naród z dzisiejszej smutnej doli, pisze się ładne wiersze na temat zdrowia fizycznego i ekonomicznego chłopca, ale kiedy chodzi o danie wyrazu tym słowom w praktyce, to się dąży brutalnie do tego — jak p. Cieński — ażeby tego chłopca

zepchnąć na ostatnie miejsce i usunąć od spraw publicznych.

(*Brawa.*).

Ten strach przed chłopstwem po ostatnich wyborach faktycznie dziwi nas i goryczą napawa. P. Głabiński zastrzegł się przeciwko temu, że nie można dopuścić tutaj takiej liczby posłów-chłopów, iżby ta maszyna stanęła.

Co do tego muszę zauważyć, że jeżeli nam się zarzuca, że my agitujemy tem hasłem, „tylko chłop ma być posłem“, to najpierw nie jest ten zarzut zgodny z prawdą. Następnie jeżeli my tego hasła używamy, to nie z naszej woli, tylko pod przymusem stworzonym przez rządzące stronnictwo.

Przypominam tu, że przeciwko mnie jako kontrkandydatowi Rada narodowa wysuwała argument agitacyjny taki, że Stapiński nie chłop. Takimi samymi argumentami zwalczała szanowna rada narodowa Ruebenbauera w Bocheńskim i Szczepańskim.

Wogóle skoro tylko wyszło na świat hasło, że tu chcemy postawić jako kandydata lekarza, tam adwokata, gdzie indziej znowu profesora, to w tej chwili hasłem przeciwko temu kandydatowi było „chłopi bierzcie sobie chłopą, bo to nie chłop“.

A ponieważ nie chcieliśmy się dać w kaszy zjeść i pokazać wam, że żadne hasła agitacyjne nie są w stanie wam pomóc, więc musieliśmy poświęcić pierwszorzędną sprawę wybierania na reprezentantów ludu inteligentów; ale to nie było, nie jest i nie będzie nigdy naszym zamiarem, ażeby wszystkie miejsca włościanom należne, włościanami obsadzać.

A że ten lud jest rozsądny w swoim wyborze i gdybyśmy mu dali możność wolnego wyboru, to onby z pewnością dobrze wybrał, można przyjąć na podstawie tego, co już wam do wiadomości podałem, że lud już dziś byłby wybrał nie samych chłopów, tylko inteligentów, gdyby go Szanowna Rada narodowa a względnie jej agitatorzy do wybrania tej ostateczności nie zmuszali.

Należy się ludowi znaczny wpływ, powiem stanowczy wpływ w społeczeństwie naszym, należy mu się z racji jego liczebności, z racji jego zdrowia ekonomicznego i z racji w ogóle dzisiejszego ukształtowania się stosunków w naszym narodzie.

Proszę panów, że tak jest na to zwracali uwagę i powiedzieli to konserwatystom ich uczeni (tylko niestety zapomnieli o tem panowie konserwatyści). Pozwolę sobie przypomnieć z ostatnich czasów wydawnictwo profesora Ochenkowskiego: „Nasze położenie i zadania“.

Cytuję to, co profesor Ochenkowski powiada, także na stwierdzenie tego, że znów my nie jesteśmy jacyś całkiem od rębni w swoich sądach.

Prof. Ochenkowski pisze tak:

(*czyta*):

„Chłopski zastęp jest jedynym, na którym się przeobrażenie społeczne narodowego charakteru u nas oprzeć może“.

Jak to się ma stać, także profesor Ochenkowski wskazuje. Nie w ten sposób jak tamci Panowie to czynią, nie tą drogą jak tamci Panowie ją tyczą.

Mianowicie powiada profesor Ochenkowski:

(*czyta*):

„Rozwiązanie problemu przekształcenia społecznego polega na tem, aby stan chłopski stał się osią naszego ustroju. Jeżeli następnie stan chłopski ma być osią naszego ustroju społecznego i życia narodowego, to w takim razie trzeba koniecznie żądać od niego samoistnych czynów. Wskutek tego zachcenie użycia chłopów jako narzędzia biernego w jakichś indywidualnych lub stronniczych celach usunięte być powinno. Postępowanie ze strony właścicieli ziemskich dążące do wzniesienia i odrodzenia wpływu szlacheckiego na karkach chłopskich musiałoby być szkodliwem tem bardziej, że nie obiecując innych jak chwilowych i sporadycznych korzyści, przyczyniłoby się do zaostrzenia antagonizmu“.

My tedy mamy na poparcie naszych dróg i naszych przekonań nietylko we własnej świadomości i znajomości społeczeństwa podstawę, ale chwała Bogu mamy i ze strony mężów konserwatywnych, którzy stojąc na uboczu, bezstronnie obserwowali niż p. Starzyński układ naszego społeczeństwa i którzy znając stosunki innych państw a w szczególności angielskie, w ten sposób jak profesor Ochenkowski mieli prawo wskazywać nam drogi, a my chcemy tych dróg się trzymać.

Cóż to znaczy, że my mamy spełniać czyny samoistne? Według natural-

nego rozumienia tego słowa, najwyższy samoistny czyn, to obrona tych interesów, które stanowią o tem, „żeby chłopski stan stał się osią naszego ustroju”. I to jest cel naszego dążenia. My chcemy i dążymy do tego, ażeby całe społeczeństwo, ażeby wszystkie warstwy tego społeczeństwa i wielka własność i miasta zechciały tę myśl uznać.

Miasta, aby chciały uznać, że ich egzystencja i rozwój zależy od rozwoju wsi. Wieś jest konsumentem dla miast. Przemysł i handel w miastach rozwinać się mogą tylko wtedy, jeżeli wieś im do tego dopomoże. A kontrastów między wsią a miastem, jak p. Skołyśzewski dziś powiedział, poza kilkoma kwestyami najwyżej — nie ma.

Tedy zupełnie nie rozumiemy tego i przykrością nas to napawa, jeżeli jedną czy drugą kwestyę, jaka się tu w tej Izbie wyłoniła (bo tylko na kwestyi miennej tu poróżniliśmy się), jeżeli ze strony posłów miejskich te kwestye odrazu się wysuwa jako ogólne zagadnienia i chce się później dopuścić, aby ta wieś była pokrzywdzoną.

Ażeby tę sprawę reformy wyborczej wyraźnie postawić, wobec tego, że nie mieliśmy możności gdzie indziej tego uczynić, pozwoli Wysoka Izba a p. Marszałek w pierwszym rzędzie, że Panom przedstawię uchwałę naszą, jaką na posiedzeniu posłów do Rady państwa i do Sejmu dnia 2. bm. przedsięwzięliśmy.

Proszę, aby Wysoka Izba zechciała to oświadczenie jako oficjalne oświadczenie stronnictwa naszego w tej sprawie przyjąć do wiadomości:

(czyta):

„P. S. L. trwa niezmiennie przy zasadzie programowej i żąda powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania do wszystkich ciał parlamentarnych i reprezentacyjnych, a więc i do Sejmu krajowego, tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Walki o urzeczywistnienie tego żądania nie zaniedbamy.

Wniosek nasz o powszechne, równe, bezpośrednie, tajne prawo wyborcze ten Sejm odrzucił, a inne stronnictwa wystąpiły z różnymi projektami sejmowej ordynacji wyborczej, opartej całkowicie lub częściowo na podstawie kurjalnej, albo też na podstawie reprezentacji interesów poszczególnych warstw i grup społecznych.

Do tych projektów i do ewentualnego kompromisu wiedzy owymi projektami stanowisko P. S. L. i nas jako posłów stronnictwa określa się następująco:

Gminy wiejskie obejmujące 80% ludności kraju, były zawsze pod względem udziału w ogólnej liczbie posłów sejmowych upośledzone, gdyż nie posiadały nigdy więcej nad 50% ogólnej liczby mandatów.

Przy częściowych zmianach ordynacji wyborczej udział kuryi wiejskiej w ogólnej liczbie mandatów procentowo zmniejszano systematycznie doprowadzając go do 46% ogólnej liczby mandatów.

Takie zmniejszanie kontyngentu procentowego mandatów kuryi wiejskiej jest sprzecznem z dążeniem do wyrównania politycznych praw obywateli.

Na razie P. S. L. zgodziłby się mogło jedynie na takie tymczasowe zreformowanie krajowego prawa wyborczego, któreby 1) zapewniło przynajmniej powszechność, bezpośredniość i tajność głosowania, 2) nie uszczupliło przynajmniej dotychczasowego stanu posiadania gmin wiejskich pod względem procentowego udziału w ogólnej liczbie mandatów, które zatem, oprócz mandatów przeznaczonych dla obywateli dotąd prawa wyborczego pozbawionych, da opodatkowanym mieszkańcom gmin wiejskich najmniej 46 proc. ogólnej liczby mandatów, 3) któreby przyznawało przynajmniej indywidualnie równe prawo głosowania w obrębie gmin wiejskich.

Projekty, nie czyniące zadość powyższemu minimalnemu postulatowi, nie mogą być przez nas przyjęte, a projekty, naruszające żądania 2. i 3. jesteśmy obowiązani bezwzględnie zwalczać.

Odrzucamy stanowczo w obrębie gmin wiejskich wszelką pluralność głosów i wszelkie podziały wyborców na grupy, czy według podatków, czy według inteligencji.

W razie skombinowania kuryi powszechnej z kuryami zawodowymi należy się gminom wiejskim według ludności 80% mandatów z kuryi powszechnej, a z reszty mandatów, przyznanych dla reprezentacji interesów poszczególnych warstw lub grup społecznych, mają opodatkowani mieszkańcy gmin wiejskich otrzymać najmniej 46% mandatów, sto-

sownie do obecnego udziału tej warstwy w ogólnej liczbie mandatów.

Oprócz tych minimalnych żądań, stawia Polskie Stronnictwo Ludowe także postulat, by kobietom nadano prawo głosowania równe z mężczyznami, wykonywane osobiście, a nie zapomocą pełnomocnictw“.

To są nasze żądania w tej sprawie i to jest nasze stanowisko, które tą drogą, nie mając gdzie indziej możliwości, podaję do wiadomości tych czynników, które prowadzą akcyę.

Podaję to nie w tym celu, iżbym się spodziewał, że im tem przyjemność zrobić, tylko dlatego, ażeby wiedziano naprzód, jakie są nasze żądania i ażeby później na nas nie zrzucano odpowiedzialności za to, jeżeli odmienne postawienie tej sprawy musi wywołać agitacyę odmienną.

Podaję to do wiadomości w tym celu, ażeby przy tej sposobności zwrócić się do wszystkich zastępców gmin wiejskich, dzierżących mandaty z gmin wiejskich, iżby na tyle poczuli się do obowiązku obrony tych, którzy im dali mandat (względnie od których go wzięli), iżby przecież nie pozwolili — bo to jest pierwsza kardynalne prawo — uszczuplić tych praw ludności wiejskiej, z których sami korzystają, względnie korzystali.

(Oklaski).

A już stanowczo apelujemy do Wysokiej Izby w tym interesie, który podniósł tu p. Starzyński, ażeby tego rodzaju pomysły, jak p. Cieńskiego, dające włościanstwu dla całej Galicyi 30 mandatów, najwyżej 40 (bo w drugim kole nie przecież nie dostaniemy), dla włościan polskich i ruskich razem przy powiększonej liczbie mandatów, spychanie nas do jakiegoś ułamkowego procentu w tej Wysokiej Izbie, ażeby takie projekta były jak najgruntowniej konserwowane, bo podawanie takiego projektu do wiadomości publicznej i dyskutowanie, musi wywołać oburzenie u wszystkich ludzi wiejskich, czy do ludowców, czy do innych stronnictw się zaliczają, —

(Oklaski).

— bo przecież jest obowiązkiem każdego bronić tych praw.

Oczywista rzecz, nie jesteśmy w stanie w tej Wysokiej Izbie przeszkodzić uchwaleniu tego, co panowie zechcecie. Jest nas tu tylko czterech.

Ale panowie zechciejcie pamiętać o tem, że Wam już dotychczas ciasno się robi.

Panowie nie nadużywajcie spokoju i powściągliwości społeczeństwa, bo nadużywaniem trzeba nazwać godzenie na podstawowe interesa tego społeczeństwa. Nie wyzywajcie ludu wiejskiego, bo wyzywaniem jest ofiarowanie mu w miejsce 46 proc. jakich 15 czy ilu procentów w ogólnym kontyngencie mandatów.

Nie prowokujcie ludu, bo prowokacyą trzeba nazwać to, co proponuje p. Bobrzyński, ażeby wielka własność miała 56 posłów a sześć milionów ludności 74 posłów.

Takie propozycye są prowokacyą.

Panowie nie ufajcie za dużo policyi i żandarmeryi, bo ona was tylko do czasu może bronić.

Ktoś powiedział, że policyą, żandarmami i bagnetami można nieprzyjaciela odeprzeć, przeciwnika poskromić i pokonać, ale na bagnetach spokojnie siedzieć i żyć nikt nie potrafił, to i wy, panowie, nie potraficie!

I wam, jak i nam, powinno być przykro, ażebyśmy tutaj, jako nibyto prawodawcy, wchodząc, za każdym wejściem słyszeli: „Proszę o legitymacyę“ — i byli po prostu jakby pod dozorem policyjnym, bo z jednej strony ulicy Marszałkowskiej policya, z drugiej policya, wszystkie schody obsadzone policyą. Taż to więzienie, to dom, w którym ludzie albo sami niebezpiecznie się czują, albo którzy są niebezpieczni i dla tego tego rodzaju straży potrzebują.

Wysoka Izbo!

Potrzeba innego Sejmu nietylko dlatego, że tych właśnie wymienionych 2 najistotniejszych zadań Sejm wcale nie spełnił.

Do reformy wyborczej zabiera się Sejm z takimi ceregielami, że tylko źle robi i tylko źle sprawie służy.

Trzeba zmiany Sejmu także dlatego, że w kraju naprawdę źle się dzieje.

Nie będę dziś mówić o innych przejawach woli rządzącego stronnictwa, bardzo ubolewania godnych, ale chcę na jedną przynajmniej kategorię zjawisk zwrócić uwagę, mianowicie na to, co się dzieje w tym czasie z jedynastotysięczną armią nauczycielstwa ludowego.

Są widocznie panowie, którym się zdaje, że nauczycielstwo, to taka nierozumna rzesza dzieciaków, której wystarczy kijem pogrozić, a zgrzeczniej, uciszy się, albo będzie tak tańczyć, jak jej panowie każą.

Użycie tej metody zastosowuje zarówno sama Rada szkolna krajowa, jak i Rady szkolne okręgowe.

Zjawiska, dowody!

Przedewszystkiem, jako pierwsze zjawisko tego postępowania, należy podnieść prześladowanie „krajowego związku nauczycielstwa ludowego“, prześladowanie jego organizatorów i czynnych członków związku.

Proszę Panów!

Nauczycielstwo ludowe widzi, że dziś wszystkim wolno się organizować. Organizują się robotnicy, organizują się chłopci, organizują się sędziowie dla utrzymania powagi swego stanu, organizują się urzędnicy pocztowi, urzędnicy administracyjni, skarbowi, — ba, nawet hofraci i ekscelencye należą do takich organizacji i w zgromadzeniach tychże organizacji biorą udział.

Skoro się wolno organizować c. k. urzędnikom dla obrony swych interesów, skoro się wolno organizować wszystkim, dla czego nie wolno organizować się nauczycielstwu w związek zawodowy dla obrony swoich interesów?

Tę świadomość wyjęcia z pod prawa wszystkim przysługującego nauczycielstwa ludowego ma i mieć musi. Do żywego dotknąć to musi każdego nauczyciela, nie wyzutego z poczucia godności, skoro widzi, że każdemu wolno się organizować, a tylko on jest wyjęty z pod prawa!

Nauczycielstwo ludowe czuje się częścią społeczeństwa, nauczyciele ludowi, mimo wszystkie zabiegi przeciwne, mimo stronniczego wychowania, jakie się podaje w seminariach nauczycielskich i mimo wszystkie trudności, jakie spotykają po drodze, w olbrzymiej większości poczuwają się do obowiązku służenia narodowi, gdzie tylko i jak mogą.

Za to im się uznanie należy, a nie szykany, że chcą godność osobistą zachować i godność swego stanu.

Nie przeszkadzać im w tem, ale pomagać należy, że przez zorganizowanie się chcą podnieść godność swoją i znaczenie.

Cóż jednak czynią przełożone władze szkolne, proszę posłuchać.

Jednym z czynnych członków „Krajowego Związku Nauczycielstwa ludowego“ był Stefan Zaleski, nauczyciel szkoły ćwiczeń w seminarium nauczycielskiem męskim w Krakowie.

Już w pierwszych miesiącach po utworzeniu się związku nauczycielskiego zagrożono mu przeniesieniem.

P. Bojko wniósł o to interpelację w Radzie państwa i w pierwszym stadyum dało się zamach na p. Zaleskiego zażegnać.

Ale w owej chwili zażądano od Zaleskiego deklaracji, że ze związku wystąpi i do prac związku mieszać się nie będzie.

I dopiero po tej deklaracji danej przez Zaleskiego pozostawiono go nadal w Krakowie.

A jednak zapłacono Zaleskiemu za tę działalność w związku.

Mianowicie teraz, do Ministerstwa oświaty ze strony Rady szkolnej krajowej przy sposobności spodziewanego awansu Zaleskiego odeszła kwalifikacya, w której o Zaleskim dosłownie powiedziano tak:

(czyta):

„W ostatnich czasach oddawał się opozycyjnym agitacyom między nauczycielstwem, przez co obowiązki swoje częściowo zaniedbał“.

Taką dano p. Zaleskiemu kwalifikację, sprzeczną z licznymi dekretemi pochwalnymi, jakie przedtem Zaleski otrzymał.

Dotychczas był on wzorowym nauczycielem, aż kiedy się zaopiekował związkiem, w tej chwili wszystkie jego dotychczasowe kwalifikacje przepadły.

A w rezultacie do IX. rangi nie został posunięty, a tem samem liczna jego rodzina, bo o ile się nie mylę ma 8 dzieci, będzie pokrzywdzona, bo rok rocznie będzie mieć o parę set koron mniej.

Tembardziej musi nas boleć i oburzać to prześladowanie, skoro widzimy, że agitacya w przeciwnym kierunku jest dozwoloną.

Nie chcę nużyć Wysokiej Izby wyliczaniem mnóstwa podobnych wypadków jak z p. Zaleskim, ale choć kilka podać muszę.

P. Stanisław Jankowski, nauczyciel rysunków, mający szereg odznaczeń i dekretów pochwalnych, artysta malarz, przeniesiony z Przemyśla do Oniatyna, podczas gdy żona nauczycielka z dziećmi zostaje w Przemyśle.

Przeniesieniu p. Jankowskiego sprzeciwiała się nawet Rada szkolna okręgowa i Rada miejska.

Wina Jankowskiego? Był prezesem „Ogniska” i referentem na wiecu powiatowym za polepszeniem bytu nauczycielstwa.

Tyszecki ze Stanisławowa przeniesiony do Jarosławia. Powód: był prezesem „Ogniska”.

Fintowski z Jarosławia przeniesiony do Stanisławowa. Powód: był referentem na wiecu nauczycielskim o polepszenie bytu.

Nauczyciel Wertyporoch z Przemyślańskiego przerzucony do wsi Bońkow-Sielec w powiecie kamioneckim, żona jego pozostawiona na dawnej posadzie. Wina: był członkiem komitetu wiecowego.

Weiss Bolesław z Zagorzyć powiat Ropczyce przerzucony do Stanów powiat Nisko za zbrodnię, iż był prezesem „Ogniska”.

Ośmiu nauczycieli z Przemyśla, przeważnie członków Wydziału „Ogniska”, przerzucono na wieś. Garlicki, wiceprezes „Ogniska” w Przemyśle, przeniesiony do Drohobycza.

To są dowody chyba wystarczające, że władze szkolne starają się rozbić i unicestwić organizację nauczycielstwa, aby z rozbitymi wyrabiać potem, co się zechce władcom.

Odbiciem stosunków panujących w szkolnictwie są takie stosunki awansowe.

Pokrzywdzeniem przy wymiarze płac chce sobie Rada szkolna krajowa zyskać serca nauczycielstwa.

Czy to właściwa droga, czas pokaże. Rada szkolna jest może przekonana, że uspokoiła szeregi nauczycielstwa zastosowaniem drakońskich środków. Niech się Rada szkolna nie łudzi; do wiadomości jej podaję, że jest zupełnie w błędzie. Krzywdą w takich warunkach, kiedy się nie można bronić, tylko bardziej rozgorycza i boli.

Proszę przyjąć do wiadomości, że pokrzywdzeni są bardzo jasnowo nau-

czyciele, że nauczycielom zausznikom starościńskim mającym 9 lub 10 lat służby, przyznano 1400 K płacy, a nauczycielom, którzy mieli po 20 i 20 kilka lat służby przyznano po 1200 K płacy.

Przykład. Nauczycielka Rejowska w okręgu grybowskim 22 lat służby, otrzymała 1200 K. Nowak 18 lat służby, 1200 K, Hryniak 20 lat służby, 1200 K. Kozak 17 lat służby, 1200 K, a natomiast 20 wypadków w tym okręgu, gdzie nauczyciele nie mający 10 lat służby otrzymali po 1400 K.

W okręgu ropczyckim, Kosecki, nauczyciel w Zagorzycach 18 lat służby, został za organizację nauczycielstwa przeniesiony z powiatu grybowskiego do ropczyckiego, otrzymał tylko 1200 K, a żona jego p. Kosecka po 16 latach służby tylko 1000 K.

A więc źle się dzieje w administracji szkolnej, i to tak dalece rozgorycza, że nauczycielstwo ma odwagę pełnem imieniem i nazwiskiem podpisywać się na doniesieniach o tych swoich prześladowaniach.

Główną jest sprawa nauczycielstwa w okręgu przeworskim, sprawa była przedmiotem interpelacji w Radzie państwa.

Tam mianowicie starosta p. Pietruski zawołał 14 nauczycieli do starostwa w czasie wyborów do Rady państwa i każdego z nich pojedynczo wypytywał o przekonania polityczne. Oczywiście rzecz od razu od siebie dodawał:

„Wiem, że pan agituje za ludowcami uważaj Pan, bo ja takie chwasty wyrwę z korzeniem.

Wynos się Pan z okręgu, idź Pan sobie do Stapińskiego po posadę”, a kiedy nauczyciele chcieli się bronić wymyślał im ostatnimi słowy.

Jednego z nich, Rembisza, zapytał p. Pietruski w te słowa:

„Czy chce Pan jeść chleb, czy chce Pan mieć posadę i być nauczycielem? W 24 godzinach znajdzie się Pan na bruku! Pójdzie Pan do Stapińskiego! Niech się Pan wynosi z okręgu, a zaznam, że aplikację dam najgorszą”.

A kiedy nauczyciel chciał wyjaśnić coś od siebie, starosta odpowiedział:

„Pisz Pan sobie do „Przyjaciela” i do „Kuryera” ja temi szmatami w piecu palę”.

Bogaty widać pan, skoro może papierem w piecu palić, dobrzeby było ująć mu trochę pensyi.

Na radzie szkolnej okręgowej chciał przeprowadzić śledztwo, a że nauczycielstwo było niewinne, najlepszy dowód w tem, że potulna Rada szkolna okręgowa sprzeciwiła się wytoczeniu śledztwa, a tem samem uznawała postępowanie p. Pietruskiego za niesłuszne.

Nauczyciela Karola Burgharda za to, że przewodniczył na zgromadzeniu ludowem 11 kwietnia, przeniesiono już 1. maja z Lipnika ad Wieliczka do dalekiego powiatu strzyżowskiego. Jana Głodkiewicza w 4 dniach z powiatu kolbuszowskiego przeniesiono do powiatu przemyskiego.

A teraz o jednym wypadku chciałbym tu wspomnieć obszerniej. Mianowicie w okręgu jasielskim w Tarnowcu był nauczyciel Orłowski, mający 26 lat służby, kilka dekretów pochwalnych. A że był bardzo dobrym nauczycielem, tego dowodem, że 7 rad gminnych wniosło do Rady szkolnej krajowej prośbę o wynagrodzenie mu krzywdy, względnie o powrót go do Tarnowca.

Jako organizator Kółek rolniczych, czytelni i teatrów ludowych i amatorskich zyskał sobie Orłowski w całym okręgu wielką popularność, tak że byliśmy pewni przed wyborami, że Orłowski będzie naszym kandydatem do Rady państwa.

Ale trzeba było staroście usunąć takiego kandydata, przeto Orłowskiego usunięto w przeciągu kilku dni z powiatu jasielskiego do powiatu wadowickiego.

A trzeba dodać, że jako 26 letni nauczyciel miał na miejscu małe gospodarstwo, miał kartofle, miał stodółkę itp., a to wszystko musiał opuścić i jechać nagle w ciągu roku szkolnego do Wadowic, przez co został narażony na ogromną stratę materyalną.

A jaki był bezpośredni powód przeniesienia?

Oto w Tarnowcu odbywało się wesele i nowożeńcy, zdaje mi się Skwarłowie, po ślubie w kościele ruszyli do szkoły, by jak to mówią na wsi, złożyć uszanowanie nauczycielowi względnie pocić go o błogosławieństwo.

Nauczyciel był w klasie, a państwo młodzi, nie wiedząc o tem, że nie można wchodzić do szkoły, weszli do klasy.

I to jest przedmiotem aktu oskarżenia, tj., że Orłowski przyjmuje w klasie włościan, urządza z nimi zgromadzenia.

I to było podstawą do przeniesienia nauczyciela w przeciągu kilku dni z powiatu jasielskiego do wadowickiego.

Rada Szkolna krajowa wyraźnie dąży do tego, aby okazać nauczycielstwu, że w jej mocy jest złamać sakrament małżeński, i dlatego do faktów, które uderzają w ostatnich czasach, należy i ten że rzuca się nauczyciela męża do innej miejscowości, a nauczycielkę żonę do innej. Nauczyciela Boczonja z Lutczy przeniesiono zdaje mi się do Ropczyckiego (młodego żonkosia) a żonę nauczycielkę pozostawiono w Lutczy.

Co to znaczy, jak to się kwalifikuje, każdy może sobie o tem zdać sprawę. Fakta, które tu podniosłem, nie są sporadycznymi wypadkami, ale należą do zjawisk nagminnych podobnie jak i karanie nauczycieli w formie niższej pensyi.

W krośnieńskim jest cały szereg nauczycieli służących po 20 lat bez zarzutu, którzy pobierają 1200 K., a młodzi bez pochwał i zasług dostają 1.400 K. Ten fakt należy do ogólnych. powtarza się po wszystkich powiatach, budząc niesłychane rozgoryczenie pośród nauczycielstwa. Niech Rada szkolna krajowa niema pretensyi do nauczycieli, tylko niech sobie sama przypisze ten skutek, krzywda jest źródłem, z którego rozgoryczenie wypływa. Boć przecie musi budzić rozgoryczenie wiadomość, że sąsiad nauczyciel 9 letni dostał 1.400 K. a inny 20 letni dostaje 1.200 K.

(Głos. Tak jest).

Na to nie potrzeba żadnych agitatorów, to samo przez się mocno agitujące. W powiecie Brzeskim tego rodzaju kary są też niestety powszechnem zjawiskiem, zaledwie kilku nauczycieli zasługuje sobie na względy a co do innych p. Trzaskowski postępuje w sposób, któryby był może dobry wobec dzikich plemion, a nie wobec światłodawców galicyjskich.

A za cóż te kary? za to, że niektórzy nauczyciele mieli odwagę się przyznać, że są ludowcami, albo za to, że ich o to podejrzewają.

A odnośnie do nas posłów-ludowców muszę powiedzieć: jakże, to wy panowie żądacie, ażebyśmy byli nierozgoryczeni, żebyśmy byli cicho? A my wiemy, że

nauczyciel Syc agitował cały rok, wszystkie gazety o tem pisały — agitował politycznie

(P. ks. **Stojałowski**. W niedzielę tylko).

ale agitował! Zresztą dobrze! ale i inny nie opuścił szkoły, ale podejrzewano go tylko o przeciwne konserwatywnym przekonanie, dlatego, że może niedość intensywnie agitował po stronie przeciw ludowcom.

To zupełnie wystarczało, aby popaść w niełaskę i karę. Pan Reiman z Osieka pow. Żmigród przed wyborami 2 tygodnie miał urlop, szkoła nie funkcjonowała, bo p. Rejman był na objazdach. W Krośnieńskim nauczyciel seminaryum był czynny cały czas przedwyborczy agitując przeciw Stapińskiemu. My widzimy, że tym panom nauczycielom nie tylko włos z głowy nie spadnie, ale im się bardzo dobrze powodzi.

Czy my możemy wobec tego mieć do władzy zaufanie, czy możemy z respektem zachowywać się wobec naszych rządów. Po imieniu i nazwisku cytujemy fakta, że co wolno wam, tego nam nie wolno, co wolno waszym przyjaciółom, tego nie wolno naszym. Dopóki taki stan rzeczy istnieje, dopóty mowy być nie może o tem, byśmy spoczęli w naszej pracy i dążeniu do tego, by ta nierówność praw i obowiązków przestała istnieć.

Kiedy p. Skołyszewski wspomniał, że wobec ludności wiejskiej stosuje się wyjątkowe prawa, że się zagradza drogę do oświaty, wtenczas członkowie prawicy obawiali się powiedzieć „to nieprawda“. A ja się zapytam, czemu to jest, jak nie zagradzaniem drogi do oświaty okólnik Rady szkolnej krajowej, na mocy którego nie przyjmują dzieci ze wsi w Rzeszowie, Podgórzu, i t. d., do szkół wyższotypowych, o czem pisano szeroko w pismach?

My chcemy się krztałcić, dzieciom dawać oświatę a naszym dzieciom zamyka się drzwi przed oświatą, jeżeli się nie przyjmuje do szkół wyższych w sąsiednim miasteczku, zamyka się im drogę do studyów.

(P. **Skołyszewski**: „to samo się dzieje i w innych miastach“).

A jeżeli chodzi o inne dowody, to ta samo się dzieje i w gimnazyach. Gdy

p. Skołyszewski o tem mówił znów strasznie się oburzaliście.

Podaję do wiadomości fakta: w gimnazjum II. w Tarnowie w r. 1906/7 na podstawie ustnego orzeczenia, krórego na piśmie nie doręczono, wyrzucono przy końcu roku ze szkoły 12 uczniów „za propagandę przeciwnych zapatrywań“

(Mowca odczytuje szereg nazwisk).

Po ogłoszeniu im tego wyroku ustnie, kazano im natychmiast opuścić klasy, chociaż to było bezprawne, bo gronu nauczycielskiemu nie wolno bez zatwierdzenia wyższej władzy wyrzucać z gimnazjum. Gdzie sekret i klucz do tego? Sekret w tem, że ojcowie tych uczniów chłopci ludowcy byli czynni przy wyborach i przyczynili się do naszego zwycięstwa.

Gorzej jeszcze stało się w gimnazjum I w Tarnowie u dyrektora Zawilińskiego, gdzie nie przyjęto tego roku przy wpisach 12 uczniów. Był ostatni dzień zapisów, gimnazya były przepelnione i dziś 12 uczniów zostało wykolejonych ze swego trybu życia. Oto ich nazwiska:

(P. **Krempa**. „Słuchajcie!“)

(Mowca odczytuje szereg nazwisk.)

Tych 12 uczniów nigdzie się już zapisać nie zdołało i musiało przerwać studia. I to wszystko bez śledztwa, nie czyniono im dochodzeń, nie badano tylko powiedziano: „nie zapiszemy was“ i sprawa skończona.

Znów pytam, co to za trafa, że ojcowie ich są bądź przewodniczącymi, bądź sekretarzami naszych komitetów stronnictwa ludowego?

Czy to na nas ma działać zachęcająco, czy my mamy widzieć w tem wyraz dobrej woli z przeciwnej strony?

A co się tyczy szpiegostwa między uczniami to jest ono na porządku dziennym po gimnazyach

Profesorowie w gimnazjum w Tarnowie i Rzeszowie zapytują uczniów, czem ich ojciec, jaką gazetę czyta.

(P. **Krempa**. Hańba!)

Czy to jest zadanie profesorów gimnazjalnych, ażeby prowadzić śledztwa

polityczne? Przeciwno temu protestujemy i jak najbardziej bronić się będziemy!

(P. ks. **Stojałowski**. A może on czyta Przyjaciela?)

A gdyby nawet! to proszę, jeżeli wolno czytać inne pisma, to wolno i „Przyjaciela“.

Jeżeli Panowie zwracacie się do nas z apelami w imię solidarności narodowej o uspokojenie kraju, to my odpowiadamy na to: i my chcemy w innym kierunku zwrócić naszą pracę. Dopóki jednak istnieją takie zamachy i takie prześladowania, to my nie możemy porzucić naszego stanowiska obronnego. I żebyście Panowie 10 razy tyle deklamowali, że my nie mamy racji, że siejemy niezgodę, że podniecamy agitację, to mimo to przecież każdy z Panów, który zna usposobienie chłopskie, które nie przeczę, że jest konserwatywne, że ten chłop jest w stanie mimo wszystkiego narażać się na stratę czasu, pieniędzy, na prześladowania, to może się każdy z Panów przekonać, że widocznie temu ludowi bardzo źle być musi, skoro mimo wszystkich zabiegów nie może się uspokoić.

(*Brawa.*)

I nie uspokoi on się, Panowie, dopóki nie utworzycie odpowiednich ku temu warunków.

Panowie! My chcemy zgody, chcemy współdziałania, bo rzeczywiście mamy coś lepszego do roboty, niżeli tylko agitować. Ale, Panowie, my żyć chcemy! A tymczasem my widzimy, że dotychczasowy sposób rządzenia jest zły, bo nam się robi tak ciasno, że przewidujemy wnet metę, iż nie będziemy mogli żyć więcej, jeżeli dłużej potrwają takie rządy. I Wy chcecie żyć; ale i dla Waszego życia potrzeba zmiany tego ustroju i tych rządów; bo te rządy Wasze i Was na krawędź ruiny doprowadziły.

Z dotychczasowych Waszych złych i szkodliwych dla wszystkich rządów powinniście wysnuć ten jedyny wniosek: niech teraz ktoś inny spróbuje rządów na waszem miejscu.

Wyście się już dość narządzili; pozwólcie, żeby teraz inni ludzie i inne sfery do rządów doszli. Nie starajcie się już dłużej utrzymać tego monopolu w rę-

ku, bo czy zechcecie drogą wniosków p. Cieńskiego, czy p. Bobrzyńskiego przy tych rządach dalej się utrzymać,—powiadam Wam całkiem lojalnie i po obywatelsku, że do utrzymania tych rządów będziecie potrzebowali ciągle tylko żandarmerii i wojska. Nam nie jest dobrze z żandarmami i wojskiem. Ale ostrzegam, że i Wy Panowie spokojnie na bagnietach siedzieć nie będziecie!

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Z powodu spóźnionej pory mam zamiar przystąpić do zamknięcia posiedzenia.

Jest jeszcze wniosek nagły p. **Stojałowskiego**, który brzmi:

(*czyta*):

Wniosek nagły.

Uchwałą z dnia 28. marca b. r. uchwalił Sejm do rubryki XVI. poz. 14., ażeby Wydział krajowy po zbadaniu sprawy subwencji dla Domu polskiego w Białymstoku wstawiał w budżet krajowy aż do r. 1912 — co też Wydział krajowy uchwalił.

Ponieważ jednak ten peryod nie wystarcza na pokrycie kosztów budowy sali i zupełne uporządkowanie stanu finansowego Domu polskiego — przeto podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby wstawienie do budżetu kwoty 2.000 koron do Rubr. XVI. poz. 14. obecnie do roku 1912 przyznane przedłużył w miarę uznania i potrzeby najwyżej do roku 1930.

We Lwowie dnia 5. października 1907 r.

Wnioskodawca
Stojałowski.

Cielecki, Effinowicz, F. Włodek, Wesoliński, Wilczkiewicz, Szajer, Hanczakowski, Czarkowski-Golejewski, Buynowski, Sala, Bojko, Zdzisł. Skrzyński, L. Cieński, Potoczek, Stadnicki, Szwed, Sozański, J. Szeptycki, Oleśnicki, A. Theodorowicz,

Trzeciecki, Kramarczyk, Korol, Szponder, Krzysztofowicz, Bal, Brunicki, Barabasz, Kuryłowicz, Horodyski, Kozłowski, Paszkowski, Wurst, Paygert, Skołyszewski, Krempa, Męciński, Rayski, Maryewski, Merunowicz, Dembiński, Jahl, Głabiński, Pastor.

Dla uzasadnienia nagłości ma głos p. Stojałowski.

P. Stojałowski. Wysoka Izbo!

Ja także wobec spóźnionej pory o znanej rzeczy, bo przez tak licznych posłów podpisanej, długo przemawiać nie będę; tylko nagłość tem uzasadnię, że rzeczywiście potrzeba domu polskiego jest bardzo nagła i sprawa ta musi być w krótkim czasie załatwioną, jeżeli ten Dom ma się utrzymać. A ponieważ wiadomo, jak długo Sejm trwać może, dlatego wybrałem formę wniosku nagłego i proszę o odesłanie go do komisji budżetowej z poleceniem, żeby w jak najkrótszym czasie bez drukowanego sprawozdania z odpowiednim wnioskiem przed Sejm przysłała.

Marszałek. Rozprawa w kwestyi nagłości otwarta. Czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto uznaje ten wniosek za nagły, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest uznany za nagły.

P. Stojałowski postawił wniosek na odesłanie tego wniosku do komisji budżetowej z poleceniem, żeby w najkrótszym czasie bez drukowanego sprawozdania z odpowiednim wnioskiem przed Sejm przysłała.

Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Następne posiedzenie odbędzie się pojutrze, w poniedziałek dnia 7. października 1907 o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym.

1. Pierwsze czytanie wniosku posła Fruchtmana o założenie w Stryju wyższej szkoły realnej i żeńskiego seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim.

2. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Wilczkiewicza w sprawie wypłacania dyet posłom do parlamentu.

3. Pierwsze czytanie wniosku posła ks. Pastora o utworzenie gimnazjum w Strzyżowie.

4. Pierwsze czytanie wniosku posła Krzysztofowicza o założenie jednej szkoły średniej zreformowanej na wsi, połączonej z internatem.

5. Pierwsze czytanie wniosku posła Tadeusza Cieńskiego z projektem ustawy zmieniającej postanowienia §§. 3. i 12. statutu krajowego i projektem ustawy zmieniającej a względnie uzupełniającej niektóre postanowienia sejmowej ordynacyi wyborczej.

6. Pierwsze czytanie wniosku posła Wursta w sprawie budowy kolei normalnotorowej z Rachinia przez Dolinę (saliny), Strutyn-Rożniatów-Perehińsko - Niebyłów-Rosółnę-Starunię-Sołotwinę do Nadwórny z odnogą przez Jasień do Aniełowa.

7. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Horodence na zaciągnięcie imieniem powiatu pożyczki w kwocie 120.000 koron na budowę szpitala w Horodence.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

8. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach posła Kramarczyka w sprawie zmniejszenia pasa granicznego dla katastru bydła, zniesienia przepisów odnoszących się do wydawania paszportów dla trzody chlewnej i posła Filipa Włodka w sprawie zniesienia podziału weterynaryjnego kraju na strefy, uproszczenia postępowania paszportowego i zniesienia rewizorów bydła.

Sprawozdawca poseł Skołyszewski.

9. Sprawozdanie komisji wodnej ze sprawozdania Wydziału krajowego o regulacyi rzek kanałowych.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

10. Sprawozdanie komisji bankowej o wniosku posła Skalkowskiego w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Skalkowski.

11. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o provizoryum budżetowem na I. półroczu 1908.

Sprawozdawca poseł Skałkowski

12. Sprawozdanie komisji sanitarnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do zamierzonej budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju.

Sprawozdawca poseł Saare.

13. Sprawozdanie komisji kolejowej w przedmiocie petycji Reprezentacji powiatowej w Cieszanowie o budowę kolei lokalnej z Cieszanowa do Lubaczowa.

Sprawozdawca poseł Schätzel.

Następne posiedzenie zatem pojutrze w poniedziałek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 11. minut 25. w nocy).
